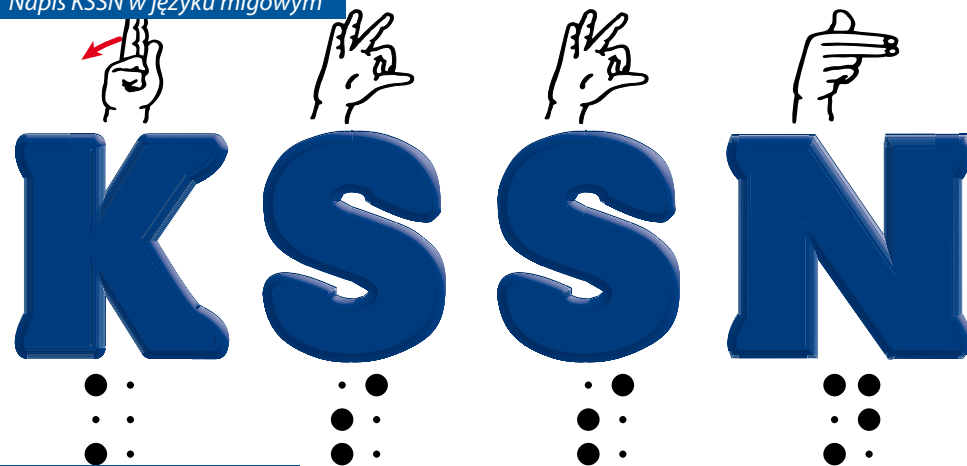




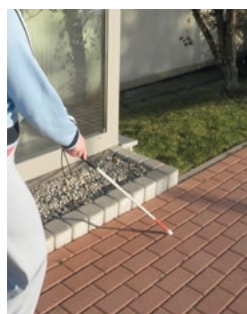
Logo KSSN



Napis KSSN w języku brajla

KRAKOWSKI SEMESTRALNIK STUDENTÓW NIEPEŁNOSPRAWNYCH

1(11)/2014



**PRZY ODPOWIEDNIM WSPARCIU
WSZYSTKO STAJE SIĘ MOŻLIWE**



REDAKCJA



Logo KSSN

KRAKOWSKI SEMESTRALNIK STUDENTÓW NIEPEŁNOSPRAWNYCH

kssn@academica.org.pl
www.kssn.pl

Zespół redakcyjny: Anna Duczmalewska,
Olga Francuz, Anna Lulek, Kinga Masłoń,
Joanna Tarnowska, Anna Tkacz, Marek Świerad
Koordynator merytoryczny: Andrzej Wójtowicz
Koordynator prac wydawniczych: Anna Lulek
Redakcja techniczno-graficzna: Anna Duczmalewska
Korekta: Magdalena Januszek

Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych
Zrzeszenie Studentów Niepełnosprawnych
Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie



AGH Logo AGH

ul. Reymonta 17/10
30-059 Kraków
tel./fax. 12 622 26 04, 12 617 46 30
zsn@agh.edu.pl bon@agh.edu.pl
www.bon.agh.edu.pl

Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych
Zrzeszenie Studentów Niepełnosprawnych
Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie



Logo UEK

ul. Rakowicka 27 (Paw. D)
31-510 Kraków
tel. 12 293 51 20, fax. 12 293 51 19
bon@uek.krakow.pl www.bon.uek.krakow.pl
zsn@zsn.uek.krakow.pl http://zsn.uek.krakow.pl

Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych
Zrzeszenie Studentów Niepełnosprawnych
Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie



Logo UP

ul. Armii Krajowej 9 p. 127
30-150 Kraków
tel. 12 662 66 70
bon@up.krakow.pl
www.up.krakow.pl/bon

Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych
Akademii Ignatianum w Krakowie



Logo Ignatianum

ul. Kopernika 26
31-501 Kraków
tel. 12 399 95 86 tel. kom. 783 037 580
kinga.maslon@ignatianum.edu.pl
www.ignatianum.edu.pl



Projekt jest
współfinansowany
ze środków
Gminy Miejskiej Kraków
Logo krakow.pl

WYDAWCA



Fundacja Studentów i Absolwentów
Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie

ACADEMICA

Logo Academica

Referat ds. Osób Niepełnosprawnych
ul. Rostafińskiego 10, 30-072 Kraków
referat-on@academica.org.pl
www.academica.org.pl

WSPÓŁPRACA



Logo FiRR

**Fundacja Instytut Rozwoju
Regionalnego**

ul. Wybickiego 3A, 31-261 Kraków
biuro@firr.org.pl www.firr.org.pl
tel. 12 629 85 14, fax. 12 629 85 15

PATRONI



Logo Biuletyn AGH i Konspekt



Logo Kurier UEK, Manko, Vita Academica



**Wersja elektroniczna dostosowana do potrzeb osób
słabowidzących i niewidomych oraz filmy w PJM
dostępne w Redakcji lub na www.kssn.pl**

**Podmioty, w których można wydrukować
KSSN w brajlu:**

- Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych AGH
- Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych UEK
- Pracownia tyfloinformatyki AGH
www.pt.agh.edu.pl
- Fundacja Instytut Rozwoju Regionalnego
www.firr.org.pl

Nakład: 1500 bezpłatnych egzemplarzy

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmieniania tytułów oraz skracania i adiustacji tekstów. Za treść ogłoszeń i reklam Redakcja nie odpowiada. Niezamówionych materiałów Redakcja nie zwraca. Przedruk materiałów dozwolony za zgodą Redakcji oraz pod warunkiem umieszczenia pod artykułem, że jest on przedrukiem z „Krakowskiego Semestralnika Studentów Niepełnosprawnych” z podaniem numeru i roku wydania.

DRUK

Drukarnia Beltrani
www.drukarniabeltrani.pl

Drodzy Czytelnicy!

Z nieukrywaną radością oddajemy w Wasze ręce kolejny – jedenasty już numer „Krakowskiego Semestralnika Studentów Niepełnosprawnych”.

W numerze tym ukazujemy, jak wiele rzeczy jest możliwych, gdy otaczają nas odpowiedni ludzie, na których można liczyć. Dan Brown mawiał, że „Wszystko jest możliwe. Niemożliwe po prostu wymaga więcej czasu”. My dodamy, że wymaga też zaangażowania innych osób. Będzie o wsparciu asystentów, tłumaczach języka migowego, architektach, którzy zajmują się projektowaniem uniwersalnym. Będzie o ludziach, którzy podejmują odpowiednie czynności, by otoczenie było bardziej dostępne.

W „Semestralniku” tradycyjnie znajdziecie relację z najważniejszych dla środowiska osób niepełnosprawnych wydarzeń ostatnich miesięcy – tych zwiększających świadomość, jak i tych integracyjnych. Przeczytacie o VII Krakowskich Dniach Integracji, Spotkaniu Oplatkowym, o konferencjach, Wieczorze Talentów, o Olimpiadzie Studentów Niepełnosprawnych, jak też o wyjątkowym pokazie mody, w którym w rolę modelek i modeli wcieliły się osoby niepełnosprawne. Przekonacie się więc sami, jak wiele dzieje się w środowisku osób z niepełnosprawnościami.

W numerze tym nie zabraknie również inspiracji na spędzanie wolnego czasu. Zachęcamy do obejrzenia dobrego filmu, wysłuchania ciekawej audycji radiowej, wybrania się na wędrowkę w góry albo spróbowania nietypowego sposobu podróży, czyli autostopem.

Wierzmy, że z zaciekawieniem przeczytacie ten numer do końca i być może zrodzi się w Was pomysł na własny artykuł? Zapraszamy do przysyłania tekstów.

Życzymy przyjemnej lektury!

Redakcja

fot. Anna Burkiewicz



Redakcja w trakcie prac nad najnowszym numerem.
Na zdjęciu: 7 członków redakcji przy stole w trakcie prac

SPIS TREŚCI

Warto wiedzieć

- 4 Cudzoziemiec na własnej ziemi
- 6 Orientacja przestrzenna – nie widać, a widać...
- 8 Płatny staż w Ministerstwie? Czemu nie!
- 9 Stażystka – Jedna z dwustu!
- 10 W stronę samodzielności lepiej razem...
- 13 Usamodzielnienie – w pełni samochodowe
- 14 Po co nam zmysły?
- 16 O niewidzialnym świecie widzialnych ludzi
- 18 Architekt niepełnosprawnych
- 19 Strzał w dziesiątkę
- 20 Zmiany na lepsze
- 22 Coraz głośniejsze o edukacji Głuchych
- 23 Przełam barierę lęku
- 24 Świat Głuchych oczami tłumacza języka migowego
- 26 Dostępny nocleg w Krakowie
- 27 Nauczycielem wszystkiego jest praktyka
- 28 Problem z usamodzielnieniem
- 29 Nowy BON w Krakowie

Świat się zmienia

- 30 Biblioteka Główna AGH obiektem „Bez Barier”
- 31 Kultura dostępna od zaraz!
- 32 Doświadczanie Krakowa – Perspektywa zmian i nadziei
- 34 Dołącz do europejskich mistrzów
- 34 E-learning dla osób z dysfunkcją wzroku
- 35 Konsultacje psychologiczne w języku angielskim
- 35 Psychological consultations in English
- 36 Punkt widzenia zależy od punktu siedzenia
- 37 Student z dysleksją
- 37 Z anoreksją przez studia
- 38 Rodzice niepełnosprawnych dzieci chcą pracować zawodowo

Na sportowo

- 39 Członkowie ZSN AGH medalistami!
- 40 Historia sportu ON
- 41 Paraolimpiada w Soczi

Nasza integracja

- 42 4 dni, 6 uczelni, 10 lat ZSN UEK, 15 lat DON UJ – czyli VII KDI
- 44 Wieczór z kulturą
- 45 Integracja w świątecznym wydaniu
- 46 Na szlaku do kariery

Kulturalnie

- 47 Moda bez ograniczeń
- 48 Walka z przeciwnościami
- 49 Recenzja filmu „Chce się żyć” Macieja Pieprzycy
- 50 Nowe spojrzenie
- 51 Perspektywa – nie tylko coś dla oka, ale i dla ucha?
- 52 Reminiscencje z wystawy „Dotknąć obrazu”

Poza Krakowem

- 54 Góry dla każdego
- 56 I don't speak Swedish... czyli tydzień w Aarhus
- 57 Inni czy tacy sami?
- 58 Każda radość, którą niesiemy innym, zawsze do nas powróci...
- 60 Poza strefą komfortu w strefie marzeń

CUDZOZIEMIEC NA WŁASNEJ ZIEMI

fot. hussey, www.sxc.hu

W edukacji szkół podstawowych stosowany jest program obejmujący nauczanie języka polskiego dzieci, jako natywnych użytkowników tego języka.

Na zdjęciu: Pionowy stos kolorowych segregatorów, książek, notesów i luźnych kartek

**Niezwykłe bawi nas widok tury-
stów usiłujących poprawnie wypo-
wiedzieć polskie słowa. Do historii
przeszło już wystąpienie papieża
Benedykta XVI ze słowami „Polacy!
Pozdrawiam Was [ciule]”. Lecz
w jaki sposób reagujemy, gdy sły-
szymy polszczyznę osób niesłyszą-
cych? Zwykle zdziwieniem, które
stopniowo przechodzi w oburzenie
i przeświadczenie, iż niesłyszący są
nieukami, niepotrafiącymi nawet
poprawnie wysłowić się w języku
ojczystym. Kwestią sporną jest
tutaj, który język uznać należy
za ojczysty i gdzie leży źródło
problemu?**

Podstawową sprawą, z jaką trzeba się
zmierzyć, jest fakt, iż język migowy
(dokładniej Polski Język Migowy)

nie jest językiem polskim. Jak sama
nazwa wskazuje, jest to POLSKI Język
Migowy, jednakże nie jest on stwo-
rzony na podstawie „ruchomej” wersji
języka polskiego. Nie jest to też spe-
cjalna wersja kalamburów, w trakcie
których dłońmi „rysujemy” różne ele-
menty w sposób graficzny. Między
tymi językami następuje rozbież-
ność w strukturze, gramatyce, flek-
sji... praktycznie w każdym aspekcie
strukturalnym – co czyni go od języka
polskiego odmiennym.

Język migowy i język polski róż-
nią się między sobą modalnością.
Pierwszy z nich zakwalifikować
możemy do języków o modalności
wizualno-przestrzennej. Oznacza to,
iż informacje uzyskujemy poprzez
ulożenie ich w przestrzeni i odbie-
ranie danych za pomocą wzroku.

Język migowy funkcjonuje w prze-
strzeni topograficznej, która wyraża
relacje przestrzenne i gramatyczne.
Natomiast język polski posiada
modalność foniczną (audytywno-
werbalną), co oznacza, iż głównym
źródłem komunikacji jest mowa
i zmysł słuchu.

PIERWSZY JĘZYK DRUGIM JĘZYKIEM

Osoby nie(do)słyszające, bez względu
na stopień ubytku słuchu, nie mają
pełnego i swobodnego dostępu do
języka fonicznego w okresach akwizy-
cyjnych. Sposób przyswajania języka
powoduje, iż do odbiorcy docierają
tylko szczątkowe informacje, powo-
dujące nierozpoznanie pewnych
zależności, poprawności językowych,
struktur, a co za tym idzie – niepo-
prawne posługiwanie się językiem
polskim i poczucie wyobcowania
w jego użytkowaniu (nierzadko też
wstyd z obawy przed wytykaniem
błędów przez otoczenie). W prze-
rażającej większości wczesna inter-
wencja zakazuje używania języka
migowego, który miałby opóźnić
prawidłowy rozwój dziecka (w rze-
czywistości jest odwrotnie, czego
dowodem mogą być modne ostat-
nio bobomigi). W efekcie taką osobę
cechuje niewystarczająca znajomość
jakiegokolwiek języka.

Z kolei język migowy cechuje
ogromna naturalność procesów akwi-
zycyjnych i uczenia się. Osoba nie(do)
słyszająca, odbierająca świat wizualnie,
zawsze posiadać będzie pewną „lek-
kość” w uczeniu się migowego nawet,
jeżeli wychowana była w całkowi-
tej izolacji od języków migowych.
Świadczy to o naturalności języka
migowego, jego wizualności oraz
modalności. Powyższe cechy czynią
język migowy językiem pierwszym,
który nabywamy choćby z faktu, iż
wzrok wykształca się wcześniej, niż
aparatura mowy. Dopiero w dalszych
etapach rozwoju człowieka, możliwe
jest nabycie języka w sposób foniczny.
W wyniku takich rozważań powstała
idea dwujęzyczności, która wprowa-
dzona jest przez wiele krajów (m.in.
USA, Wielką Brytanię, Szwecję...).

ŹRÓDŁA PROBLEMU

Pierwszym źródłem problemów pol-
szczyzny środowiska osób nie(do)
słyszających jest omówione wcze-
śniej medyczne ograniczenie źródła

pozyskiwania informacji – mowy fonicznej. Drugim problemem jest sposób nauczania nie(do)słyszących języka polskiego na różnych szczeblach edukacji. W edukacji stosowany jest program obejmujący nauczanie języka polskiego wszystkich uczniów jako natywnych użytkowników tego języka. W efekcie tego edukacja języka polskiego na wyższych szczeblach ogranicza się do realizacji założonego przez daną szkołę programu. Nie od dziś wiadomo, iż polskie szkoły śpieszą się, by zrealizować założony program do końca roku szkolnego. W szkołach integracyjnych realizowane są dodatkowo zajęcia wyrównawcze, jednakże służą one bardziej uzupełnieniu treści z tradycyjnych zajęć, niż nauczaniu języka polskiego i prowadzone są w polskim języku fonicznym. Mamy tutaj ponownie do czynienia z ograniczonym odbiorem informacji – nasz słuch jest medycznie niesprawny, a język migowy zabroniony (w większości surdopedagogzy nie znają Polskiego Języka Migowego lub go nie uznają). Absolwent takiej szkoły posiada zatem wiedzę doty-



fot. juliaf www.sxc.hu

Język migowy i język polski różnią się między sobą modalnością. Na zdjęciu: Dwie dłonie układające się w znaki języka migowego

DWUJĘZYCZNY

posługujący się dwoma językami

I Język migowy II Język narodowy

czącą Mickiewicza, Słowackiego, natomiast nie jest w stanie poprawnie zbudować zdania złożonego, poprawnie korzystać z fleksji, czy odmienić czasownik.

PODAJ DALEJ

Zaistniały problem przerzucany jest na kolejne szczeble edukacji. Dla większości nie(do)słyszących uczniów szkół ponadgimnazjalnych przystąpienie do matury to wciąż ogromny przywilej, co wynika głównie z obawy przed egzaminem z języka polskiego. Do tego egzaminu przystępują nieliczni, z nadzieją na przekroczenie

magicznego progu zdawalności 30% punktów. Większość uczniów nie widzi sensu przystąpienia do matury, jeżeli pomimo pozytywnego wyniku z matematyki, chemii itp. cała matura będzie przekreślona z powodu jednego przedmiotu. W ten sposób kierują się do szkół zawodowych, co znacznie ogranicza ich możliwości rozwoju w kierunkach innych, niż wskazane ogólnie i buduje krzywdzący stereotyp o nie(do)słyszących, którzy pracować mogą wyłącznie w sposób fizyczny.

Niektórzy decydują się pójść o krok dalej i dzięki wystarczającej (nie dobrej!) znajomości języka polskiego udaje im się zdać maturę i dostać się na studia wyższe. Jednak tutaj problem się nie kończy. Od studenta oczekuje się, iż będzie się on realizować w badaniach naukowych i pisać obszerne sprawozdania z przeprowadzonych analiz. Student niesłyszący posiada wiedzę, aby badanie poprawnie przeprowadzić, natomiast forma wyrażenia wyników stanowić będzie dla niego problem. Na tym etapie spotkać się można ze zrozumieniem ze strony wykładowców (choć nie wszystkich), jednakże co z dalszymi etapami w życiu? Niesłysząca studentka będzie dokładną księgową, jednakże jaka jest dla pracodawcy korzyść z zatrudniania jej, jeżeli pracownik nie napisze poprawnie sprawozdania kwartalnego? Potrzebne są tu już dwie osoby, co generuje dodatkowe koszty.

Problem uwidacznia się również w tak podstawowych sytuacjach,

jak napisanie wiadomości e-mail do wykładowcy, czy złożenie podania do dziekanatu. Złe wrażenie nie zawsze stanowić będzie problem, jednakże gdy dojdzie do złego zrozumienia intencji drugiej strony, to zagrożony może zostać nawet nasz status studenta.

LEKTORATY

Polska edukacja generuje osobę nie-słyszącą bez tożsamości, bez języka – taką, która żadnego z nich nie zna na tyle, by pozyskiwać informacje o świecie, co rzutuje na całe jej przyszłe życie osobiste i zawodowe. Naprzeciw problemowi wyszły Biura ds. Osób Niepełnosprawnych, które zapewniają tłumacza języka migowego w trakcie zajęć dydaktycznych oraz zdecydowały się zorganizować lektoraty języka polskiego jako obcego dla studentów nie(do)słyszących. Na efekty nauczania trzeba będzie jeszcze długo poczekać, gdyż nasz rodzimy język do najłatwiejszych nie należy i wymaga wiele cierpliwości. W kraju wciąż brak specjalistów posiadających wystarczającą wiedzę z zakresu lingwistyki migowej i językoznawstwa.

Nauczanie elementarnych zagadnień języka polskiego przez uczelnie wyższe nie odniesie jednak takich skutków, jakie mogłoby przynieść efektywne dwujęzyczne nauczanie osób nie(do)słyszących na wcześniejszych szczeblach edukacji. ■

Anna Duczmałowska (UP)

ORIENTACJA PRZESTRZENNA – NIE WIDAĆ, A WIDAĆ...

Jak poskładać wrażenia słuchowe i dotykowe w spójny obraz przestrzeni, czyli o sztuce orientowania się w przestrzeni.

Kiedy mówię znajomym „mam zajęcia z orientacji przestrzennej”, robią wielkie oczy i pytają „zajęcia z orientacji? O co chodzi?” Na pierwszy rzut oka termin „orientacja przestrzenna” jest jasny i zrozumiały. Mówiąc językiem nauki, to umiejętność rozeznania się w otaczającej nas przestrzeni. Ktoś może na to powiedzieć – no tak, przecież każdy jakoś tam orientuje się w tym, co go otacza, po co się tego uczyć?

W niniejszym artykule postaram się przybliżyć Wam czym jest orientacja przestrzenna dla osoby niewidomej i udzielę kilku praktycznych wskazówek, które mogą być pomocne dla tych, którzy chcieliby być przewodnikami osób niewidomych.

ORIENTACJA PRZESTRZENNA – A COŻ TO TAKIEGO?

Otoczający nas świat jest różnorodny i skomplikowany. Każdy z nas już od najmłodszych lat dąży do tego, aby tę różnorodność uporządkować i oswoić. W miarę poznawania świata, staje się on coraz bardziej poukładany i przyjazny, pomimo iż jego poszczególne elementy ciągle się zmieniają. Osoby

widzące, aby orientować się w przestrzeni i sprawnie się w niej poruszać, na ogół nie muszą korzystać ze specjalnych technik, nie potrzebują żadnych pomocy. W przypadku osób niewidomych i słabowidzących sytuacja ta jest diametralnie inna. Podczas przemieszczania się mogą skorzystać z pomocy innych osób – przewodników, mogą posługiwać się psem przewodnikiem bądź używać pomocy specjalnie przeznaczonych do samodzielnego poruszania się np.: biała, długa laska. Aby bezpiecznie i z radością korzystać z „ramienia przewodnika”, uroczego psa czy białej laski należy wraz z nauczycielem orientacji przestrzennej odkryć tajniki tej fascynującej i trudnej sztuki.

Prawidłowe orientowanie się w przestrzeni jest warunkiem koniecznym do samodzielnego poruszania się i podróżowania. Dla osoby niewidomej nauka samodzielnego poruszania się w przestrzeni jest jednym z najważniejszych, a przy tym najtrudniejszych i najbardziej wymagających, elementem rehabilitacji, gdyż wiąże się z koniecznością przełamywania wielu barier – przede wszystkim komunikacyjnych i psychologicznych. Bariery architektoniczne to przy tym pestka! Samodzielne podróżowanie wymaga ogromnego zaufania i nieustannego kontaktu z obcymi ludźmi, którzy nie zawsze są tak mili, jakbyśmy tego oczekiwali.

NAUKA ORIENTACJI = BEZPIECZEŃSTWO + SAMODZIELNOŚĆ

Trening orientacji przestrzennej powinien rozpocząć się już od najmłodszych lat. Zajęcia tego typu powinny odbywać się indywidualnie (1 uczeń + 1 nauczyciel). Częstotliwość i długość trwania sesji należy dopasować do możliwości i potrzeb ucznia.

Rozwijanie umiejętności z zakresu orientacji przestrzennej składa się z kilku etapów. Nie wychodzimy od razu na podbój miasta z białą laską. Trenowanie orientacji przestrzennej powinno odbywać się tak, aby uczeń stawał się coraz bardziej samodzielny, a jednocześnie czuł się i poruszał bezpiecznie. Dlatego też na początku

STRONY, NA KTÓRE WARTO ZERKNAĆ W WOLNEJ CHWILI:

www.trakt.org.pl
www.pzn-wielkopolska.org.pl
www.adaptacje.uw.edu.pl

ćwiczenia wykonuje się w terenie znanym, w pierwszej fazie w obiektach zamkniętych (budynki – dom, szkoła, itp.), w drugiej fazie w terenie otwartym (dzielnica mieszkaniowa, punkty usługowe – sklepy). Później zajęcia koncentrują się na poznaniu różnych środków transportu (autobus, tramwaj, metro, pociąg), aby mogły przenieść się w teren bardziej skomplikowany (centrum miasta, dojazd do szkoły, pracy, itp.).

NAJWAŻNIEJSZE KWESTIE W NAUCE ORIENTACJI

Nauczyciel orientacji przestrzennej ma przed sobą nie lada wyzwanie. Jego zadaniem jest wyposażenie osoby niewidomej w zdolność do właściwego interpretowania odbieranych wrażeń zmysłowych, które wraz z prawidłowym określaniem relacji przestrzennych umożliwiają tworzenie w wyobraźni obrazu otoczenia adekwatnego do rzeczywistości.

Dla mnie nauka orientacji przestrzennej to nie tylko fachowy instruktor, jak dotrzeć z punktu A do punktu B. To przede wszystkim nauka czytania i interpretowania sygnałów z otaczającego nas świata. Żeby zlokalizować przejście na drugą stronę ulicy musimy nauczyć się słuchać tej ulicy. Idąc wzdłuż budynków słyszymy, jak stukot laski odbija się od otwartej bramy, pod stopami wyczuwamy zmieniającą się fakturę nawierzchni. Instruktor orientacji przestrzennej uczy, jak poskładać te drobne puzzle w spójny obraz otaczającej nas rzeczywistości.

Nauka orientowania się w przestrzeni to także nauka samodzielności. Samodzielność osoby niewidomej rozumiem nie tylko jako umiejętność prawidłowego posługiwania się białą laską, ale również umiejętność



fot. Jolanta Albin

*Trening orientacji przestrzennej.
 Na zdjęciu: Osoba niewidoma idzie
 wzdłuż chodnika, korzystając z białej laski*

i świadome korzystanie z pomocy przewodnika. Przewodnik nie powinien przejmować odpowiedzialności za osobę, którą prowadzi, to niewidomy powinien wiedzieć dokąd idzie i jak chce się tam dostać. Pomoc niewidomemu nie oznacza wyręczania go we wszystkim, decydowania za niego i traktowania osoby niewidomej jak „bezwolnej paczki”, którą trzeba gdzieś dostarczyć.

GARŚĆ PORAD DLA OBECNYCH I PRZYSZŁYCH PRZEWODNIKÓW

Oto kilka praktycznych wskazówek, które ułatwią współpracę osoby niewidomej i przewodnika:

- Jeżeli chcesz zaproponować pomoc niewidomemu najpierw zasygnalizuj słownie swoją obecność. Mówiąc dość eufemistycznie – niezwykle irytujące jest, gdy na ulicy ludzie bez słowa chwytają pod ramię i nie pytając, czy tego potrzebuję, próbują mnie prowadzić.

- Prawidłowy sposób trzymania przewodnika, który daje poczucie bezpieczeństwa i jednocześnie sprzyja zbieraniu informacji o otoczeniu, to chwyt, w którym kciuk obejmuje ramię od strony zewnętrznej, a cztery pozostałe palce obejmują ramię przewodnika od strony wewnętrznej. Ten chwyt daje najlepszą możliwość odczytywania informacji z ramienia przewodnika. Chwyt powinien być dostatecznie silny, aby zapewnić stały kontakt, ale

nie powinien być niewygodny dla przewodnika.

- Ręka przewodnika, za którą chwytą osoba z dysfunkcją wzroku, może być zgięta w łokciu lub wyprostowana (wzdłuż tułowia). Idąc w ten sposób, razem zajmujecie szerokość około półtorej osoby. Taką szerokość możesz w miarę łatwo kontrolować. Niewidomy powinien znajdować się w odległości ok. pół kroku za przewodnikiem. Ten sposób trzymania sprawdza się, gdy przewodnik i osoba niewidoma są podobnego wzrostu. Osoby znacznie niższe od przewodników powinny zastosować chwyt na przedramieniu przewodnika, między nadgarstkiem a łokciem (a nie nad łokciem). Dokładne miejsce uchwytu podyktowane jest potrzebą utrzymania kąta prostego, który wyznacza bezpieczną odległość osoby prowadzonej od przewodnika.

- Kiedy osoba prowadzona i przewodnik decydują się na przerwanie kontaktu, przewodnik powinien objaśnić osobie, gdzie ona się znajduje w chwili zaprzestania prowadzenia. Najlepiej doprowadzić osobę niewidomą do jakiegoś stałego obiektu np. ściana czy krzesło w sali wykładowej. Nie należy pozostawiać osoby bez jakiegoś fizycznego punktu odniesienia. Jeżeli natomiast znajdujemy się w otwartej przestrzeni, należy określić warunki tej przestrzeni, tak by osoba niewidoma nie miała problemów z określeniem swojego położenia i z orientacją w miejscu, w którym zostaje zdana na siebie np. jesteśmy na przystanku na Pawiej, koło Galerii Krakowskiej, wiesz gdzie jesteś?, jak nie – określamy dalej miejsce.

- PAMIĘTAJCIE – instruując słownie osobę niewidomą używajcie precyzyjnych zwrotów, określających relacje przestrzenne (np. drzwi do sali wykładowej znajdują się na ścianie po twojej lewej stronie).

Widząc osobę niewidomą na przystanku MPK wystarczy powiedzieć, jaki numer podjechał i otworzyć drzwi – to nie wiele, lecz bardzo ułatwia funkcjonowanie w miejskiej dżungli.

JAK POMÓC OSOBIE NIEWIDOMEJ WSIĄŚ DO AUTOBUSU?

Przy wsiadaniu i wysiadaniu z pojazdów, gdzie schodki są dość wysokie, niewidomy powinien trzymać przewodnika lekko nad nadgarstkiem. Po pokonaniu stopni wraca



Biała laska składana
Na zdjęciu: Biała laska składana

fot. Jolanta Albin

do pierwotnego uchwytu. Jeżeli w autobusie jest wolne miejsce to podchodzimy do niego. Obowiązuje zasada, że przewodnik idzie z przodu. Przewodnik kładzie na oparciu swoją dłoń, której trzyma się niewidomy. Niewidomy przesuwając dłoń do oparcia, a drugą może sprawdzić, w którą stronę jest zwrócone siedzenie i czy nic na nim nie leży. Ten sposób siedzenia stosowany jest także w innych sytuacjach.

Przemieszczanie się bez użycia wzroku może trwać nieco dłużej i może łatwiej jest się zgubić, ale moim zdaniem każda pomyłka zakończona sukcesem daje odwagę do podejmowania wyzwań w poruszaniu się.

ORIENTACJA JAKO REHABILITACJA OSÓB Z WADAMI WZROKU

Orientacja przestrzenna jako ważny element rehabilitacji osoby niewidomej ma przełożenie na dalsze funkcjonowanie w domu, szkole, na uczelni, w pracy i szeroko pojętym społeczeństwie. Dzięki nauce orientacji przestrzennej osoba niewidoma już od najmłodszych lat uczy się samodzielnie poznawać przedmioty i zjawiska. W wymiarze psychologicznym umiejętność samodzielnego poruszania się w przestrzeni wzmacnia u osoby niewidomej pewność siebie, daje satysfakcję, a tym samym pozytywnie wpływa na samoocenę.

Kamila Albin (AGH)
Lucyna Zaleska (SOSW Tyniecka)



Prawidłowe trzymanie przy prowadzeniu osoby niewidomej.
Na zdjęciu: Prawidłowe trzymanie przy prowadzeniu osoby niewidomej – za ramię tuż nad łokciem

fot. Jolanta Albin

PŁATNY STAŻ W MINISTERSTWIE? CZEMU NIE!

Fundacja Instytut Rozwoju Regionalnego rozpoczyna realizację nowego projektu: „Staż w administracji publicznej wsparciem aktywizacji społecznej i zawodowej osób niepełnosprawnych oraz budowaniem pozytywnego wizerunku osób niepełnosprawnych na rynku pracy II” we współpracy z Państwowym Funduszem Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, Fundacją Polskich Kawalerów Maltańskich w Warszawie POMOC MALTAŃSKA oraz Stowarzyszeniem Przyjaciół Integracji.



fot. archiwum autora

*Szkolenie dotyczące prowadzenia działalności gospodarczej.
Na zdjęciu: Uczestnicy szkolenia rozwiązują zadania na komputerach*

Projekt jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Głównym celem projektu jest podniesienie szans na zatrudnienie osób niepełnosprawnych, poprzez trzymiesięczne płatne staże w administracji publicznej. Grupą docelową projektu są osoby niepełnosprawne: w stopniu znacznym i umiarkowanym, nieaktywne zawodowo, bezrobotne, poszukujące pracy z terenu całego kraju; kobiety w wieku 16-59 lat, mężczyźni w wieku 16-64 lata.

W ramach projektu zaplanowano: opracowanie Indywidualnego Planu Stażu dla wszystkich Uczestników/czek projektu, trzymiesięczne staże rehabilitacyjne dla wszystkich Uczestników/czek projektu w organach administracji publicznej i jednostkach im podległych, dla co najmniej 50 % Uczestników/czek ukończenie szkoleń zawodowych, podnoszących kwalifikacje, wsparcie trenera pracy, doradcy zawodowego i psychologa oraz specjalistów różnych dziedzin.

REKRUTACJA OTWARTA

Rekrutacja prowadzona przez FIRR obejmuje województwo małopolskie (miejsce rekrutacji: Kraków), łódzkie (miejsce rekrutacji: Łódź) i mazowieckie (miejsce rekrutacji: Warszawa). Dokumenty aplikacyjne (CV) należy przesyłać na adres rekrutacja.staz@firr.org.

org.pl w tytule podać miejsce rekrutacji. Projekt potrwa do 28 lutego 2015 roku.

Projekt jest kontynuacją udanej pierwszej edycji programu stażowego, w którym wzięło udział 200 osób z całej Polski. Uczestnicy mieli okazję odbywać praktyki zawodowe w takich instytucjach jak: Kancelaria Prezydenta RP, Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, prokuratura, komenda policji, sądy, itp. Dodatkowym plusem programu stażowego jest możliwość uczestniczenia w indywidualnie dobranych szkoleniach. Najczęściej były to kursy związane z obsługą specjalistycznych programów komputerowych, a także: kurs prawa jazdy, składu DTP, asystencko-sekretarski z językiem angielskim, certyfikowane szkolenie tworzenia stron internetowych, kurs kadrowo-płacowy, kurs rachunkowości budżetowej itp.

STAŻ U PREMIERA

O tym, że warto wziąć udział w projekcie świadczy wypowiedź Pana Pawła, uczestnika projektu: „Na początku były obawy, ale miałem już dosyć przebywania na bezrobociu i to zmotywowało mnie do uczestnictwa w projekcie. (...) Projekt był doskonałą okazją do spróbowania czegoś nowego, podjęcia pracy w ramach stażu. Odbywałem staż w Kancelarii

Prezesa Rady Ministrów, było to wielkie wyzwanie. Staż ten zmienił moje postrzeganie tego miejsca, ponieważ okazało się, że jest ono bardziej otwarte niż myślałem, że nie jest tylko dla wybranych. Na miejscu spotkałem się z wielką życzliwością i pomocą ze strony pracujących tam osób. W pewnym sensie moja obecność tam rozwiała stereotyp ludzi niepełnosprawnych, którzy są postrzegani jako osoby żyjące z renty, które nie powinny pracować, by nie odbierać pracy innym. Dla mnie praca tam była podnoszeniem kwalifikacji i nabieraniem pewności siebie. To doświadczenie sprawiło, że uwierzyłem w swoje umiejętności. W miejscu odbywania stażu czułem się naturalnie i dostawałem coraz bardziej odpowiedzialne zadania. Bardzo pozytywnie oceniam realizatora projektu za wsparcie, bezustanną pomoc i zainteresowanie w trakcie odbywania stażu. Wspomnę również o szkoleniach, które odbyłem na audytora wiodącego czy pełnomocnika ds. ISO (system zarządzania jakością). To, co dał mi udział w projekcie, to możliwość wejścia na rynek pracy i pewną stabilność, ponieważ w tym czasie mogłem aktywnie poszukiwać innych ofert. Dzięki uczestnictwu w projekcie poprawiłem pewne błędy, np. przy tworzeniu swojego życiorysu zawodowego, dzięki czemu moja oferta zyskała na atrakcyjności.”

Piotr Pawłowski (FIRR)



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



INTEGRACJA
www.integracja.org

FIRR
FUNDACJA INSTYTUT
ROZWOJU REGIONALNEGO



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



STAŻYSTKA – JEDNA Z DWUSTU!

Wielu osobom staż kojarzy się z czymś koniecznym na ścieżce zawodowej i mało interesującym, a co więcej – często bezpłatnym. Jednak nie zawsze tak jest – to od nas samych zależy, jak bardzo rozeznamy otoczenie i wyszukamy coś interesującego.

Niepełnosprawni mogli zdobywać cenne doświadczenie w urzędach wojewódzkich, urzędach marszałkowskich, urzędach miasta, urzędach skarbowych. A wszystko to w ramach projektu „Staż w administracji publicznej wsparciem aktywizacji społecznej i zawodowej osób niepełnosprawnych oraz budowaniem pozytywnego wizerunku osób niepełnosprawnych na rynku pracy”. Trzymiesięczne płatne staże rehabilitacyjne odbywało 200 osób z całej Polski. Też mam okazję być w tym projekcie i podzielić się swoimi wrażeniami.

SĄ POWODY!

Dlaczego zdecydowałam się na udział w projekcie? Chciałam zdobyć doświadczenie, bo bez tego ani rusz na rynku pracy. Nie bez znaczenia był też aspekt finansowy. Jednak zdecydowanie najważniejsze było to, że chciałam się przekonać, jak to jest pracować regularnie – od poniedziałku do piątku, po osiem godzin... I to jeszcze w urzędzie, który raczej kojarzy się ze sztywnością, powagą i wieloma zasadami. Dla mnie było to pewnego rodzaju wyzwanie! I sprostalam mu, choć łatwo nie było. Jeśli ktoś myśli, że stażysta głównie kseruje i parzy kawę, to... jest w błędzie! Prawda była taka, że kiedy mogłam coś kserować, to był to wyjątek, dodatkowe zadanie, a nie główne. Wspierałam prace pracowników Oddziału Budowli Technicznych przy wydawaniu pozwoleń na budowę (głównie zjazdów), co jest związane z jednym z moich kierunków studiów – budownictwem. Uczestniczyłam w przebiegu całego procesu, od uzupełniania braków w dokumentacji projektowej po wydanie decyzji. Czy to było cenne doświadczenie? Zdecydowanie!

WĘDKA, NIE RYBA

Czasem w otoczeniu może panować przekonanie, że niepełnosprawni to mają dobrze – pełno różnych programów dedykowanych specjalnie dla nas. I wcale nie musimy się wysilać, by cokolwiek zorganizować – wystarczy, że wyrazimy



fot. pixabay.com

3-miesięczny staż był okazją do wkroczenia w świat regularnej pracy. Na zdjęciu: Zarys kuli ziemskiej, a przed nią kontury ludzi w oficjalnych strojach. Wokół tego w powietrzu latające cyfry 0 i 1

chęć. Sprawa jednak ma się zupełnie inaczej. Owszem, musimy wyrazić chęć – i to jest dopiero początek całej przygody. Jesteśmy odpowiedzialni za wiele formalności, czasem sami kontaktujemy się z wybranym miejscem administracji (dla nas wymarzoną) i przekonujemy, by dano nam możliwość zdobycia doświadczenia. To uczy nas autoprezentacji, właściwego komunikowania się, by osiągnąć zamierzony cel, jak też odpowiedzialności. Nie dostajemy niczego podanego na tacy – o doświadczenie, tak samo jak o wykształcenie, musimy postarać się sami. Projekt daje nam mnóstwo możliwości – my je wykorzystujemy, by stać się atrakcyjnymi na rynku pracy. Nie chodzi o to, by tylko korzystać z publicznych pieniędzy. Chodzi o to, by to miało określony cel – w tym przypadku celem jest znalezienie satysfakcjonującej nas pracy.

LEKCJA ODWAGI

Staż jest przede wszystkim okazją do zdobycia doświadczenia, zasmakowania uroków regularnej pracy, poznania zasad panujących w danej jednostce. To uświadamianie pracowników na temat różnego rodzaju niepełnosprawności. Dla nas, stażystów, to także spora dawka pewności siebie – że możemy wykonywać dobrze powierzone zadania, bez względu na nasze ograniczenia zdrowotne. Decydując się na staż wkraczamy w nowe środowisko, często nieświadome możliwości i ograniczeń osób z różnymi niepełnosprawnościami. Może przestajemy być pod ochronnym kloszem, radzimy sobie sami. Musimy przywyknąć do pytań o naszą niepełnosprawność, o to, jak przeszkadza nam to w codziennym życiu, jakie dodatkowe potrzeby rodzi. Ważna jest także

samoświadomość i nasze oczekiwania. Jeśli przyszliśmy z zamiarem rozwijania się, to w miarę możliwości powinniśmy prosić o ambitne zadania. Jednak nie zawsze było to takie proste, pojawiały się różne bariery. Czasem taką barierą mógł być wiek pracowników i brak zaufania młodemu, a do tego jeszcze niepełnosprawnemu. A może po prostu obawa o miejsce pracy?

„NIBY NIC, A TAK TO SIĘ ZACZĘŁO!”

Gdyby przeprowadzić statystyki w grupie projektowej, to stopień zadowolenia ze stażu byłby bardzo wysoki. Jednak dla mnie – mimo tego, że studiowałam matematykę – nie liczby są najważniejsze. Ważne są te zmiany, które w nas zaszły. Począwszy od może nie do końca świadomej decyzji, że przez trzy miesiące będę spędzać osiem godzin dziennie z obcymi ludźmi, wykonując powierzone zadania, poprzez odpowiedzialność za swoje działania, po większą pewność siebie i swoich umiejętności. Tak oto, dla wielu z nas zupełnie bez doświadczenia, zaczęła się zawodowa kariera. Teraz wiemy, jak to jest pracować, wiemy, jak wygląda praca w urzędzie i jesteśmy bardziej świadomi tego, czy chcielibyśmy tam pracować, a jeśli nie – to dlaczego.

Z PERSPEKTYWY CZASU

Nie wiedziałam, co czeka mnie na stażu. Może nawet trochę przerażała mnie sama myśl o urzędowej instytucji – miejscu, gdzie raczej kolorowa kreatywność nie jest na topie. Było to zderzenie z jasno określonymi zasadami – z Prawem Budowlanym, Kodeksem Postępowania Administracyjnego, z wewnętrznymi regulacjami. Gdy przedstawili mi kierowniczkę jako osobę bardzo wymagającą – ucieszyłam się! Bo to było wyzwanie, by jeszcze bardziej pokazać się z jak najlepszej strony. Czy się udało? O to należy zapytać ją samą. Wiem jednak, że mój zakres obowiązków (a tym samym możliwości) z każdym tygodniem powiększał się. Czasem to przyspieszałam – ciągnęło mnie do poznawania kolejnych zagadnień wydawania pozwoleń na budowę, więc może, „dla świętego spokoju” pozwalałam mi na coraz więcej... Polecam taką metodę – nie dawajmy o sobie zapomnieć!

Joanna Tarnowska (AGH/PK)

W STRONĘ SAMODZIELNOŚCI LEPIEJ RAZEM...

Można ich spotkać w mniej lub bardziej nietypowych miejscach – na uczelniach, w instytucjach publicznych, środkach komunikacji miejskiej czy też na obozach wakacyjnych, wycieczkach i imprezach integracyjnych. Wyróżnia ich to, że nigdy nie są sami. Jako „ludzie-cienie” zawsze występują w parach. Choć zazwyczaj są zajęci kwestiami logistycznymi, ich głównym zajęciem jest empatyczne współdziałanie, zmierzające do aktywności współtowarzyszy oraz wspieranie ich w niełatwej często codzienności. Mowa o asystentach osób niepełnosprawnych, którzy coraz częściej biorą udział w procesie aktywizacji społecznej i zawodowej osób niepełnosprawnych.

Zawód asystenta osoby niepełnosprawnej został wprowadzony na mocy Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 29 marca 2001 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie klasyfikacji zawodów szkolnictwa zawodowego (Dz.U. Nr 34, poz. 405). Zgodnie z powyższym dokumentem do grupy pracowników pomocy społecznej i pracy socjalnej dodano pozycję „asystent osoby niepełnosprawnej”. Dla osób korzystających z usług asystenta oznaczało to w praktyce bardziej



Z wózkiem za pan brat. Na zdjęciu: Asystent wiezie osobę niepełnosprawną na wózek

zindywidualizowaną pomoc, zmierzającą do podniesienia jakości życia, tj. osiągnięcia możliwie jak największej samodzielności i niezależności od środowiska. Istotą tego zawodu jest analiza sytuacji społecznej beneficjenta, a następnie pobudzanie go do aktywności oraz towarzyszenie i wspomaganie w codziennym

funkcjonowaniu. W zależności od rodzaju i stopnia niepełnosprawności podopiecznego, asystent może realizować różne zadania, dostosowane do osobistych potrzeb. Pomoc w przemieszczaniu się, usługi higieniczne czy przygotowywanie materiałów dydaktycznych to tylko niektóre formy pracy asystenta. Studenci mogą korzystać z pomocy osoby zatrudnionej na tym stanowisku zarówno na zajęciach dydaktycznych, sportowych, jak i podczas realizacji różnego rodzaju projektów, mających na celu aktywizację osób z dysfunkcjami. W związku z tym, w zależności od potrzeb, uczestniczą oni także w szkoleniach i stażach kierowanych do osób niepełnosprawnych. Ponadto można ich spotkać na różnego rodzaju imprezach integracyjnych i obozach wakacyjnych. Jak widać, praca asystenta wiąże się z koniecznością dużej elastyczności, ale także możliwością rozwoju osobistego niejako przy okazji pracy na rzecz innych.

POTRZEBNI W PRZESTRZENI PUBLICZNEJ

Możliwość skorzystania z usługi asystenta jest elementem oferty wielu programów zmierzających do wyrównywania szans osób niepełnosprawnych oraz zwiększania ich aktywności w życiu społecznym. Jednym z nich jest projekt „Staż w administracji publicznej wsparciem aktywizacji społecznej i zawodowej osób niepełnosprawnych oraz budowaniem pozytywnego wizerunku osób niepełnosprawnych na rynku pracy” współrealizowany przez Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych AGH i UP w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Daje się więc zauważyć jeszcze jeden ważny aspekt pracy asystentów, który wiąże się z promocją aktywnego uczestnictwa osób niepełnosprawnych w życiu instytucji publicznych. Po pierwsze, pracownicy z dysfunkcjami – przede wszystkim z racji osobistego doświadczenia – mogą się przyczyniać do lepszego i bardziej dostosowanego dla wszystkich petentów

Opinia osoby niepełnosprawnej: równowaga

Wsparcie asystenta w moim przypadku wyraża się przede wszystkim poprzez pomoc wyłącznie w czynnościach fizycznych. Uważam, iż wsparcie, jakie oferuje AGH osobom niepełnosprawnym jest dobrym początkiem dorosłego życia. Z rozwiązań, które są u nas wypracowywane powinny brać przykład wszystkie jednostki edukacyjne w Polsce. Ważne jest to, aby asystent nie wyręczał osób, ale pełnił rolę rekompensującą niepełnosprawność. Myślę, że w relacji osoba niepełnosprawna – asystent, należy unikać asymetrii. Dlatego dobrze współpracuje się z osobami, które potrafią być wyrozumiałe, empatyczne, ale także wymagające i ambitne. Istotne jest, aby obie strony potrafiły zachować „zdrowy” dystans emocjonalny oraz umiały szczerze i otwarcie porozmawiać o pojawiających się problemach i wypracowywać nowe rozwiązania. Kluczowe jest również traktowanie osoby niepełnosprawnej, jako partnera i umożliwienie mu samorozwoju na każdej płaszczyźnie życia społecznego.

Beata

funkcjonowania organów administracyjnych. Po drugie, ich obecność może wpłynąć na poziom społecznej świadomości na temat problemów, z jakimi spotykają się ludzie niepełnosprawni. Budowanie w społeczeństwie pozytywnego wizerunku osób niepełnosprawnych polegać może na zwyczajnym umożliwieniu realizowania potencjału tych osób. Ciągłe jeszcze zbyt mała część społeczeństwa zdaje sobie sprawę z tego, że ludzie z różnego rodzaju dysfunkcjami fizycznymi mają nie tylko wartość zauważenia i docenienia możliwości intelektualne, ale także wielką determinację i wytrwałość w pracy zawodowej. Do pozytywnych zmian w tym obszarze mogą się przyczynić właśnie asystenci. Ich pomoc może być niejednokrotnie głównym czynnikiem umożliwiającym start zawodowy osób niepełnosprawnych.

RYBA CZY WĘDKA?

Mając przed oczami cel omawianej współpracy, jakim jest przede wszystkim dążenie do samodzielności osoby niepełnosprawnej, nie sposób pominąć dylematów z jakimi może się spotkać asystent, świadczący tego rodzaju usługi. Każdy, kto kiedykolwiek wszedł w bliższy kontakt z osobami niepełnosprawnymi, zdaje sobie sprawę ze specyficznego charakteru pracy asystenta. Obok wielu umiejętności miękkich, takich jak empatia, asertywność czy zdolność kooperacji, wymaga

Opinia asystenta: Wystarczy wspierać, nie wyręczać



fot. Paweł Łyszczyarz

Asystent ON Paweł
Na zdjęciu: Asystent ON Paweł

zaangażowanie w inicjatywy Biura ds. Osób Niepełnosprawnych na naszej uczelni. Rola asystenta często przybierała nieformalną postać, ponieważ jest to dosyć specyficzna relacja. Znacznie łatwiej pomaga się bez wymaganych formalności – istota tej pracy tkwi raczej w spontanicznym kontakcie niż w stosie papierów. W związku z tym także wdzięczność za udzielane wsparcie miała niejednokrotnie bardziej nieoficjalny charakter. Nie da się zaprzeczyć, że taki rodzaj pracy przynosi wiele korzyści – oprócz tych finansowych miałem możliwość poznania wielu nowych ludzi, uczestniczyłem w różnego rodzaju imprezach integracyjnych i działaniach mających na celu pokazanie innym, że osoby niepełnosprawne potrafią sobie bardzo dobrze dawać radę w wielu sytuacjach. Wystarczy ich wspierać, a niekoniecznie traktować ulgowo. Cenną zapłatą za pomoc jest po prostu wdzięczność. Moim zdaniem ON nie różnią się zbytnio od ogółu społeczeństwa. Są wśród nich zarówno aktywni, zdolni i uczciwi jak i leniwi, roszczeniowi czy też malkontenci. Jednym słowem nie ma różnicy czy ktoś chodzi czy widzi czy słyszy czy nie – ważne jest jakim jest człowiekiem.

Paweł

ona wewnętrznej siły i dystansu do rzeczywistości. Widząc problemy,

z jakimi borykają się na co dzień osoby niepełnosprawne, czasem trudno nie stracić wiary w sprawiedliwy podział trosk na tym świecie. Należy jednak uważać, żeby nie wpaść w pułapkę nadopiekuńczości. Pamiętajmy, że ludzie niepełnosprawni posiadają równie bogaty potencjał osobowy, jak pełnosprawni, a często poprzez swoją ogromną determinację i wytrwałą pracę osiągają znacznie więcej, niż ich rówieśnicy o podobnych możliwościach intelektualnych.

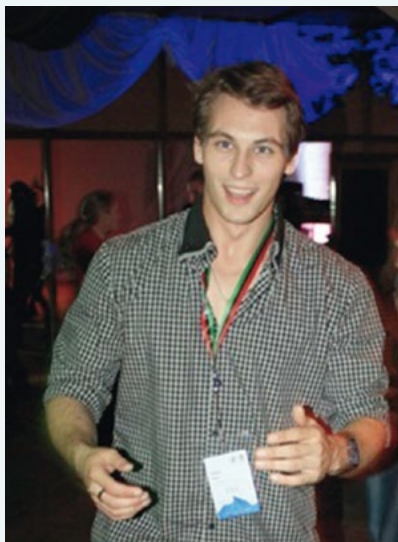
Pojawia się pytanie o to, w jaki sposób pomagać, aby beneficjent miał coraz większe poczucie wpływu na swoje życie. Oczywiście wydaje się odpowiedź, że wędka jest lepszym prezentem niż ryba. Pomoc w odkrywaniu własnych metod radzenia sobie z trudnościami jest znacznie bardziej owocna niż podsuniecie gotowych rozwiązań czy wyręczanie w pokonywaniu przeszkód. Bycie swego rodzaju towarzyszem drogi wydaje



Pomaganie może być naturalne. Na zdjęciu: Rozprostowana dłoń wyciągnięta do przodu

Opinia asystenta: Tacy sami jak my

Zostałem asystentem w wyniku pewnego splotu okoliczności; na pierwszym roku zamieszkałem w akademiku z niepełnosprawnym studentem i pomagałem mu w ramach współpracy koleżeńskiej. Decyzja była spontaniczna; nie miałem zbyt wielu obaw ponieważ lubię poznawać nowych ludzi i nowe sytuacje. W zrozumieniu ich sytuacji pomocne było doświadczenie własnych problemów zdrowotnych, które pozwoliło mi spojrzeć na codzienność z zupełnie innej perspektywy. Dzięki temu mogłem poczuć to samo co osoby niepełnosprawne, które są zależne od warunków technicznych otoczenia oraz od życzliwości innych ludzi. Moim zdaniem ludzie niepełnosprawni są tacy sami jak pełnosprawni z tym, że potrzebują więcej wsparcia. Ważne wydaje się to, aby pozwolić im na samodzielność, ponieważ oni w wielu sytuacjach potrafią sobie bardzo dobrze poradzić, nawet jeśli sami w to nie wierzą. Co jest ważne w pracy asystenta? Akceptacja i normalność.



Asystent ON Łukasz
Na zdjęciu: Asystent ON Łukasz

fot. Łukasz Karp

Łukasz

takie kontakty inspirują do większego niż dotychczas zaangażowania w pokonywanie różnego rodzaju przeszkód na drodze rozwoju.

Z drugiej strony zauważa się, że osoby niepełnosprawne to wbrew wielu stereotypom, ludzie często bardzo otwarci i towarzyscy. Małe radości przynoszą im wiele satysfakcji, a i wielkie marzenia nie są takie znów odległe. Zazwyczaj chcą się uczyć nowych rzeczy i rozwijać swoje pasje, ponieważ znają wartość zainwestowanego wysiłku. Mają odwagę dążyć do wielkich celów, bo zdążyli się już rozpędzić w pokonywaniu przeszkód. Dlatego też studenci z dysfunkcjami to animatorzy w społecznościach lokalnych, ludzie angażujący się w działalność różnych organizacji czy też korzystający z programów wymiany zagranicznej. Rzecz jasna, nie u każdej osoby niepełnosprawnej można mówić o takiej otwartości i zaangażowaniu w swój rozwój. Biorąc jednak pod uwagę ogół społeczeństwa okazują się, że determinacja w dążeniu do ambitnych celów to cecha charakterystyczna dla ludzi, którzy doświadczyli pewnych trudności i zdążyli się już przyzwyczaić do ich pokonywania. Inicjatywy osób niepełnosprawnych to niezwykle cenna inspiracja do aktywnego wykorzystywania swoich wewnętrznych zasobów. Znacznie łatwiej się rozwijać ze świadomością, że wiele rzeczy jest w naszym zasięgu, wystarczy tylko tego chcieć.

Elżbieta Konik (AGH)

się w tej sytuacji najlepszym pomysłem na realizację asystenckich zadań. Oznacza to gotowość do zaangażowania w sprawy bieżące przy jednoczesnej świadomości, że podopieczny sam wybiera kierunek, w jakim chce dążyć. Ostatecznie rozwój osobisty zawsze wiąże się ze świadomym wyborem samego zainteresowanego.

DWIE STRONY MEDALU

Przy omawianiu tego tematu nie sposób pominąć drugiej strony medalu. Praca asystenta wiąże się ze specyficzną relacją zaufania. Trudno sobie wyobrazić dobrą współpracę bez tego ludzkiego pierwiastka. Jak to bywa z relacjami, także i ta pozwala na czerpanie korzyści obydwu stronom – daje się coś z siebie i jednocześnie otrzymuje w zamian coś unikalnego. Dzięki swojej pracy asystent ma możliwość wejścia w bogaty w doświadczenia świat osoby niepełnosprawnej, co pozwala mu spojrzeć na codzienność

z całkiem innej perspektywy. To, co wcześniej uważało się za problem nagle maleje, natomiast inne rzeczy stają się ważne. Przymus wykonywania codziennych obowiązków staje się dobrą okazją do wykorzystania swoich fizycznych możliwości. Często

Opinia osoby niepełnosprawnej: Dobry towarzysz drogi

Moim zdaniem skuteczna pomoc asystenta rozpoczyna się od rozpoznania rzeczywistych potrzeb podopiecznego; przynajmniej częściowego poznania jego sytuacji osobistej, tak aby mogło się pojawić zaufanie i poczucie bezpieczeństwa. Niezwykle ważne jest dla mnie to, aby osoba która mi pomaga umiała się wczuć w moje emocje i potrafiła cierpliwie słuchać, ale także zmotywować mnie do aktywności, kiedy mam problemy z podjęciem działania. Dobry asystent to ktoś, kto pomoże w czynnościach fizycznych, ale także daje poczucie bezpieczeństwa i wierzy w mój sukces wbrew wielu przeciwnościom. Istotą tego zawodu jest towarzyszenie osobie niepełnosprawnej i umacnianie poczucia wartości, tak aby mogła w przyszłości samodzielnie i skutecznie funkcjonować.

Agnieszka

USAMODZIELNIENIE – W PEŁNI SAMOCHODOWE

Odczepianie kół, przenoszenie siedziska na siedzenie obok, odsuwanie fotela. Wszystko wydaje się takie trudne do zapamiętania i zrozumienia, jednak w rzeczywistości jest czymś, co pomaga nam na prawidłowe usamodzielnienie się. Samochód, odwaga, siła i pewność siebie? Spróbuj... a przekonasz się, że jednak da się wierzyć w to, czego się naprawdę chce.

My, jako dziewczyny w pełni samochodowe, chcemy przekazać Wam, jak najłatwiej pokonać jazdę samochodem. Mimo tego, że jest się na wózku – można robić zakupy, otwierać bagażnik, a nawet otwierać maskę samochodową. Najważniejsze w jeździe samochodem jest to, aby wejść do samochodu bez pomocy drugiej osoby. Czasem dobrze jest liczyć na kogoś, kto umieści nam wózek inwalidzki do bagażnika. Wtedy okazuje się, że wewnątrz samochodu jest więcej miejsca, nawet na to, aby mogło nam towarzyszyć więcej pasażerów. Jednak zdarzają się dni, kiedy potrzebujemy wyjechać, lecz wśród otoczenia nie ma nikogo do pomocy. I co wtedy? Zastanawiamy się: jesteśmy gotowi na jazdę samochodem, ale co zrobimy z wózkiem? Jak go umieścimy, i jak – mimo, iż jest ciężki i duży sobie



fot. W. Drewka

*Dobrze uchwycony wózek można bardzo łatwo złożyć.
Na zdjęciu: Dziewczyna z niepełnosprawnością ruchową przystawia wózek do samochodu*

poradzimy? W takiej sytuacji wystarczy tylko zachować stoicki spokój.

WSZYSTKO ZALEŻY OD RODZAJU WÓZKA

Jak wiemy, każdy z nas, osób niepełnosprawnych, ma różne sposoby na bariery. Swoboda wejścia do samochodu zależy od wózka, który nam towarzyszy na co dzień. Gdy jest on duży, z wysokim siedzeniem, należy zachować cierpliwość – mimo, iż zajmie to paręnaście minut, wierzyć – w końcu uda nam się to pokonać. Natomiast kiedy wózek jest aktywny, czyli sportowy (z małym oparciem) – w takiej sytuacji należy jedynie opracować metodę chwycenia tak, aby dobrze nam było go umieścić obok siedzenia kierowcy.

WCHODZENIE DO AUTA KROK PO KROKU

Pierwszym podstawowym krokiem opanowania wejścia do auta, to przejście z wózka na fotel samochodowy. Należy wtedy usiąść wygodnie. Najlepiej jest odwrócić wózek bokiem do samochodu, gdzie odpinamy jedno koło i umieszczamy je na tylnym siedzeniu. Potem odwracamy wózek w drugą stronę i czynimy to samo z drugim kołem. Po odpięciu kół, najlepiej jest chwycić się prawą ręką kierownicy i jednocześnie lewą ręką złapać siedzenie wózka z tyłu lub

przodu – wszystko zależy od sprawności osoby niepełnosprawnej. Są tacy, dla których wejście to okaże się na początku trudnym, jednak myślimy, iż z upływem czasu to wszystko stanie się rutyną. Czasem okazuje się jednak, iż nasza sprawność ruchowa jest ograniczona i odległość kierowcy od kierownicy jest zbyt mała. Polecamy wtedy (dla niektórych) odsuniecie fotela do tyłu. Oczywiście wszystko zależy od marki samochodu, gdyż nie każdy ma taką funkcję. Dlatego można również odchylić oparcie siedzenia – co zwiększy nam przestrzeń przed kierownicą. Z wyjściem z samochodu jest tak samo. Zaczynamy od siedzenia wózka, kończąc na kołach. Przesiadając się na wózek inwalidzki jesteśmy z siebie dumni, że mimo takiej bariery, jaką jest samochód – możemy ją pokonać i żyć tak, jak chcemy.

KAŻDA METODA JEST INNA

To są tylko nasze rady, jednak jak wiemy – w życiu bywa różnie. Nie każdy jest na tyle sprawny, czy silny, żeby zastosować te same metody. Czasem nawet brakuje nam odwagi, przychodzi strach, a może nawet i kończy się cierpliwość. Jednak trzeba wierzyć, że tylko my sami możemy dojść do osiągnięcia tego celu. Każde wejście i wyjście z samochodu musimy opanować sami, stosując własne metody. ■

Joanna Cieślicka (Ignatianum)



fot. W. Drewka

*Samochodowe dziewczyny radzą sobie same.
Na zdjęciu: Dziewczyna z niepełnosprawnością ruchową otwiera drzwi do samochodu*

PO CO NAM ZMYŚŁY?

„Czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci” – tym staropolskim przysłowiem najlepiej można określić dlaczego od najmłodszych lat dzieci należy uczyć tolerancji, akceptacji i niesienia pomocy w formie ciekawych i interesujących warsztatów realizowanych przez studentów ZSN UEK.

Krakowski oddział Programu PROJEKTOR – wolontariat studencki realizowanego przez Fundację Rozwoju Wolontariatu oraz Fundację Nowe Spojrzenie zaprosiło członków Zrzeszenia Studentów Niepełnosprawnych UEK do współpracy w zakresie przeprowadzenia warsztatów pt. „Po co nam zmysły”. Warsztaty te kierowane były do dzieci uczących się w szkołach podstawowych oraz gimnazjach w powiecie krakowskim. Wyzwanie, jakie towarzyszy pracy z młodzieżą szkolną, podjęły dwa zespoły. Jednym z duetów były Monika Weryszko wraz z Jagodą Klimek, które udały się do piątej klasy szkoły podstawowej w Nowej Wsi Szlacheckiej. Z kolei drugim zespołem



Warsztaty prowadzone w Szkole Podstawowej w Nowej Wsi Szlacheckiej.

Na zdjęciu: W klasie szkolnej grupa uczniów siedzi w okręgu. Dwie dziewczynki stoją i prezentują czytając z kartki zadania. Reszta uczniów słucha uważnie i wykonuje notatki

byli Martin Jung wraz z Mateuszem Macałą, którzy pracowali w piątej i szóstej klasie szkoły podstawowej w Białym Kościele. Projekt obejmował sześć spotkań po dwie godziny lekcyjne.

NIEPEŁNOSPRAWNOŚĆ W SZKOLNEJ KLASIE

Podstawowym celem warsztatów było aktywne poznawanie świata różnymi zmysłami, poznawanie i poszanowanie różnorodności oraz poszerzenie słownictwa w obszarze odbierania bodźców różnymi zmysłami. Wszystkie wymienione cele łączył jeden wspólny mianownik – mianowicie niepełnosprawność. Wszakże naszym nadrzędnym celem warsztatów było pokazanie młodym osobom, iż deficyt jednego lub wielu zmysłów nie jest powodem wykluczenia ze środowiska ani braku akceptacji wśród znajomych i przyjaciół. W tym celu prowadziliśmy z dziećmi rozmowy o tematyce niepełnosprawności, wzbudzaliśmy w uczniach odpowiednią empatię do osób z różnymi dysfunkcjami narządów wzroku, słuchu, węchu, smaku, ponadto dbaliśmy o rozwój umiejętności komunikacji i odpowiedniego zachowania się w stosunku do osób z niepełnosprawnościami. Zwracaliśmy uwagę na bariery i ograniczenia, z jakimi borykają się na co dzień. My sami, jako niepełnosprawni wolontariusze, opowiadając o własnych doświadczeniach, podając przykłady z życia, mogliśmy lepiej przekazać wiedzę w taki sposób, aby była ona

autentyczna i prawdziwa dla młodych ludzi. Dzięki temu mogliśmy uwiarygodnić swój przekaz, oprzeć się na własnym doświadczeniu i prawdziwych faktach. Jest to duża wartość wniesiona w realizację kształcenia młodych ludzi, której to nie znajdziemy w gazetach bądź poradnikach. Bardzo często podkreślaliśmy, iż osoby z niepełnosprawnością są obecne wśród nas, choć nie zawsze jest to widoczne i łatwe do zidentyfikowania. Wielokrotnie zwracaliśmy uwagę na fakt, iż każda osoba zasługuje na wzajemny szacunek i poszanowanie godności osobistej.

WARSZTATY CZAS ZACZĄĆ!

„Po co nam zmysły” – pod tym hasłem odbywały się warsztaty i prelekcje dla dzieci. Uznaje się, że człowiek posiada pięć podstawowych zmysłów jakimi są: wzrok, słuch, węch, smak oraz dotyk. Wielu naukowców do tych pięciu zmysłów zalicza również jako zmysł zdolność odczuwania bólu, temperatury (odczucie zimna i ciepła), zmysł równowagi oraz propriocepcję, czyli zmysł ułożenia części ciała i napięcia mięśniowego. Jednak w naszych warsztatach postanowiliśmy skupić swoją uwagę na najbardziej podstawowych zmysłach jakie towarzyszą człowiekowi od zarania dziejów. Każde spotkanie poświęcone było innemu zagadnieniu. Po krótkim wstępie teoretycznym lekcja przybierała wymiar praktyczny, na której zainteresowanie uczniów tematyką zmysłów pogłębiało się poprzez gry, zabawy oraz różnorodne ćwiczenia.



Warsztaty dotyczące zmysłu wzroku.

Na zdjęciu: Dzieci kładą nad wytłoczkami ping-pongowymi układają na podłodze napis złożony z liter alfabetu Braila

Była to dla uczniów bez wątpienia duża odskocznia od codziennych lekcji, dlatego bardzo chętnie uczestniczyli w każdym przygotowanym zadaniu, a było ich naprawdę sporo.

Prezentując zmysł węchu, proponowaliśmy dzieciom ćwiczenie na identyfikację różnych nut zapachowych. W specjalnie przygotowanych próbkach ukryliśmy różne zapachy, które dzieci miały na celu prawidłowo zidentyfikować i określić jakie wrażenia budzi ten zapach. Po tym zmyśle przyszedł czas na smak. Klasa została podzielona na trzy grupy, w której każda osoba miała za zadanie zapoznać się i zidentyfikować prawidłowo sześć smaków, które rozróżnia człowiek. Druga grupa miała za zadanie przy pomocy zmysłu smaku zidentyfikować produkt typu Cola spośród trzech konkurencyjnych produktów. W tym samym czasie trzecia grupa określała swój próg wyczuwalności smaku słodkiego. Zajęcia były pracowite, ale przyjemne i obfitowały w wiele kwaśnych min, jak i uśmiechów dzieciaków. Kolejne zajęcia dotyczyły zmysłu wzroku, na których dzieci układały napisy alfabetem Braille'a z piłeczek ping-pongowych, w parach rysowały labirynt, przez który należało się poruszać, nie dotykając linii oraz zapisywały swoje imiona i inicjały, wystukując je na maszynie brajlowskiej. Kolejnym zmysłem, który został z powodzeniem „zrealizowany”, był dotyk. Praktyczne zajęcia w grupach opierały się na trzech równoległych pracujących stanowiskach. Na pierwszym stanowisku młodzież miała za zadanie odgadnąć, jaki przedmiot jest ukryty w kartonowym pudełku,

jedynie dotykając tego przedmiotu. W środku ukryte były między innymi: dyskietka, kasetka magnetofonowa, odtwarzacz mp3, karta telefoniczna. Odkrywanie poszczególnych przedmiotów wiązało się z dużym śmiechem oraz ze sporym rozczarowaniem. Ciekawostką był fakt, iż dużo dzieci nigdy nie dotykało i nie widziało dyskietki komputerowej. Na kolejnym stanowisku uczniowie mogli dowolnie dotykać różnego rodzaju materiałów i włókien zarówno sztucznych, syntetycznych jak i naturalnych. Dzieci próbowały zapamiętać, jaki „chwyt” mają poszczególne tkaniny i czy są dla nich przyjemne w dotyku. Tematem przewodnim ostatniego stanowiska był papier. Zostały tam przygotowane próbki o różnej gramaturze, fakturze oraz „chwycie”. Ostatnim zmysłem, jaki pozostał do omówienia był słuch. Podczas warsztatów generowane były elektronicznie dźwięki o różnej częstotliwości, co dało dzieciom do zrozumienia, iż człowiek słyszy tylko niewielką część dźwięków, które można spotkać w przyrodzie. Zapoznaliśmy klasę z podstawowymi zwrotami w języku migowym. Efektem tej krótkiej nauki języka migowego było przeliterowanie swojego imienia. Następnie zaproponowaliśmy piątoklasistom grę w piłkę z zamontowanym w środku dzwoneczkiem. Po przejściu na salę gimnastyczną dzieci z zawiązanymi oczami turlały do siebie piłkę, rozpoznając jej położenie tylko i wyłącznie słuchem. Było to ciekawe i interesujące doświadczenie zarówno dla nas, prowadzących zajęcia, jak i dla samych dzieci. Ostatnie zajęcia były poświęcone podsumowaniom

dotychczasowej pracy, refleksjom oraz rozmowom. Zostały w klasach przeprowadzone ankiety ewaluacyjne z których dowiedzieliśmy się wiele pozytywnych rzeczy i ciepłych słów kierowanych pod naszym adresem.

Zajęcia miały na celu przełamywanie barier pomiędzy osobami zdrowymi a niepełnosprawnymi, uczenie się tolerancji, akceptacji ludzi chorych i sprzeciwiania się odrzuceniu i wykluczeniu ze środowiska. Miejmy nadzieję, że tematyka projektu była dla dzieci dostatecznie interesująca i ciekawa, a zarazem wpłynęła pozytywnie na sposób postrzegania osób z niepełnosprawnością, z kolei same warsztaty przyniosły tylko i wyłącznie pozytywne wrażenia i dobre wspomnienia. Zaangażowanie się w taki projekt to duże wyzwanie i odpowiedzialność, ale płynąca satysfakcja z dobrze przeprowadzonej lekcji jest bezcenna. Dzielenie się wiedzą, doświadczeniem z dziećmi dobrze rokuje na przyszłość młodych ludzi, gdyż: „Czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci”, a krzewienie dobrych obywatelskich postaw, kreowanie wzorców i sukcesywne obalanie stereotypów należy zacząć od młodzieńczych lat. Daliśmy wszyscy pozytywne świadectwo dzieciom, iż świat osoby niepełnosprawnej nie różni się aż tak bardzo od świata ludzi zdrowych i nie oczekują oni litości, ale normalnego traktowania. Nie należy bać się do nich podejść i zapytać, czy można im pomóc np. w przejściu po pasach na drugą stronę ulicy. ■

Mateusz Macała (UEK)



V i VI klasa Szkoły Podstawowej w Białym Kościele.

Na zdjęciu: Uczniowie klasy V i VI Szkoły Podstawowej w Białym Kościele wraz z wolontariuszami

fot. archiwum autora

O NIEWIDZIALNYM ŚWIECIE WIDZIALNYCH LUDZI

Rzeczywistość, w której dominują dźwięki, smaki, kształty i faktury, gdzie pamięć staje się metodą na radzenie sobie z labiryntami codzienności, a śmiałość w zadawaniu pytań sposobem na efektywne porozumienie się ze światem – to realia bliskie osobom niewidomym. Od pewnego czasu może to się stać udziałem także tych, którzy są zainteresowani perspektywą życia ludzi z charakterystyczną białą laską w ręce. Niewidzialna wystawa dedykowana jest wszystkim chcącym się wczuć w sposób przeżywania codzienności przez niewidzących.

Każdy, kto choć raz próbował się poruszać z zasłoniętymi oczami, może zdawać sobie sprawę z trudności, jakie napotyka w codziennym życiu osoba z dysfunkcją wzroku. O ile we własnym domu można się nauczyć poruszania bez narażenia na stłuczenia, o tyle wyjście na zewnątrz wiąże się często z bólem zmierzenia się z realnymi przeszkodami. Nie chodzi tu nawet o ciągle jeszcze małą liczbę pojazdów komunikacji wyposażonych w informację głosową czy też inne problemy związane z brakiem technicznych udogodnień. Największa trudność pojawia się w odniesieniu do barier w ludzkich umysłach. Powodem niezauważania problemów innych, bardziej potrzebujących może być obawa przed tym, że nasza pomoc nie zostanie dobrze przyjęta. Zazwyczaj jednak boimy się tego, czego nie znamy.

Z pomocą przychodzą organizatorzy Niewidzialnej Wystawy

– wyjątkowego przedsięwzięcia kulturalno-edukacyjnego, które ma na celu przybliżenie zainteresowanym świata osób niewidomych. Celem pomysłodawców jest nie tylko podnoszenie świadomości społeczeństwa na tematy związane z tym rodzajem niepełnosprawności, ale przede wszystkim uwarżliwanie zwiedzających na potrzeby ludzi niewidomych poprzez pomoc w zrozumieniu tej niezwyklej perspektywy postrzegania codzienności.

JAK TO WYGLĄDA?

Niewidzialna Wystawa mieści się w budynku Millenium Plaza przy Alejach Jerozolimskich w Warszawie. Ekspozycja składa się z niezwykle atrakcyjnej części niewidzialnej oraz oświetlonych pomieszczeń wyposażonych w narzędzia służące na co dzień osobom niewidomym. Długo można by opisywać emocje tych, którzy pierwszy raz wchodzi do specjalnie zaprojektowanego, całkowicie ciemnego pomieszczenia zawierającego kilka pokoi, spośród których każdy jest interaktywnym „wyobrażeniem” innego rodzaju codzienności. Znajdujące się w nich nagłośnienie realistycznie oddaje atmosferę danego miejsca. Odwiedzający mają ponadto okazję odbierać tą ekspozycję za pomocą zmysłów węchu, dotyku i równowagi. Dźwięki i zapachy powiązane z prezentowanymi miejscami odkrywają przed widzącymi nowe sposoby doświadczania rzeczywistości. Aby nakreślić jedynie klimat miejsca, warto

DIALOG IN THE DARK
YOUR SENSES WILL NEVER BE THE SAME



Dialog w ciemności. Na zdjęciu: Biała napis „Dialogue in the dark”, poniżej „Your senses will never be the same” także w brajlu oraz biała postać

il. www.dialogintheblack.com

wspomnieć, że odwiedzająca grupa wraz z wejściem do galerii znajdzie się m.in. w pokoju pełnym ludzi, na zatłoczonym skrzyżowaniu czy też... w barze. Reszta atrakcji niech pozostanie tajemnicą, zachęającą do wizyty.

W drugiej części wystawy odbiorcy mogą poznać narzędzia służące niewidomym w codzienności. I tu nie brakuje niespodzianek – mówiące zegarki, maszyny do pisania brajlem czy pismo wypukłe to tylko niektóre z pomocy wspomagające osoby z dysfunkcją wzroku. Autorom wystawy nie chodzi jedynie o zaspokojenie ciekawości odbiorców, ale także o wzrost świadomości na temat spraw, które choć pozornie nas nie dotyczą, to jednak są powszechnie obecne.

NIEPEŁNOSPRAWNY CZYLI KTO?

Obfitujący w niezwykle doświadczenia pokaz trwa 1,5 godziny. Do unikalności tego przedsięwzięcia przyczynia się fakt, iż przewodnikami wystawy są osoby niewidome i słabowidzące. W ten sposób dochodzi do odwrócenia ról – tym razem niepełnosprawni, dla których ciemność jest zwykłą codziennością, stają się nauczycielami pełnosprawnych, pomagając im odnaleźć się w nieprzewidywalnej rzeczywistości. Doświadczenie lęku i bezradności u osób widzących wpływa na ich sposób myślenia o sprawności. Pojawia się pytanie o to, co tak naprawdę znaczy być niepełnosprawnym. Czy chodzi tu o ubytki na zdrowiu czy może raczej o brak umiejętności radzenia sobie z problemami. Idea wystawy realizuje się poprzez zbliżenie dwóch sposobów doświadczania jednego świata, w którym żyją przewodnicy i zwiedzający. W ten sposób pokonana zostaje



Niewidzialna ekspozycja. Na zdjęciu: Fragment ekspozycji w części oświetlonej. Na szklanej ścianie znajdują się białe koła przypominające sześciopunkt, w których umieszczono zdjęcia wraz z życiorysami słynnych osób niewidomych

fot. Marek Młynarczyk

bariera między „nami” a „nimi”. Inność nie powoduje już dystansu, ale uczy tolerancji i szacunku. Nie można też zapominać o terapeutycznym celu dla samych niewidomych przewodników, których potencjał często jest niedoceniany. Wystawa pomaga dostrzec potrzebę promowania ich działalności, która znacznie przyczynia się do integracji społeczeństwa. Pozytywny przekaz płynący z tej inicjatywy inspirowała odbiorców do osobistej refleksji, a także do podjęcia dyskusji na ten temat w swoim środowisku.

DIALOG W CIEMNOŚCI

Historia przedsięwzięć pokazujących życie z perspektywy osób niepełnosprawnych sięga 1988 roku, kiedy to niemiecki przedsiębiorca społeczny Andreas Heinecke chciał stworzyć program rehabilitacji dla niewidomego kolegi. Stwierdził, że rzeczywisty rezultat może być osiągnięty poprzez odwrócenie ról, tak aby niepełnosprawni mogli pomagać pełnosprawnym zrozumieć świat doświadczenia osób niewidomych. Efektem było założenie we Frankfurcie „Dialogu w ciemności” – projektu ukierunkowanego na wzrost świadomości i integrację społeczną. Kontynuacją tego pomysłu było też otwarcie „Dialogu w Ciszy”, traktującego o sprawach osób głuchych. Z czasem ta inicjatywa znalazła naśladowców na całym świecie. W ciągu ostatnich dwudziestu lat Dialog w Ciemności zaprezentowano w ponad 22 krajach dla 5 milionów użytkowników. Zaangażowano tysiące niewidomych przewodników i instruktorów, którzy z satysfakcją pokazują bogaty świat swoich doświadczeń.

COŚ SPECJALNIE DLA KAŻDEGO

Jak widać warszawska niewidzialna wystawa, która została otwarta 10 grudnia 2011 roku nie jest pierwszym tego typu projektem. W podobnej postaci od kilku lat prezentowana jest także w Budapeszcie oraz Pradze. Wydaje się jednak, że pomysł jest godny naśladowania. W Polsce to jedyne takie miejsce, mimo tego, że oferta jest naprawdę bogata i z pewnością zainteresowałyby mieszkańców także innych miast. Trzeba wiedzieć, że oprócz stałej ekspozycji można tam przeżyć niezapomniane chwile podczas zorganizowanych imprez zamkniętych. Organizatorom nie



Niewidzialna ekspozycja. Na zdjęciu: Fragment ekspozycji w części oświetlonej. Na szklanej ścianie znajdują się białe koła przypominające sześciopunkt, w których umieszczono zdjęcia wraz z życiorysami słynnych osób niewidomych

fot. Marek Młynarczyk

brakuje pomysłów – w ofercie warsztatów znajduje się m.in. Niewidzialna Degustacja Win. Warsztaty łączą w sobie elementy degustacji, poznawania świata win, ale także przyczyniają się do poznawania swoich gustów jedynie za pomocą dwóch zmysłów. „Najtrudniejszym zadaniem, jakie ma przed sobą smakujący, jest rozpoznanie swoich gustów, a więc poznanie siebie. Niewidzialna Degustacja to doskonała okazja do odkrycia swoich zmysłów” – mówi Marek Kondrat, współorganizator przedsięwzięcia.

Zaproszenie kierowane jest także do firm, szukających niekonwencjonalnej formy na spotkanie integracyjne dla pracowników. Organizatorzy proponują ciekawą alternatywę dla wszelkich pomysłów na integrację – czas spędzony w całkowitych ciemnościach jest z pewnością przygodą nie do powtórzenia w codziennych warunkach. Niewidzialny Team Building to wyzwanie, które szybko zweryfikuje umiejętność współpracy, ale także pozwoli na zacieśnienie więzi między pracownikami poprzez wspólne działanie w nietrywialnych okolicznościach.

Nie brakuje też atrakcji dla całych rodzin – Rodzinne Poranki z Niewidzialną Wystawą dedykowane są rodzinom z małymi dziećmi. Podczas kiedy dorośli zwiedzają wystawę, mali uczestnicy pod opieką pedagoga poznają świat osób z dysfunkcją wzroku poprzez specjalnie przygotowane gry i zabawy. W ten sposób organizatorzy uczą odpowiednich postaw już na wczesnym etapie życia, tak aby idea integracji stała się coraz bardziej powszechną praktyką.

PATRZEĆ, ŻEBY WIDZIEĆ

O ogromnym sukcesie Niewidzialnej Wystawy świadczy nie tylko duże

zainteresowanie użytkowników czy poszerzająca się oferta warsztatów, ale także wyróżnienie w konkursie Lodołamacze, organizowanym przez Polską Organizację Pracodawców Osób Niepełnosprawnych w 2012 roku. Zdaniem Kapituły „działalność Invexhib Warszawa Sp. z o.o. na polu rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych stanowi wzór godny naśladowania”.

Nie da się ukryć, że w kwestii integracji społecznej zostało jeszcze wiele do zrobienia. Wiele osób, choć pewnie się do tego nie przyznaje, ma problem z otwartością na ludzi z różnego rodzaju niepełnosprawnościami. Wynika to pewnie po części z braku wcześniejszych doświadczeń w kontaktach z takimi osobami. Niewidzialna Wystawa, a także wszelkie tego typu inicjatywy odpowiadają na tę potrzebę, zachęcając do udziału w codzienności osób niewidomych. Patrzyć nie zawsze znaczy widzieć, ale chęć dostrzegania podobieństw jest już pierwszym i najważniejszym krokiem do budowania mostów między ludźmi.

WARTO WIEDZIEĆ...

Każda Niewidzialna Wystawa ma swoją specyfikę i odnosi się do realiów codzienności. W Argentynie autorzy ekspozycji postarali się o dostarczenie zwiedzającym Europejczykom dużej dawki adrenaliny. Oprócz doświadczenia zgiełku miasta czy zamieszkania na statku można się przenieść także w świat dżungli bądź na pustynię. Wyostrzone zmysły słuchu, węchu czy dotyku pozwolą poczuć więcej niż można zobaczyć oczami.

Elżbieta Konik (AGH)

ARCHITEKT NIEPEŁNOSPRAWNYCH

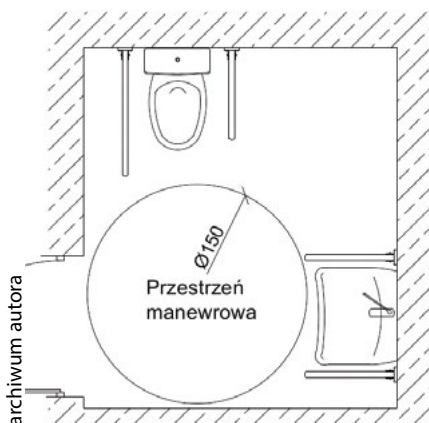
Praca architekta polega na opracowaniu i zaprojektowaniu zewnętrznej formy inwestycji budowlanej. Tworząc projekt, architekt koncentruje się na wyglądzie obiektu, jego estetyce i oryginalności, nadążaniu za trendami i technologiami. Zdarza się, że przesłania to funkcjonalność czy potrzeby niektórych użytkowników.

Przedmiotem twórczości architektów są obiekty budowlane o różnych kubaturach, funkcjach, kształtach i usytuowaniu w otoczeniu. Nadając formę projektowanej budowli, architekt podąża najczęściej za obowiązującymi konwencjami, trendami i modą, nierzadko wnosząc własną cegiełkę do jakiegoś stylu. W tych działaniach jedna idea powinna być wiodąca: wszystkie obiekty są projektowane dla ludzi i mają im ułatwiać funkcjonowanie. To człowiek ma się odnaleźć i dobrze poczuć w przestrzeni stworzonej przez architekta. Powstała na papierze czy w komputerze wizja będzie miała swoją realizację w rzeczywistości. Musi wówczas stanowić harmonijną całość dostępną dla wszystkich.

NIE TYLKO DLA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH...

Ludzie są społecznością bardzo zróżnicowaną pod wieloma względami, w szczególności pod względem wieku i sprawności fizycznej. Obiekty projektowane przez architektów powinny dawać możliwość korzystania z nich każdemu człowiekowi, niezależnie od jego wieku, sprawności czy postrzegania świata.

Współczesne projekty architektoniczne powinny być uniwersalne, dostosowane do jak najszerszej rzeszy użytkowników, również tych zmagających się z różnego rodzaju dysfunkcjami. Architekt powinien mieć świadomość, że standardowe rozwiązania, na które większość użytkowników nie zwraca uwagi, mogą stanowić istotne utrudnienie czy nawet barierę nie do przebycia dla niepełnosprawnych. Architekci z natury rzeczy są obdarzeni wyobraźnią przestrzenną. Dobrze byłoby, gdyby pracując na projekcie spróbowali się postawić w roli użytkownika w starszym wieku.



il. archiwum autora

Szkic toalety dostosowanej do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Na rysunku: Wstępny rzut toalety dostosowanej do potrzeb osób niepełnosprawnych

Kiedyś sami ten wiek osiągną i być może będą mieli do załatwienia jakąś sprawę w projektowanym właśnie urzędzie czy obiekcie użyteczności publicznej. Z pewnością potrafią też wczuć się w rolę niedowidzącego, czy osoby poruszającej się na wózku.

Architekt powinien mieć szerokie horyzonty. Jego wiedza nie może ograniczać się do zagadnień technicznych. Powinien analizować świat: widzieć jaki jest i przewidywać, jaki będzie za kilkadziesiąt lat. Zaprojektowane przez niego obiekty powinny uwzględniać zmieniające się warunki. Społeczeństwa europejskie starzeją się. Wydłuża się długość życia ludzi na całym świecie.

Organizm człowieka ma swoją wytrzymałość. Kości, stawy ulegają zużyciu podczas nieuniknionych procesów eksploatacji przez wiele lat. Często prowadzi to do problemów z poruszaniem się. Narząd wzroku także podlega naturalnemu zużyciu. Dlatego należy pamiętać, że grupy ludzi, dla których wykonywane są udogodnienia to nie tylko osoby niepełnosprawne, ale także poszerzające się z czasem grono osób starszych. Niektóre ułatwienia mogą służyć obu tym grupom, a najlepiej zastosować je już na etapie projektu. Późniejsze przeróbki i adaptacje są kosztowne, a czasem wręcz niemożliwe do realizacji.

Proces projektowania podlega wielu regulacjom, normom, przepisom. Na tym etapie dokonuje się czasochłonnych uzgodnień, należy wystąpić o niezbędne zezwolenia. Ze względu na nakład pracy i energii

włożony w tworzenie projektów, architekt może nie pamiętać o rzeczach drobnych, ale stanowiących bardzo ważny aspekt całego projektu. Wtedy zapomina o najistotniejszym, że projekt tworzony jest dla ludzi. Na dalszy plan schodzą małe, proste a często znaczące udogodnienia. Wskutek pośpiechu, czasem niedopatrzienia gdy terminy oddania czy zatwierdzenia projektu „gonią” zdarza się, że pomijany albo pobieżnie traktowany jest temat dostosowania obiektu dla osób niepełnosprawnych.

MAŁE RZECZY DUŻYM UŁATWIENIEM

Domy, mieszkania, a także budynki użyteczności publicznej często nie są dostosowane dla niepełnosprawnych i zawierają bariery nie do pokonania. Powoli ten stan się zmienia, ale przed architektami jeszcze dużo pracy.

W normach i przepisach budowlanych zawarto już szereg uregulowań dotyczących przystosowania obiektów architektonicznych ułatwiających korzystanie z nich i poruszanie się ludziom starszym i osobom niepełnosprawnym. Jednak przepisy to nie wszystko. Istotne jest ukształtowanie dobrych praktyk, zarezerwowanie czasu na analizę dostępności i funkcjonalności już na etapie koncepcji projektu. Proste elementy o niskich nakładach kosztów: pochwyty ułatwiające korzystanie z łazienki czy toalety, krzeselko prysznicowe z oparciem, przestrzeń pod blatem, obniżona wysokość szafek wiszących, dostęp do łóżka z dwóch stron, wysuwane szafki, drążki ułatwiające przechowywanie ubrań w szafie, brak progów w drzwiach, kontakty i gniazda na odpowiedniej wysokości, czy zapewnienie powierzchni manewrowych 150 cm x 150 cm, a mogą zmienić wszystko. Niejednokrotnie wystarczy na etapie projektowania wyobrazić sobie np. osobę poruszającą się na wózku w danym pomieszczeniu, aby uniknąć błędów. Należy przy tym pamiętać, że samodzielność niepełnosprawnych jest wartością samą w sobie i wszelkie ułatwienia prowadzące do niej zostaną docenione. ■

Ewa Wojciechowska (AGH)

STRZAŁ W DZIESIĄTKĘ

Nic tak wspaniale nie wpływa na integrację, jak spotkanie przy wspólnym stole. Mieli okazję przekonać się o tym wszyscy goście, którzy 7 marca br. pojawili się w Restauracji „Biała Róża” w Krakowie na jubileuszowym balu z okazji 10-lecia powstania Zrzeszenia Studentów Niepełnosprawnych Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie. Podczas balu nie zabrakło licznych występów, miłych rozmów oraz dobrej zabawy.

Na początku wszystkich przybyłych gości oraz członków ZSN UEK powitała jego przewodnicząca, Monika Weryszko, która wyraziła wdzięczność tym wszystkim, którzy zaszczytili nas swą obecnością, pojawiając się na balu.

MOC ŻYCZEŃ I PODZIĘKOWAŃ

Pięknego jubileuszu i prężnej działalności Zrzeszenia na naszej uczelni gratulował JM Rektor UEK prof. dr hab. inż. Andrzej Chochół, którego obecność na uroczystości była niewątpliwym wyróżnieniem dla naszej organizacji. Do składanych gratulacji i życzeń dołączyła się także prof. Janina Filek – Pełnomocniczka Rektora UEK ds. Osób Niepełnosprawnych, główna inicjatorka powołania ZSN UEK, która wyraziła nadzieję, że za kolejnych dziesięć lat spotkamy się w równie doborowym towarzystwie. Organizatorzy balu nie zapomnieli również o pracownikach Biura ds. Osób Niepełnosprawnych UEK oraz o pierwszych działaczach Zrzeszenia. Po wystąpieniach wszyscy w jakikolwiek sposób zasłużeni dla organizacji otrzymali upominki od Zarządu.

W następnej kolejności uczestnicy wieczoru zasiedli do kolacji, podczas której mogli spróbować smakowitych potraw. Z okazji jubileuszu pojawił się również okolicznościowy tort, który nie dość, że pięknie wyglądał, to również pysznie smakował.

Z PERSPEKTYWY CZASU

Podczas swojego wystąpienia prof. Janina Filek powiedziała, że obserwując z perspektywy czasu działalność ZSN jest przekonana, że był to strzał w dziesiątkę. Uczestnicy balu dzięki przygotowanej prezentacji



fot. archiwum autora

Wspólne zdjęcie uczestników jubileuszu ZSN UEK. Na zdjęciu: Wnętrze restauracji, uczestnicy jubileuszu ZSN UEK pozują do wspólnego zdjęcia

multimedialnej mogli zapoznać się z historią organizacji, jej specyfiką działania oraz szeroką gamą podejmowanych przez nią projektów i inicjatyw, nie tylko na rzecz studentów niepełnosprawnych. Dowodem potwierdzającym te słowa niech będzie fakt, że podczas balu przeprowadzona została loteria, z której pieniądze przekazano na leczenie małej Basi. Wszyscy jak jeden mąż przyłączyli się do akcji, pokazując tym samym swoje wielkie serca.

NIECH ŻYJE BAL...

Ten wieczór uświetnił także efektowny pokaz fireshow. Jak wiadomo żaden bal nie może obejść się bez tańców. Dlatego wszyscy byli i obecni ZSN-owicze ochoczo wybiegli na parkiet, który ani na chwilę nie został pusty. Chociaż uroczystość powoli dobiegała końca, wszędzie było słychać śmiechy i wspomnianie miłych chwil. Na pewno wszyscy możemy powiedzieć, że był to „bal, co się pamięta latami”.

JUBILEUSZOWY OBÓZ

Dobrej zabawy w towarzystwie ZSN-owiczów nigdy za wiele. Z takiego założenia wyszedł nasz Zarząd, organizując trzydniowy obóz. Wszyscy świetnie się bawili, bo wyjazd został tak zaplanowany, aby trafić w gusta każdego uczestnika. Wyprawa miała swój początek w tyskim browarium, gdzie nie obyło się bez degustacji miejscowego trunku. Następnie mieliśmy okazję spotkać się oko w oko z pszczyńskim królem puszczy, do którego spory kawałek musieliśmy się pofatygować. Dzień zakończyliśmy

wspólnym spotkaniem i zabawami w ośrodku. Następnego dnia ruszyliśmy na zwiedzanie Bielska-Białej, w ślad za bajkowymi postaciami: Reksiem oraz Bolkiem i Lolkiem. Po powrocie do ośrodka braliśmy udział w warsztatach na temat pracy w grupie. Ostatni dzień naszej wycieczki upłynął nam na zwiedzaniu zamku i spacerze po parku w Pszczynie. Z kolei nasi panowie mogli spełnić swoje marzenia z dzieciństwa o byciu strażakiem, odwiedzając Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach.

W końcu nadeszła pora na powrót do Krakowa. Pełni radości z przeżytych chwil oraz z masą wielu niesamowitych wspomnień musieliśmy się rozstać i zostawić to wszystko za nami.

PODRÓŻE BEZ BARIER

Naszego jubilata uczciliśmy także poprzez otwarcie wystawy przedstawiającej misję ZSN. Wszyscy oglądający mogli dzięki krótkiej kronice i dokumentom poznać początki działalności organizacji. Zebrani obejrzeli również zdjęcia, na których udokumentowano część przeprowadzonych inicjatyw społecznych oraz pozostałe, stanowiące o licznych wyjazdach, obozach i konferencjach naukowych. Na wystawie swoje miejsce znalazły też liczne artykuły oraz trofea sportowe.

Otwarcia wystawy towarzyszyła prezentacja zdjęć biorących udział w kolejnej edycji konkursu fotograficznego, którego tematem były „Podróże bez barier”. Jednym z punktów podczas otwarcia wystawy było ogłoszenie zwycięzców tegoż konkursu i przyznanie wartościowych nagród.

Katarzyna Grzybek (UEK)

ZMIANY NA LEPSZE

W 2014 roku zmianie uległy warunki ubiegania się o dofinansowanie do nauki na poziomie wyższym w programie „Aktywny Samorząd”. Zasady zostały uproszczone i ujednolicone.

Początkowo program był realizowany przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych pod nazwą STUDENT (lata 2002–2007), a następnie STUDENT II (lata 2008–2012). Wówczas wnioski należało składać w oddziałach PFRON właściwych terytorialnie dla siedziby placówki, w której pobierał naukę wnioskodawca. Rozwiązanie to było czasem kłopotliwe dla osób studiujących w mniejszych miejscowościach, które w celu podpisania umowy musiały odbyć podróż do stolicy województwa, w którym studiują. Uciążliwy był także sposób rozliczania otrzymanego

dofinansowania, który wiązał się z dodatkową porcją biurokracji wynikającej z konieczności zbierania faktur za zakupy i dołączania ich do rozliczenia na koniec każdego semestru.

Z czasem zrezygnowano z obowiązku wykazywania wydatków, a rozliczenie po dzień dzisiejszy polega jedynie na podpisaniu oświadczenia o przeznaczeniu dofinansowania na cele zgodne z założeniami programu (ale uwaga: rozliczenie na podstawie oświadczenia dotyczy wyłącznie dodatku na pokrycie kosztów kształcenia, natomiast poniesione koszty za czesne i przewód doktorski należy udokumentować). Postanowiono także ułatwić życie studentom z mniejszych miejscowości i w semestrze letnim 2012/2013 przekazano realizację programu jednostkom organizacyjnym samorządów powiatowych.

Równocześnie ze zmianą organizatorów, zmienił się również tytuł programu. Obecnie obowiązującą nazwą jest „Aktywny Samorząd”. Program ten obejmuje trzy moduły. Moduł I dotyczy likwidacji barier utrudniających aktywizację społeczną i zawodową (zakres pomocy przedstawiono skróto w poniższej tabeli), natomiast Moduł II – ważniejszy z punktu widzenia studentów – zapewnia pomoc w uzyskaniu wykształcenia na poziomie wyższym. Moduł III skierowany jest do kadr samorządów i organizacji pozarządowych, a jego celem są szkolenia z zakresu problematyki niepełnosprawności.

JAK ZOSTAĆ BENEFICJENTEM?

Moduł II skierowany jest do niepełnosprawnych uczniów szkół

Maksymalna kwota dofinansowania	Minimalny wkład własny	Warunki uczestnictwa
Obszar A – likwidacja bariery transportowej		
<i>Zadanie 1: Pomoc w zakupie i montażu oprzyrządowania do posiadanego samochodu</i>		
5 000 zł	15%	Z/U
<i>Zadanie 2: Pomoc w uzyskaniu prawa jazdy kategorii B</i>		
2 100 zł	25%	Z/U, WA, dysfunkcja narządu ruchu
Obszar B – likwidacja barier w dostępie do uczestniczenia w społeczeństwie informacyjnym		
<i>Zadanie 1: Pomoc w zakupie sprzętu elektronicznego lub jego elementów oraz oprogramowania</i>		
30 000 zł	10%	Z, 18/WA/Za, dysfunkcja obu kończyn górnych lub narządu wzroku
<i>Zadanie 2: Dofinansowanie szkoleń w zakresie obsługi nabytego w ramach programu sprzętu elektronicznego i oprogramowania</i>		
4 000 zł	Brak	Z, 18/WA/Za, dysfunkcja obu kończyn górnych lub narządu wzroku
Obszar C – likwidacja barier w poruszaniu się		
<i>Zadanie 1: Pomoc w zakupie wózka inwalidzkiego o napędzie elektrycznym</i>		
7 000 zł	10%	Z, 18/WA/Za, dysfunkcje uniemożliwiające samodzielne poruszanie się za pomocą wózka inwalidzkiego o napędzie ręcznym
<i>Zadanie 2: Pomoc w utrzymaniu sprawności technicznej posiadanego wózka inwalidzkiego o napędzie elektrycznym</i>		
2 000 zł	Brak	Z
<i>Zadanie 3: Pomoc w zakupie protezy kończyny</i>		
26 000 zł	10%	WA/Za, potwierdzona opinią eksperta PFRON stabilność procesu chorobowego, potwierdzone opinią eksperta PFRON rokowania uzyskania zdolności do pracy w wyniku wsparcia udzielonego w programie
<i>Zadanie 4: Pomoc w utrzymaniu sprawności technicznej posiadanej protezy kończyny</i>		
7 800 zł	10%	jw.
Obszar D – pomoc w utrzymaniu aktywności zawodowej poprzez zapewnienie opieki dla osoby zależnej		
200 zł/m-c	Brak	Z/U, aktywność zawodowa, pełnienie roli opiekuna prawnego dziecka

Legenda: Z – znaczny stopień niepełnosprawności, U – umiarkowany stopień niepełnosprawności, 18 – wiek do 18 lat, WA – wiek aktywności zawodowej, Za – zatrudnienie

Podstawowe informacje na temat Modułu I „Aktywnego Samorządu”.

W tabeli: Podstawowe informacje na temat Modułu I „Aktywnego Samorządu”

policealnych, studentów, doktorantów oraz osób mających wszczęty przewód doktorski poza studiami doktoranckimi. Kluczowym warunkiem jest posiadanie orzeczenia o umiarkowanym lub znacznym stopniu niepełnosprawności. Osoby z orzeczonym lekkim stopniem niepełnosprawności mogą ubiegać się o dofinansowanie jedynie w szczególnych przypadkach (gdy w trakcie studiów i korzystania z wcześniejszych edycji programu utraciły wyższy stopień niepełnosprawności na rzecz lekkiego).

Osoby, które spełniają powyższe kryteria powinny udać się do jednostki organizacyjnej samorządu powiatowego właściwego dla swojego miejsca zamieszkania. Takimi instytucjami mogą być m.in. Miejskie Ośrodki Pomocy Społecznej (MOPS) lub Powiatowe Centra Pomocy Rodzinie (PCPR). Aby ubiegać się o dofinansowanie, należy wypełnić i złożyć wniosek pobrany z jednostki, w której będzie on składany, ponieważ każda instytucja opracowuje swoją wersję wniosku, a zatem będą się one nieznacznie różnić od siebie. Bardzo istotną kwestią jest przestrzeganie terminów składania dokumentów. Są one jednakowe w całej Polsce. O dofinansowanie na semestr zimowy należy ubiegać się do 30 września, natomiast na semestr letni – do 30 marca. W niektórych przypadkach problem może stanowić uzyskanie w terminie zaświadczenia z uczelni o statusie studenta, zwłaszcza w czasie składania wniosków na semestr zimowy. W takiej sytuacji najlepiej kontaktować się bezpośrednio z jednostką, w której będą składane dokumenty i zapytać o termin, w jakim dopuszcza się uzupełnianie brakujących dokumentów. Zwykle jest to możliwe do 30 dni od daty złożenia wniosku (należy pamiętać, że sam wniosek musi zostać złożony w terminie).

WYSOKOŚĆ DOFINANSOWANIA

Zakres pomocy udzielanej w ramach Modułu II obejmuje dodatek na pokrycie kosztów kształcenia, dodatek na uiszczenie opłaty za przeprowadzenie przewodu doktorskiego oraz opłatę za naukę (czesne). Od momentu powierzenia samorządom powiatowym realizacji programu warunki i kwoty ulegały częstym modyfikacjom, jednak ustalenia przyjęte na początku 2014 roku będą obowiązywały przez

cały rok (semestr letni 2013/2014 oraz zimowy 2014/2015) i dla większości studentów są korzystniejsze od poprzednich.

W 2013 roku wysokość dofinansowania była uzależniona od wielu czynników. Podstawowym kryterium był stopień niepełnosprawności. Maksymalna kwota dodatku na pokrycie kosztów kształcenia wynosiła odpowiednio 500 zł dla umiarkowanego stopnia niepełnosprawności oraz 800 zł dla znacznego. Można było jednak wnioskować o zwiększenie limitu z tytułu wysokiej średniej ocen na studiach, zamieszkiwania obszarów wiejskich lub szczególnych rodzajów niepełnosprawności (dodatek dla osób niewidomych, głuchych lub głuchoniewidomych). W 2014 roku zostały zlikwidowane wszelkie dotychczasowe dodatki, a kwota została ujednolicona dla wszystkich beneficjentów bez względu na stopień niepełnosprawności i wynosi minimum 1 000 zł (limity podane dla 2013 roku były górną granicą, w 2014 roku ustalona została tylko dolna). Nowością jest dodatek z tytułu pobierania nauki poza miejscem zamieszkania. Jego wysokość to minimum 200 zł.

Zmieniony został również system dofinansowywania czesnego i opłat za przeprowadzenie przewodu doktorskiego. W 2013 roku górnym limitem była kwota 3 000 zł z możliwością zwiększenia w przypadku osób ze sprzężoną niepełnosprawnością lub studiujących na kierunkach zamawianych. Aktualnie w przypadku przewodu doktorskiego maksymalna kwota dofinansowania wzrosła do 4 000 zł, a dofinansowanie do czesnego może wynieść maksymalnie 100% poniesionych kosztów (nawet jeśli opłata za jeden semestr jest wyższa niż 3 000 zł, które stanowiły dotychczas górny limit). Dotyczy to jedynie jednej aktualnie pobieranej formy kształcenia. W przypadku studiowania jednocześnie dwóch kierunków, można ubiegać się dodatkowo o dofinansowanie połowy wysokości opłat ponoszonych na drugim kierunku.

Co ważne, opisane powyżej limity są zasadami wyznaczonymi przez PFRON i obowiązującymi we wszystkich jednostkach przyjmujących wnioski, jednak każda z nich ma prawo ustalić swoje dodatkowe, wewnętrzne kryteria i limity. I tak dla osób ubiegających się o pomoc na semestr

letni 2013/2014 w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Krakowie zostały przyjęte górne limity dofinansowań: 2 500 zł za czesne, 4 000 zł za przeprowadzenie przewodu doktorskiego (zgodnie z wytycznymi wskazanymi przez PFRON) oraz 4 000 zł dodatku na pokrycie kosztów kształcenia dla osób posiadających znaczny stopień niepełnosprawności i 2 000 zł dla osób z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności.

CO JESZCZE WARTO WIEDZIEĆ

Znane są już terminy wypłaty środków. W semestrze letnim 2013/2014 studenci otrzymają dofinansowanie do końca maja 2014 r., natomiast w semestrze zimowym 2014/2015 należy spodziewać się wypłaty środków do końca stycznia 2015 r. Z pomocy PFRON w uzyskaniu wykształcenia na poziomie wyższym można korzystać maksymalnie przez 20 semestrów (półroczy). Przy sumowaniu pod uwagę brane są wszystkie realizowane formy kształcenia na poziomie wyższym (szkoła policealna, studia I i II stopnia oraz doktoranckie), a także wszystkie edycje programu (w tym również STUDENT I i STUDENT II).

W sytuacji powtarzania semestru/półroczna/roku szkolnego lub akademickiego wypłata dofinansowania jest dozwolona jeden raz w ciągu trwania nauki w ramach danej formy kształcenia. Natomiast w przypadku przerwy w nauce (np. urlop dziekański, urlop zdrowotny) dofinansowanie nie przysługuje studentowi przebywającemu na urlopie.

Jeśli beneficjentowi kończy się ważność orzeczenia o niepełnosprawności w trakcie trwania danego półrocznego objętego dofinansowaniem, jest on zobowiązany przedłożyć kolejne orzeczenie o stopniu niepełnosprawności nie później niż łącznie z dokumentami rozliczającymi dofinansowanie przyznane na dane półrocze.

Szczegółowe informacje na temat obu modułów programu „Aktywny Samorząd” można znaleźć na stronie internetowej PFRON (www.pfron.org.pl), a także w jednostkach organizacyjnych samorządów powiatowych oraz w Biurach ds. Osób Niepełnosprawnych i Zrzeszeniach Studentów Niepełnosprawnych. ■

Olga Francuz (AGH)

CORAZ GŁOŚNIEJ O EDUKACJI GŁUCHYCH

Edukacja g/Głuchych przestała być tematem tabu, spychanym w zakamarki surdopedagogiki. Coraz częściej organizuje się różnego rodzaju konferencje poruszające tematykę edukacji tego środowiska oraz ich funkcjonowania w społeczeństwie. Licznie prowadzone badania miały okazję ujrzeć światło dzienne w przeddzień pierwszego dnia wiosny, w Warszawie, w trakcie konferencji „Edukacja Głuchych”, organizowanej przez Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich przy współpracy z Polskim Związkiem Głuchych.

Konferencja jest przykładem idealnie zorganizowanego sympozjum, dostępnego dla każdego uczestnika. Prelegenci przemawiali w polskim języku fonicznym lub Polskim Języku Migowym (dwóch tłumaczy ze STPJM). Równocześnie prowadzone były symultaniczne tłumaczenia na PJM oraz polski język foniczny. Uczestnicy konferencji mieli dostęp do dwóch dużych ekranów, z czego jeden prezentował szczegółowe treści wystąpienia prelegentów, natomiast drugi prezentował obraz, który transmitowany był na żywo na stronie internetowej RPO. Bezpośrednio na konferencji uczestnicy mieli dostęp do obszernych materiałów związanych z wystąpieniami prelegentów. Kilka dni po wydarzeniu, prezentacje oraz materiały dostępne były na stronie internetowej Rzecznika.

Sympozjum otwierali dr Ryszard Czerniawski – Zastępca Rzecznika Praw Obywatelskich, Adam Kósa – Poseł do Parlamentu Europejskiego oraz Kajetana Maciejaska-Roczán – Prezes Polskiego Związku Głuchych.

O JĘZYKU

Blok rozpoczął temat języka polskiego jako obcego w nauczaniu

głuchych, który omówili przedstawiciele Uniwersytetu Wrocławskiego. Prelegenci zwrócili uwagę na niewystarczającą znajomość jakiegokolwiek języka przy edukacji głuchych. Przy ograniczonym dostępie do nauczania języka migowego oraz nauczaniu polskiego jako natywnego, dochodzi do niezwykle trudności komunikacyjnych. Nauczyć się języka, a naturalnie go przyswoić, to dwie różne drogi.

Duży entuzjazm wśród uczestników wzbudziło wystąpienie dra Piotra Tomaszewskiego, który psycholingwistyczne uwarunkowania rozwoju dzieci głuchych przedstawił w PJM, w niezwykle brawurowy sposób. Prelegent żywiołowo i ekspresyjnie ukazał kwestię modelu podejścia medyczno-rehabilitacyjnego i modelu kulturowego, rozważając etyczność tego pierwszego. Również on namawiał do nauczania dwujęzycznego, przy zachowaniu PJM jako pierwszego języka, a jako drugiego – języka narodowego.

Piotr Wojda z Uniwersytetu Lubelskiego, omówił nauczanie PJM w szkołach oraz konieczność równości dostępu do języka polskiego i PJM. Poruszył on kwestię świadomości odbiorcy, która często jest pomijana w badaniach.

Duet Małgorzaty Czajkowskiej-Kisil oraz Bartosza Margańca, zwrócił uwagę zebranych na brak wsparcia dla rodziców we wczesnej interwencji u dziecka. Rodzice nie są przygotowywani do terapii. Uwaga zebranych została zwrócona również na małą wiedzę specjalistów dot. języka migowego.

O EDUKACJI

Blok dotyczący edukacji rozpoczął Instytut Fizjologii i Patologii Słuchu, z tematem „Psychologiczne implikacje głuchoty dziecka w rodzinie i środowisku szkolnym”. Tutaj również uwaga została zwrócona na rodziców, na ich

odczucia i dylematy związane z dzieckiem z uszkodzonym słuchem.

O kształceniu głuchych w szkołach masowych i integracyjnych mówił dr Mariusz Sak, który zwrócił uwagę na istnienie dwóch grup uczniów z wadą słuchu: głuchych i słabosłyszących. Powołując się na swoje własne doświadczenia, podawał praktyczne przykłady i rozwiązania konkretnych osób.

Uniwersytet Łódzki, bazując na doświadczeniach z projektu „Cztery kroki”, omówił kształcenie zawodowe głuchych oraz związane z tym liczne absurdy prawne oraz medyczne.

Na własnym doświadczeniu bazował również Paweł Rutkowski, który kształcenie akademickie głuchych rozpoczął od tematu rzeki, jakim jest tłumaczenie akademickie i dostępność tłumaczy na tym poziomie edukacji. Nadal spotkać się możemy z uczelniami, które pomimo wdrożenia najnowszej ustawy o szkolnictwie wyższym, wciąż odmawiają studentom prawa do tłumacza języka migowego.

Ciekawostką było wystąpienie przedstawiciela Örebro University o dwujęzycznym nauczaniu głuchych w Szwecji. Nasz północny sąsiad może nam posłużyć jako wzór we wdrażaniu dwujęzycznej edukacji.

DYSKUSJA

Gośćmi honorowymi na konferencji byli przedstawiciele Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Ministerstwo Edukacji Narodowej zapewniło, iż przyjmie wszelkiego rodzaju propozycje zmiany ścieżki edukacyjnej osób głuchych w Polsce. Zachęciło również zebranych, jako specjalistów w tej wąskiej dziedzinie, do udziału w tworzeniu adaptacyjnej formy podręcznika do edukacji wczesnoszkolnej.

Konferencja ta ukazała propozycje dróg, które należałoby wdrożyć w edukacji głuchych, aby zapewnić tej grupie pełen dostęp do edukacji i jej efektywny przebieg. System szkolnictwa wciąż jest oporny na wszelkiego rodzaju reformy, bazując na starych, wypracowanych już programach i metodach nauczania. Potrzebna będzie niejedno sympozjum, aby o nauczaniu Głuchych było coraz głośniejsze i częściej.

Anna Duczmałowska (UP)

fot. archiwum autora



Konferencja cieszyła się ogromnym zainteresowaniem środowiska. Na zdjęciu: Grupa ludzi podczas konferencji, po lewej widać stojącego tłumacza języka migowego

PRZEŁAM BARIERĘ LĘKU

Zdobycie wyższego wykształcenia jest dla każdej osoby bardzo ważne. Dzięki temu mamy szansę na lepszą i bardziej satysfakcjonującą pracę. Dla osób niepełnosprawnych jest to jeszcze bardziej istotne.

Dzieje się tak z uwagi na pewne ograniczenia (głównie fizyczne), jakie te osoby posiadają oraz ograniczenia np. w dostępności architektonicznej budynków.

NAJGORSZE SĄ JEDNAK BARIERY MENTALNE!

Mogą to być obawy pracodawców związane z zatrudnianiem ON, ale również bariery występujące w samych osobach niepełnosprawnych, strach, że z jakimś wyzwaniem mogą sobie nie poradzić i samo takie nastawienie powoduje mniejsze szanse powodzenia danego zadania.

Na pewno bariery architektoniczne istnieją i z dnia na dzień ich się nie zlikwiduje. Mamy jednak wpływ na to, w jaki sposób my odbieramy otaczającą nas rzeczywistość i w jaki sposób możemy ją zmieniać przykładowo poprzez naszą postawę, w szczególności pokazywaniem chęci pełnego udziału w życiu społecznym, kulturalnym, sportowym, jak i w innych dziedzinach życia.

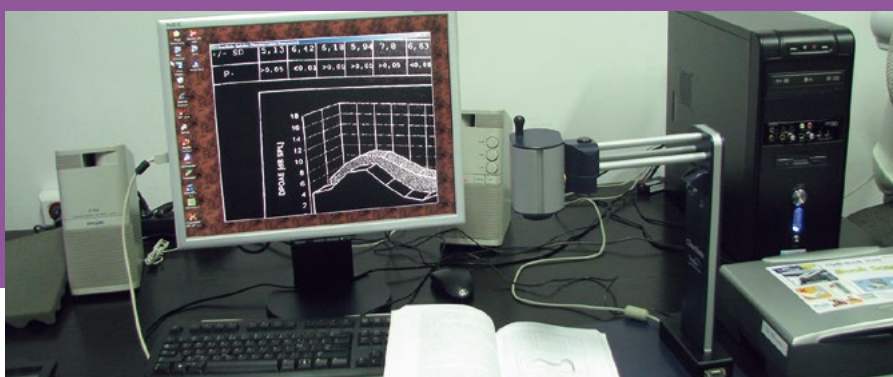
LĘK PRZED STUDIOWANIEM – SKĄD SIĘ BIERZE?

Bardzo często jest tak, że osoby niepełnosprawne nie chcą pójść na studia, ponieważ obawiają się tego, że po pierwsze, nie podołają wyzwaniu, a po drugie, gdy nawet podejmą ten trud to i tak nic z tego nie będzie, bo uczelnia jest nieprzygotowana, aby zapewnić im odpowiednią formę i zakres wsparcia.

Postaram się tutaj przedstawić Państwu jak to wygląda na AGH pod kątem studiowania osób niewidomych i słabowidzących.

PO PIERWSZE INDYWIDUALNE PODEJŚCIE DO „PROBLEMU”

Zdajemy sobie sprawę, że kwestia wzroku, ich wad oraz tego, w jaki sposób osoby wykorzystują ten zmysł, jak również w jaki sposób rekompensują jego utratę (lub inne ograniczenia), jest to kwestia indywidualna. Dwie osoby



Stanowisko komputerowe w Pracowni Tyfloinformatyki AGH.

Na zdjęciu: Stanowisko komputerowe ze sprzętem dla ON – powiększalnik elektroniczny, linijka brajlowska, skaner, głośniki

z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, mające wpisane w orzeczeniu 04-O, mające krótkowzroczność i astygmatyzm, w zupełnie inny sposób będą sobie z tym radzić.

Dlatego też, aby zapewnić odpowiednie warunki studiowania przypadków każdej osoby rozpatrywany jest indywidualnie i dobierane są odpowiednie formy wsparcia.

DZIAŁANIA SYSTEMOWE

Przedstawimy kilka form wsparcia, które do tej pory udało się wypracować – właśnie analizując konkretne przypadki:

- Adaptacja materiałów dydaktycznych – w zależności od indywidualnych potrzeb i możliwości studenta oraz rodzaju materiału (m.in. wydruk w powiększonej czcionce lub alfabecie Braille’a, grafika wypukła, dokumenty elektroniczne);
- Specjalistyczny lektorat z języka angielskiego i niemieckiego we współpracy ze Studium Języków Obcych AGH – zajęcia w bardzo małych grupach lub indywidualne, z wykorzystaniem zaadaptowanych materiałów dydaktycznych – dzięki temu nauka jest bardzo efektywna;
- Pomoc w dostosowaniu formy zajęć i egzaminów – dobrane indywidualnie w zależności od potrzeb i możliwości studenta oraz rodzaju zajęć;
- Wypożyczanie sprzętu edukacyjno-rehabilitacyjnego (m.in. dyktafony, powiększalniki elektroniczne, monitory brajlowskie, inne);
- Korzystanie z kolorowego ksera (również format A3) – niezwykle istotne w przypadku, gdy student nie jest w stanie zanotować wszystkiego na zajęciach;
- Specjalistyczne oprogramowanie udźwiękowiające i powiększające (JAWS, Magic+) – możliwość korzystania na

każdym komputerze w sieci informatycznej AGH;

- Kursy orientacji przestrzennej po terenie uczelni, miasteczka studenckiego, innych ważnych miejsc w Krakowie związanych ze studiowaniem, np. biblioteki.

DOSTĘPNOŚĆ SERWISÓW INTERNETOWYCH UCZELNI

Internet jest dla osób niepełnosprawnych, a zwłaszcza nie(do)widzących podstawowym narzędziem komunikacji i pozyskiwania informacji. Na AGH we współpracy z Uczelnianym Centrum Informatyki staramy się działać, aby serwisy uczelniane były w pełni dostępne dla ON.

W związku z powyższym bardzo ważne jest, aby serwisy WWW były stworzone wg odpowiedniego, jednolitego i ogólnie użytkowanego standardu oraz, aby była możliwość korzystania z nich za pomocą tzw. „gadaczy”. Aby było to możliwe serwisy powinny charakteryzować się m.in.: posiadaniem alternatywnych opisów do treści graficznych, dokumenty w formie PDF koniecznie z warstwą tekstową, uporządkowanym systemem nagłówek, formularze elektroniczne opatrzone alternatywnymi opisami pól edycyjnych i wybieralnych, jednakową topologią strony głównej i wszystkich podstron danego serwisu tematycznego, brakiem „ulepszeń” wizualno-akustycznych, np. w tle odtwarzana jest cała muzyka, migające elementy.

Wszystkie osoby zainteresowane uzyskaniem bardziej szczegółowych informacji na ten temat oraz studiowaniem w AGH zapraszamy do kontaktu z Biurem ds. Osób Niepełnosprawnych.

Jacek Merdalski (AGH)

ŚWIAT GŁUCHYCH OCZAMI TŁUMACZA JĘZYKA MIGOWEGO

Edukacja staje się coraz bardziej dostępna dla osób niepełnosprawnych, również dla tych, które mają problemy ze słuchem. Bardzo ważne jest pokonanie barier, które utrudniają zdobywanie wiedzy. W przypadku osób głuchych to przede wszystkim bariera komunikacyjna. Jest wiele urządzeń, nowości technicznych, które czynią rzeczywistość bardziej przystępną i dostępną dla osób z problemami słuchu. Ale są też ludzie, dzięki którym osoby niesłyszące mogą „zobaczyć” to, czego nie mogą usłyszeć. To tłumacze języka migowego.

Agnieszka Madejczyk: Mam na imię Agnieszka, pierwsze kroki w „świecie cizy”, jako tłumacz, stawiałam na praktykach studenckich w ośrodkach dla Niesłyszących m.in. w Lublinie i Wrocławiu. Potem przyszedł czas pracy w Ośrodku dla Niesłyszących w Krakowie, gdzie jako wychowawca musiałam zmierzyć się z tekstami historycznymi, geograficznymi czy wiadomościami z fizyki na poziomie szkoły średniej. Już wtedy zauważyłam, że tłumaczenie tekstów dla Głuchych nie jest taką prostą sprawą. Dlatego kiedy prawie dwa lata temu Pani Anna Butkiewicz zaproponowała

mi tłumaczenie dla niesłyszących studentów w AGH, pierwsza myśl jaka się pojawiła, to „Czy na pewno dam sobie radę?” Jednak ciekawość i chęć doskonalenia warsztatu tłumacza zwyciężyła strach przed tłumaczeniem symultanicznym osób prowadzących wykłady i ćwiczenia.

Sabina Maciołek: Witam! Nazywam się Sabina Maciołek i jako tłumacz języka migowego dla studentów niesłyszących AGH, pracuję od roku. Nie jest to mój pierwszy i jedyny kontakt z osobami, które mają problemy ze słuchem. Pierwszy raz z osobami głuchymi spotkałam się podczas studiów na Akademii Pedagogicznej w Krakowie, a szczególnie podczas praktyk zawodowych, które odbywałam w ośrodkach szkolno-wychowawczych dla niesłyszących w różnych częściach Polski. To były moje pierwsze wprawki w byciu z osobami niesłyszącymi. Jednak najpełniej i w sposób ciągły mogę poznawać „świat cizy” jako wychowawca internatowy Ośrodka dla Młodzieży Niesłyszącej w Krakowie, gdzie pracuję od ponad 10 lat. Stąd niesłyszący wpisali się i nadal wpisują w mój świat, a ja w ich. Piszę o moich wcześniejszych doświadczeniach z niesłyszącymi, gdyż moje bycie tłumaczem dla głuchych studentów nie jest zupełnie nowym rozdziałem mojego życia, ale kontynuacją czegoś, co zaczęło się już na studiach czyli ok. 18 lat temu.

POCZĄTKI NA AGH

SM: Do pracy na AGH trafiłam dzięki mojej koleżance, która już wcześniej zaczęła tłumaczenie dla studentów. Pewnego marcowego dnia 2013 roku zapytała mnie, czy nie chciałabym spróbować tłumaczeń dla niesłyszących studentów AGH. Propozycja zabrzmiała dla mnie ciekawie. Pomyślałam, że jest to okazja, aby poznawać świat głuchych w jeszcze innym aspekcie, a przede wszystkim podszkolić „miganie”, które zawsze mnie pociągało. Bo nie łąda sztuką jest tłumaczyć język polski na język głuchych, tak, aby być zrozumianym. I zaczęło się... Po złożeniu podania i wszelkich potrzebnych dokumentów oraz

załatwieniu formalności w Biurze ds. Osób Niepełnosprawnych oraz wstępnej rozmowie z Panią Anią Butkiewicz wyruszyłam do pracy, aby sprawdzić, czy podołam temu niełatwemu zadaniu. Towarzyszyło temu lekkie „bicie serca”, ale i ciekawość oraz zadowolenie, że mogę robić coś nowego, że mogę się rozwijać zawodowo, służyć innym. Dużym ułatwieniem był fakt, że pierwszą osobą, której tłumaczyłam, był Piotr, który wcześniej uczęszczał do ośrodka, w który pracowałam – więc... pierwsze „koty za płoty”.

AM: Początki – jak to zwykle bywa – wcale nie były łatwe. Jednak entuzjastyczne przyjęcie mojej osoby jako tłumacza przez Głuchych studentów, pozwoliło mi szybko opanować treść związaną z publicznym tłumaczeniem. Pierwszą rzeczą jaką musiałam zrobić było zapoznanie się ze słownictwem specjalistycznym używanym na poszczególnych zajęciach. Dzięki niesłyszącym studentom dość szybko opanowałam pierwsze migi charakterystyczne dla świata „studenckiego”. Ale musicie wiedzieć, że ten „techniczny” słownik tworzymy wspólnie cały czas, na bieżąco, w zależności od przedmiotów pojawiających się w planie semestralnym. Ta praca wymaga ogromnego skupienia, abym umiała jak najlepiej oddać sens przekazywanych treści. No bo jak tu jasno i zrozumiale przetłumaczyć zdanie „Wskaźniki węzłów wyrażają liczbę translacji a, b, c na osiach x, y, z, o które dany węzeł jest oddalony od początku układu współrzędnych.” Skoro nawet słyszący studenci mają zdziwione miny, słysząc na wykładzie takie wiadomości? W takich sytuacjach z pomocą przychodzą sami wykładowcy. Ich cierpliwość w wyjaśnianiu i przygotowane przez nich prezentacje są ogromną pomocą dla mnie i dla niesłyszących w przyswajaniu treści wykładów.

WSPÓŁPRACA Z PROWADZĄCYMI ZAJĘCIA

AM: Jak wygląda taka współpraca z wykładowcami? Spotkałam się z różnymi reakcjami, od bardzo pozytywnych do bardzo neutralnych. Są osoby, które na wiadomość, że w grupie są



fot. archiwum autora

Tłumaczenie podczas zajęć świetlicowych. Na zdjęciu: Tłumacz Sabina stoi podczas zajęć świetlicowych

nieślyszący studenci, sami zadają pytania o Świat Głuchych i chętnie poznają znaki języka migowego oraz udostępniają materiały z wykładów. Ale zdarzały się sytuacje, kiedy na prośbę o udostępnienie materiałów z wykładu, student na początku słyszał odmowę, ponieważ prowadzący powoływał się na prawa autorskie. A przecież osoba nieślysząca nie da rady robić notatek z wykładu patrząc w kartkę i jednocześnie obserwując to, co miga tłumacz. Na szczęście po dłuższych rozmowach i wyjaśnieniu, na czym polega specyfika tłumaczenia dla osób nieślyszących, problem udaje się rozwiązać.

SM: Drugą ważną sprawą, po nawiązaniu kontaktu ze studentem, jest nawiązanie relacji z prowadzącymi zajęcia. Najczęściej są to osoby, które w swoim codziennym życiu nie mają doświadczeń z osobami nieślyszącymi. Jest to bardzo ważna kwestia, aby prowadzący zajęcia wyszedł ku osobie nieślyszącej i w miarę możliwości, chciał trochę poznać jej specyfikę i odmienny sposób przyswajania wiedzy ze względu na trudności ze słyszeniem, a co się z tym wiąże, też trudności językowe. Ważne, aby prowadzący byli wrażliwi na fakt, że głusi większość informacji zdobywają drogą wzrokową. Optymalnym jest, aby materiał podawany na zajęciach, był równocześnie wizualizowany. Istotnym jest również, aby tempo wykładów było na tyle „spokojne”, aby tłumacz nadążał ze swoją pracą. W mojej dotychczasowej pracy spotykam się na ogół z pozytywnym przyjęciem i nastawieniem prowadzących zajęcia do nieślyszących studentów. Chociaż na początku potrzeba trochę czasu (szczególnie na ćwiczeniach), aby osoby prowadzące zajęcia dydaktyczne rozeznały się w specyficznych potrzebach osób z wadą słuchu.

Jeśli chodzi o same tłumaczenia, to nie są one łatwe i wymagają sporo wysiłku od tłumacza oraz zaangażowania, uwagi i skupienia studentów. AGH jest uczelnią techniczną, stąd dominuje tu słownictwo techniczne, którego nie używamy powszechnie w życiu codziennym (zwłaszcza kobiety). Stąd studenci i tłumacze muszą ustalić słownictwo, wyjaśnić słowa nowe, nieznane. Tłumaczenie wymaga koncentracji i stałej uwagi. Tłumacz sam musi przyswoić przekazywane treści (rozumieć je), aby właściwie przełożyć je na język osoby

nieślyszącej. I nie jest to wcale proste zadanie. Najważniejsze to nie zrażać się i starać z dnia na dzień coraz bardziej ulepszać przekład języka mówionego na migi.

ROLA TŁUMACZA

SM: W kontakcie z prowadzącymi zajęcia bardzo ważne jest to, że akcent jest położony na relację student – prowadzący, a tłumacz jest jedynie osobą towarzyszącą osobie głuchej i pośredniczącą między obiema stronami. I tutaj trzeba się bardzo pilnować, gdyż można łatwo zdominować swoją osobą ten układ student nieślyszący – prowadzący zajęcia. A nie o to chodzi. Ważne jest również, aby tłumacz nie przejmował inicjatywy w momencie, kiedy student natrafia na trudności i aby miał na uwadze fakt, że to studentowi powinno najbardziej zależeć na zdobywaniu wiedzy, na rozumieniu tego, co trudne, na stawianiu pytań, rozwiązywaniu problemów. A tłumacz ma być „głosem” i „uchem”.

W ŚWIECIE SŁYSZĄCYCH

AM: Jeśli chodzi o integrację studentów słyszących z nieślyszącymi, to podobnie jak moja koleżanka Sabina, zauważyłam, że Głusi trzymają się jednak razem, a tylko nieliczni słyszący studenci mają odwagę lub chęć (bo nie wiem od czego to zależy) nawiązania koleżeńskich relacji z nieślyszącymi studentami.

SM: Dość ważnym elementem jest też integracja głuchych studentów ze słyszącymi kolegami w obrębie grupy. Wiele zajęć odbywa się w zespołach lub parach, dlatego ważne jest to wzajemne wychodzenie ku sobie – studenta nieślyszącego do słyszących rówieśników i w drugą stronę. Obserwuję, że słyszący chętnie pomagają swoim głuchym kolegom, jeżeli pojawiają się jakieś niejasności. Jednak na przerwach między zajęciami da się zauważyć, że słyszącym łatwiej i wygodniej jest komunikować się ze słyszącymi kolegami. I jest to naturalne, gdyż kontakt z głuchym kolegą wymagałby większego wysiłku, pewnego wyjścia poza to, do czego przywykliśmy. Stąd z pewną radością i dużą sympatią patrzę na tych, którzy szukają kontaktu z głuchymi i szukają „wspólnego języka”, nawet pomimo braku znajomości języka migowego. Bo na pierwszym miejscu jest chęć



fot. Daria Hangiel

*Agnieszka w roli tłumacza migowego.
Na zdjęciu: Tłumacz Agnieszka w roli
tłumacza migowego*

porozumienia się, a narzędzia, metody to sprawa drugorzędna.

NA KONIEC

AM: Studenci nieślyszący, którzy chcą osiągać dobre wyniki, muszą mieć duży wkład własnej pracy. Jeżeli coś było „zbyt szybko” lub niezrozumiałe, powinni nad tym popracować po zajęciach. Muszą też stale poszerzać swoje słownictwo.

Bardzo pozytywnym aspektem mojej pracy jest fakt, że czuję się po części jak studentka. Uczęszczam na wykłady, ćwiczenia i zdobywam wiedzę z nowych dziedzin. Cieszę się, że mogę poszerzać swoje horyzonty.

Podsumowując – uważam, że praca tłumacza dla nieślyszących studentów nie należy do łatwych, ale daje dużą satysfakcję. Zwłaszcza wtedy, gdy studenci zaliczają semestr i zdają egzaminy. Wtedy widzę sens tego, co robię.

Praca ta daje mi również możliwość jeszcze pełniejszego poznawania głuchych i doskonalenia komunikowania mową ciała.

AM: Ta praca daje mi nie tylko możliwość doskonalenia warsztatu tłumacza i zdobycia wiedzy z nowych dziedzin, ale przede wszystkim daje mi ogromną satysfakcję, zwłaszcza kiedy dostaję od studentów informacje, że udało im się zaliczyć kolokwium lub zdać egzamin z przedmiotu, który tłumaczyłam. ■

**Agnieszka Madejczyk (AGH)
Sabina Maciołek (AGH)**

DOSTĘPNY NOCLEG W KRAKOWIE

Pierwszy rok studiów i przeprowadzka do Krakowa, uciążliwi sąsiedzi, wszędzie daleko, chęć zmian... to tylko niektóre motywy skłaniające do polowania na najlepsze miejsca do zamieszkania, oczywiście w dogodnej okolicy. A gdzie może mieszkać niepełnosprawny student? Czy może liczyć na odpowiednie dostosowania?

Ci którzy mieli już okazję zetknąć się z kwestią dostępnych pokoi dla osób niepełnosprawnych, wiedzą że ciężko znaleźć jakąś zbiorczą informację na ten temat, przynajmniej w Krakowie.

PO PIERWSZE AKADEMIK

Studia kojarzą się między innymi z uczelnią i ... akademikiem. I tu dobra wiadomość dla niepełnosprawnych studentów. Większość wyższych uczelni dysponuje pokojami specjalnie przystosowanymi dla osób z dysfunkcją ruchu oraz innymi niepełnosprawnościami. AGH, UEK, UP, UJ oraz PK oferują specjalne miejsca dla swoich beneficjentów. Studenci mogą w Domach Studenckich liczyć na pokoje z przystosowanym węzłem sanitarnym, windy oraz lokalizację w pobliżu swoich uczelni. AGH posiada 39 takich miejsc, większość z nich w Akademiku „Alfa” – zaraz przy Uczelni, pod akademikiem natomiast znajdują się miejsca parkingowe dla osób niepełnosprawnych. Niepełnosprawni mogą skorzystać z windy, pokoiów dostosowanych dla osób poruszających się na wózku, a także z pokoiów z sygnalizacją świetlną dla osób niesłyszących.

Większość studentów poszukując dogodnego lokum, korzysta z popularnego ostatnio portalu gumtree. Niestety osoba, która porusza się na

wózku bardzo rzadko może znaleźć tam odpowiednią dla siebie ofertę. A jeżeli już się uda coś fajnego wyszukać, to z reguły nie jest to pojedynczy pokój na jakiejś stacji, ale całe mieszkanie, także ze względów finansowych raczej nie wchodzi w grę szukanie czegoś w „pojedynkę”. Pojawiają się oferty wynajęcia całych mieszkań bez progów, z wejściem z powierzchni gruntu, ale bardzo sporadycznie można liczyć chociażby na specjalnie przystosowaną łazienkę.

NIEPEŁNOSPRAWNY TURYSTA W KRAKOWIE

Kilka dostosowanych miejsc proponują hotele turystyczne, przy czym ceny za nocleg są tam wysokie i dłuższe korzystanie z usług hotelowych z pewnością nie jest na skromną kieszeń studenta. Natomiast zawsze z tych ofert mogą skorzystać przyjezdni niepełnosprawni goście bądź po prostu niepełnosprawni turyści. Informacje na temat dostępnych hoteli można znaleźć na stronie internetowej www.krakowbezbarier.pl w zakładce „Turystyka Sport Kultura”, a następnie klikając w „Hotele”. Na stronie tej znajduje się krótki opis hoteli, adresy, a także dane kontaktowe. Aby skorzystać z noclegów warto wcześniej sprawdzić dostępność pokoi w pożądanym terminie i zarezerwować sobie miejsce. Z atrakcyjnymi ofertami noclegowymi można również spotkać się w Domach Studenckich. AGH, UP, UJ mają do dyspozycji kilka miejsc, które udostępniają niepełnosprawnym gościom. Ceny nie są wygórowane i jest możliwość dokupienia sobie śniadania. Jedynym problemem może być tutaj brak wolnych miejsc w pokojach w wybranym czasie. Z każdym rokiem zapotrzebowanie jest coraz większe,

co oczywiście bardzo cieszy, jednak nie ma zbyt dużego wyboru dostępnych miejsc. W Krakowie dostosowane noclegi w przystępnej cenie można znaleźć również w Schronisku Młodzieżowym na ul. Grochowej. Schronisko dysponuje 6 pokojami 2-osobowymi dla poruszających się na wózku. Natomiast hotele, jeżeli już posiadają miejsca dostosowane, to najczęściej w ilości dwóch, trzech pokoi (1, 2 lub 3-osobowych). Koszt jest oczywiście wyższy, ale w zamian zapewniony zostaje komfort w postaci osobnej łazienki, estetyka, no i śniadanie wliczone w cenę.

POKÓJ DOSTOSOWANY CZYLI...?

Osoba niepełnosprawna, jak każda inna osoba, powinna mieć stworzone takie warunki, które umożliwią jej swobodne funkcjonowanie. Jedni więcej czasu spędzają w swoim pokoju, inni trochę mniej, ale nie zmienia to faktu, że jest to miejsce, gdzie każdy ma się czuć bardzo dobrze. A jak wygląda najlepiej dostosowane miejsce dla osoby poruszającej się na wózku? Poza indywidualnymi preferencjami (kolor ścian, kwiaty na oknie czy rozwieszone plakaty) istotna jest chociażby odpowiednia powierzchnia manewrowa (min. 150 cm na 150 cm), najlepiej antypoślizgowa, odpowiednie wymiary drzwi, wysokość klamek, kontaktów, ale też szafek, stolika czy łóżka. Również półki powinny być w zasięgu ręki, podobnie drążek do wieszania ubrań w szafie.

W przypadku osób niesłyszących zalecany jest z kolei montaż sygnalizacji świetlnej zamiast dzwonka wejściowego.

Istotnym elementem świadczącym o przystosowaniu miejsca dla osób niepełnosprawnych jest toaleta, spełniająca określone wymogi. Oprócz powierzchni manewrowej, odpowiedniej szerokości drzwi, wysokości umywalki, sedesu, itp. ważne są właściwie zamontowane uchwyty.

Z każdym rokiem zwiększa się ilość niepełnosprawnych studentów na krakowskich uczelniach, również coraz więcej niepełnosprawnych turystów odwiedza to miasto ze względu na liczne obiekty muzealne, teatry, restauracje. Może i przyjdzie czas na dobrą bazę noclegową i niepełnosprawni po prostu będą mieli w czym przebierać.

Julia Iglar (AGH)

Dostosowania dla ON w akademiku.

Na zdjęciu: Widok na dostosowany podjazd do budynku Domu Studenckiego

NAUCZYCIELEM WSZYSTKIEGO JEST PRAKTYKA

Wiedza oraz umiejętności, które zdobyłem na studiach pedagogicznych pozwoliły mi nie tylko skonkretyzować swoje zawodowe plany, ale również poczynić pierwsze kroki na drodze do ich realizacji. Jednak czy wiedza teoretyczna jest potrzebna do pracy czy może tylko doświadczenie i praktyka mają sens?

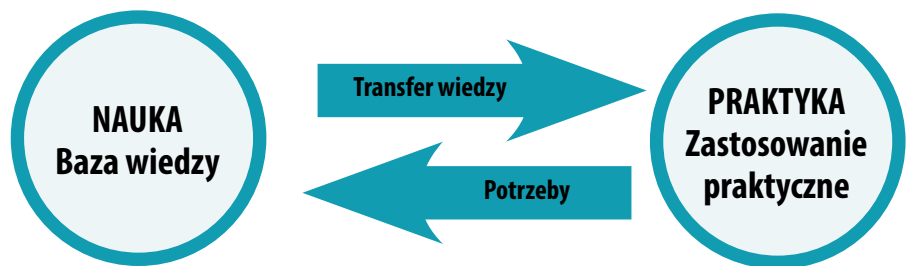
Osoby niepełnosprawne stanowią znaczną część naszego społeczeństwa. Warto zastanowić się nad sytuacją tych osób i spróbować zrozumieć, z jakimi problemami i trudnościami stykają się na co dzień. Ogromna liczba osób z niepełnosprawnością stawia przed społeczeństwem zadanie przystosowania się do potrzeb tych osób. Ważnym elementem tego jest rehabilitacja, zarówno lecznicza jak i społeczno-zawodowa. Koncepcja rehabilitacji doprowadziła do powstania różnych instytucji, które starają się niwelować wszelkie przeszkody i bariery, których doświadczają osoby niepełnosprawne. Istotną częścią rehabilitacji jest aktywizacja zawodowa tych osób.

LUKA, KTÓRĄ TRZEBA WYPEŁNIĆ

Ze względu na niewielką liczbę specjalistów doradztwa zawodowego, znających problematykę szkolenia i zatrudniania osób niepełnosprawnych, uczelnie wyższe zaczęły otwierać kierunki studiów, które mają wypełnić tę lukę. Na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie powstał kierunek o specjalności rehabilitacja społeczna i zawodowa osób niepełnosprawnych, którego jestem absolwentem. Uczelnia kształci w zakresie pedagogiki specjalnej, psychologii oraz pomocy społecznej i zawodowej osobom niepełnosprawnym. Zadaniem absolwenta tego kierunku jest pomoc w doprowadzeniu osoby niepełnosprawnej do maksymalnego rozwoju w granicach jej możliwości oraz przygotowanie do pracy i udziału w życiu społecznym.

STUDIA A PRACA

Chociaż nie miałem doświadczenia zawodowego, to właśnie dzięki ukończeniu studiów o takim kierunku,



Zależność między nauką a praktyką. Na infografice: przedstawiono NAUKĘ (bazę wiedzy), transfer wiedzy, potrzeby i PRAKTYKĘ (zastosowanie praktyczne)

mogłem starać się o pracę na stanowisku pracownika administracyjnego – konsultanta ds. studentów niepełnosprawnych w BON AGH. Biuro ds. osób niepełnosprawnych zmierza bowiem między innymi, oprócz udzielania informacji czy pomocy doraźnej, do aktywizacji społecznej i zawodowej studentów. Obecnie jestem zatrudniony w BON AGH. Chciałbym napisać o różnicy między wiedzą teoretyczną, a doświadczeniem i wiedzą praktyczną.

NAJWAŻNIEJSZE TO POROZUMIENIE

Studia pedagogiczne to studia, które otwierają na drugiego człowieka, uczą cierpliwości, samodzielności i dają niesamowicie dużo satysfakcji. Myślę, że wykształcenie, które zdobyłem jest bardzo pomocne w mojej obecnej pracy. Na studiach miałem okazję zapoznać się z problemami osób niepełnosprawnych, odbyłem praktyki w ośrodkach, które umożliwiały kontakty z tymi ludźmi. Pedagog musi umieć rozmawiać z ludźmi, poznawać ich problemy i pomagać im na tyle, na ile jest w stanie tego dokonać.

Oczywiście ważna okazała się tutaj też wiedza z zakresu przedsiębiorczości i regulacji prawnych dotyczących osób niepełnosprawnych oraz wspomagających komunikowanie się i funkcjonowanie tych osób.

PRACA W BON AGH

Wiedza zdobyta na studiach to głównie wiedza teoretyczna, problemem może okazać się wykorzystanie jej w praktyce. Gdy pierwszego dnia w pracy poznałem obowiązki, które do mnie należały oraz dostałem zadania do wykonania, trochę się zestresowałem ich ilością.

Szybko jednak stwierdziłem, że podstawą jest dobrze zaplanować czas i po kolei wypełniać obowiązki. Oczywiście nie wszystko przychodzi mi z wielką łatwością, zdarza się, że moja praca wymaga poprawek, jednak staram się jak tylko mogę. Dzięki temu, że mam możliwość skorzystania z pomocy bardziej doświadczonych osób oraz są przeprowadzane różne szkolenia, moja wiedza i zrozumienie tematu wzrasta oraz mogę szybciej i lepiej realizować powierzone mi zadania. Najlepsze studia i poradniki nie będą w stanie przewidzieć problemów, na które napotkamy na co dzień w pracy. Doświadczenie i wiedza praktyczna pozwalają nam lepiej sobie z nimi radzić. Dlatego tak ważne jest ciągłe doskonalenie. Im dłużej pracuję, tym wiem więcej i lepiej sobie radzę. Codziennie uczę się czegoś nowego.

ŚWIADOMOŚĆ O MOŻLIWOŚCIACH I OGRANICZENIACH ON

Rehabilitacja osób niepełnosprawnych jest złożonym, wieloetapowym i wielowymiarowym procesem. Usprawnienie to odbywa się na drodze wielu działań o charakterze leczniczym, psychologicznym, pedagogicznym, społecznym i zawodowym, przy istotnym współudziale samych osób niepełnosprawnych. Uważam, że bardzo ważne jest upowszechnienie wiedzy o niepełnosprawności, o możliwościach rehabilitacji osób niepełnosprawnych, o możliwościach i ograniczeniach tych osób, a w konsekwencji o tym, w jakim zakresie osoby te mogą, a nawet powinny radzić sobie same, a w jakim potrzebują pomocy.

Marek Lewkowicz (AGH)

PROBLEM Z USAMODZIELNIENIEM

Z roku na rok w placówkach opiekuńczo – wychowawczych w Polsce przebywa coraz więcej dzieci. Z danych za 2012 rok wynika, że ich ilość przekroczyła 20 500 tys. i niestety ciągle rośnie. Pomimo faktu, że liczba podopiecznych z roku na rok rośnie i jest wśród nich coraz więcej dzieci z niepełnosprawnością intelektualną, to liczba placówek specjalistycznych – terapeutycznych, które byłyby w pełni przygotowane do pracy z dziećmi potrzebującymi specjalistycznej opieki drastycznie maleje.



fot. opendoor.pl/niepełnosprawni

W Krakowie jest tylko jedno mieszkanie chronione dla podopiecznych Domów Dziecka. Na zdjęciu: Dwie dłonie otulają miniaturowy domek, na tle widać chmury

W przeciągu ostatnich pięciu lat liczba miejsc zapewniających opiekę zmalała ze 102 do 13. Wobec tak niepokojącej tendencji nasuwa się pytanie, co się dzieje z tymi dziećmi, w jakich placówkach przebywają, czy otrzymują tam odpowiednią pomoc oraz najważniejsze jak są przygotowywane do usamodzielnienia się i co się z nimi dzieje po ukończeniu 18 roku życia?

BRAK WYKWALIFIKOWANEJ KADRY

Według wielu opinii, z którymi się spotkałam, badając to zagadnienie, okazało się, że największym problemem placówek opiekuńczo-wychowawczych, w których przebywają dzieci z niepełnosprawnością intelektualną, jest brak wykwalifikowanej kadry. Problemem jest konieczność wzmocnienia kadry specjalistów w celu zaspokojenia potrzeb i stworzenia lepszych warunków tej grupie podopiecznych.

Konieczne jest wprowadzenie działań poprawiających jakość usług i świadczeń medycznych dla dzieci w placówkach. Idealną sytuacją byłoby, gdyby rehabilitacją społeczną niepełnosprawnych intelektualnie zajmowali się wychowawcy, którzy ukończyli pedagogikę specjalną. W przypadku wychowanków domów dziecka pedagogika opiekuńcza musi zintegrować szeroko pojętą socjalizację i rehabilitację.

Wiedza, doświadczenie oraz metoda pedagogiki specjalnej musi być włączona w działalność opiekuńczo-wychowawczą w domach dziecka. Co za tym idzie, wychowawcy muszą posiadać szeroką wiedzę na temat specyficznych potrzeb dziecka

osamotnionego, osieroconego oraz niepełnosprawnego, a w szczególności niepełnosprawnego intelektualnie.

INDYWIDUALNY PLAN – ROZWIĄZANIE, KTÓREGO SZUKAMY?

Z dostępnych danych wynika, że ilość podopiecznych z niepełnosprawnością intelektualną przebywających w placówkach obecnie wynosi ok. 30%, z czego większość stanowią chłopcy i w głównej mierze jest to niepełnosprawność w stopniu lekkim. Aby dzieci te mogły jak najlepiej przez okres przebywania w placówce przystosować się do późniejszego życia, powinny być z nimi prowadzone indywidualne zajęcia, które w spokoju pozwolą się im jak najlepiej rozwijać.

Taki indywidualny plan powinien zostać ustalony dla każdego podopiecznego, jednak w stosunku do dzieci z niepełnosprawnością intelektualną powinien on mieć specjalny charakter, który powinien być skoncentrowany na jak najlepszym przystosowaniu wychowanków do późniejszego życia.

UMIĘJĘTNOŚCI NA WAGĘ ZŁOTA

Niestety po raz kolejny rzeczywistość dalece odbiega od tego, jak powinno być. Uprawnienia do prowadzenia specjalistycznej terapii posiada niewielka grupa wychowawców, natomiast wśród stosowanych metod terapeutycznych wymieniany jest obszerny katalog: pedagogika zabawy, metoda dobrego startu, muzykoterapia, terapia W. Sherborne, kinezylogia edukacyjna, metoda integracji sensorycznej.

Okazuje się, że indywidualny plan pracy tworzony jest mniej więcej dla połowy niepełnosprawnych wychowanków. Co w takiej sytuacji dzieje się w drugą połowę dzieci, które takiego planu potrzebują?

Z moich wieloletnich obserwacji śmiało mogę wysnuć wniosek, że dzieci, z którymi nie prowadzono zajęć indywidualnie, mają dużo większe zaległości w rozwoju oraz ograniczenia niż dzieci, z którymi takie zajęcia były prowadzone.

Smutną rzeczywistością jest fakt, że w większości przypadków wina leży po stronie wychowawców, którzy nie mają odpowiedniego wykształcenia do pracy z takimi dziećmi, nie wykazują oni chęci doszkolenia się i co jest w tym wszystkim najsmutniejsze, najczęściej po prostu nie chce im się angażować.

ZA MAŁO CZASU

Każdy wychowanek musi opuścić dom dziecka, prawie każdy musi być zdany w przyszłości na siebie, a zwłaszcza ci wychowankowie, dla których zabrakło miejsca w rodzinnej opiece zastępczej czy adopcyjnej. Nie można rozpoczynać procesu usamodzielnienia w ostatnim roku przed opuszczeniem placówki, proces ten powinien być realizowany z chwilą przybycia dziecka do placówki, stopniowo, systematycznie, na miarę możliwości.

Sukcesem jest, jeżeli dziecko z niepełnosprawnością intelektualną, z reguły w stopniu lekkim, jest w stanie po opuszczeniu placówki rozpocząć samodzielne życie. Jednak co z tymi wychowankami placówek, którzy posiadają stopień niepełnosprawności umiarkowany

bądź znaczny i często potrzebują oni pewnej pomocy w codziennym funkcjonowaniu?

WŁASNY KĄT W MIESZKANIU CHRONIONYM

Państwo polskie, wychodząc naprzeciw tym problemom, w 2004 roku w ustawie o pomocy społecznej wprowadziła instytucję mieszkań chronionych. Mieszkanie chronione jest formą pomocy społecznej przygotowującą osoby tam przebywające, pod opieką specjalistów, do prowadzenia samodzielnego życia lub zastępującą pobyt w placówce zapewniającej całodobową opiekę.

Mieszkanie chronione zapewnia warunki samodzielnego funkcjonowania w środowisku, w integracji ze społecznością lokalną. Takie mieszkanie może być prowadzone przez każdą jednostkę organizacyjną

pomocy społecznej lub organizację pożytku publicznego. Jak to często w naszej polskiej rzeczywistości bywa teoria brzmi bardzo ładnie, jednak w praktyce nie przedstawia się to już tak kolorowo.

W samym Krakowie jest tylko jedno mieszkanie chronione dla podopiecznych z placówek opiekuńczo-wychowawczych i rodzin zastępczych, w którym przebywać może czworo dzieci. Biorąc pod uwagę skalę problemu i ilość dzieci potrzebujących stałej pomocy po opuszczeniu placówki, nasuwa się pytanie: co się z nimi dzieje skoro nie ma odpowiedniej ilości miejsc w mieszkaniach chronionych?

ROZWIĄZANIE PROSTE, JEDNAK JAK ZWYKLE BRAKUJE CHĘCI

Niestety, w większości przypadków po ukończeniu osiemnastego roku

życia trafiają one do Domów Pomocy Społecznej, gdzie przebywają głównie z osobami starszymi, opuszczonymi i schorowanymi. Biorąc pod uwagę, że wiele z tych dzieci tak naprawdę potrzebuje niewielkiej pomocy, aby móc samodzielnie funkcjonować, rozwijać się i w przyszłości założyć własną rodzinę, umieszczenie ich w Domach Pomocy Społecznej jest niczym innym, jak odebraniem im szansy na lepsze, normalne życie.

Wystarczyłoby, aby samorządy przeznaczyły na utworzenie mieszkań chronionych fundusze, które przekazują na utrzymanie tych dzieci w Domach Pomocy Społecznej. Rozwiązanie jest proste, jednak jak zwykle brakuje chęci ze strony osób odpowiedzialnych za ich utworzenie. Czy sytuacja zmienia się z czasem? ■

Anna Tkacz (Ignatianum)

NOWY BON W KRAKOWIE

Krakowskie środowisko akademickie zyskało nową jednostkę wspomagającą studentów i doktorantów z niepełnosprawnością. W Akademii Ignatianum po długich staraniach otwarte zostało Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych.

Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych Akademii Ignatianum w Krakowie oficjalnie zostało powołane do życia na podstawie uchwały nr 15/2013/2014 Senatu Akademickiego Akademii Ignatianum w Krakowie z dnia 4.03.2014.

Powołanie BON jest kontynuacją instytucji Pełnomocnika Rektora ds. Osób Niepełnosprawnych, którą

od kwietnia 2012 roku pełni absolwentka Ignatianum – Kinga Masłoń. Powstanie Biura związane jest w dużej mierze ze wzrostem liczby studentów a także, od trzech lat – doktorantów niepełnosprawnych i przewlekłe chorujących zwracających się o pomoc, a co za tym idzie – ze względu na coraz większą liczbę i różnorodność usług świadczonych przez Ignatianum. Biuro merytorycznie podporządkowane jest Rektorowi Akademii Ignatianum w Krakowie, a jego pracom przewodniczy dotychczasowy Pełnomocnik Rektora ds. Osób Niepełnosprawnych.

Akademia Ignatianum zakłada kompleksowe podejście Władz Uczelni do problemów, z którymi borykają się osoby niepełnosprawne i uwzględnia potrzeby konkretnego studenta i doktoranta. Uczelnia cały czas stara się ulepszać swoją infrastrukturę oraz zaplecze dydaktyczne na rzecz studentów i doktorantów niepełnosprawnych.

Budynek uczelni jest całkowicie przystosowany do potrzeb osób poruszających się na wózku inwalidzkim. Sam fakt, iż zajęcia odbywają się tylko w jednym budynku, położonym w centrum Krakowa jest znacznym ułatwieniem. W środku budynku znajduje się winda oraz podjazdy, które sprawiają iż student czy doktorant poruszający się na wózku inwalidzkim

może dotrzeć do każdego zakamarka uczelni.

Z usług Biura może skorzystać każda osoba, która ze względu na niepełnosprawność lub stan swojego zdrowia ma trudności ze studiowaniem w trybie standardowym. Trudności te mogą przyjmować najróżniejszą postać.

Osoby z niepełnosprawnością mogą liczyć na dostosowanie form egzaminu do ich indywidualnych potrzeb, uczestnictwo w zajęciach sportowych oraz pomoc socjalną ze strony uczelni. Co więcej, do dyspozycji studentów i doktorantów (nie tylko Akademii Ignatianum, ale całego krakowskiego środowiska akademickiego) istnieje możliwość wsparcia ze strony Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej, mieszczącej się w budynku głównym uczelni. Szanując niezależność osób niepełnosprawnych oraz ich prawa pomoc Biura udzielana jest tylko i wyłącznie tym osobom niepełnosprawnym, które same zgłaszają się po pomoc i udokumentują swoją sytuację zdrowotną.

Uczelnia współpracuje z instytucjami zajmującymi się tematyką ON, a także współredaguje „Krakowski Semestralnik Studentów Niepełnosprawnych”. ■

Kinga Masłoń (Ignatianum)



fot. archiwum BON Ignatianum

Studentki nie mają problemów z dostaniem się do sali wykładowej. Na zdjęciu: Studentki w ławkach w trakcie wykładu, na przedzie studentka na wózku

BIBLIOTEKA GŁÓWNA AGH OBIEKTEM „BEZ BARIER”

W grudniu 2013 roku Urząd Miasta Krakowa po raz siódmy przyznał nagrody w konkursie „Kraków bez barier”. Wśród laureatów znalazła się Biblioteka Główna AGH.

Konkurs „Kraków bez barier” ma na celu promowanie budynków i przestrzeni publicznych spełniających założenia projektowania uniwersalnego. Głównym zamiarem tego przedsięwzięcia jest poprawa dostępności obiektów dla wszystkich użytkowników, w tym także uwzględnienie potrzeb osób niepełnosprawnych. Jury przyznaje nagrody i wyróżnienia w czterech kategoriach: obiekty użyteczności publicznej, obiekty mieszkalne, przestrzeń publiczna oraz obiekty i przestrzenie zabytkowe. Biblioteka Główna AGH otrzymała wyróżnienie w kategorii obiekty użyteczności publicznej. Uroczysta Gala Finałowa odbyła się 2 grudnia 2013 r. w Galerii Sztuki Polskiej XIX w. w Sukiennicach. Wyróżnienie w imieniu Akademii Górniczo-Hutniczej odebrali przedstawiciele Uczelni: Prorektor ds. Studenckich prof. Anna Siwik oraz Dyrektor Biblioteki Główniej AGH mgr Ewa Dobrzyńska-Lankosz.

Komisja konkursowa przyznała wyróżnienie Bibliotece Główniej za „konsekwentną realizację założeń projektowych uwzględniających potrzeby osób niepełnosprawnych”. W dalszym uzasadnieniu można przeczytać: „Dobrze zorganizowana przestrzeń otoczenia budynku, brak przeszkód

utrudniających poruszanie się osób niepełnosprawnych, połączone zostały z walorami estetycznymi, tworząc funkcjonalny, dobrze zorganizowany i atrakcyjny budynek użyteczności publicznej. W Bibliotece Główniej AGH zastosowano rozwiązania ułatwiające korzystanie z obiektu osobom z niepełnosprawnością: ruchową, wzrokową, słuchową”.

Budynek Biblioteki przeszedł niedawno gruntowny remont, podczas którego między innymi zastosowano nowoczesne rozwiązania dla osób niepełnosprawnych. Uczelnia stara się ulepszać i modernizować obiekty na swoim terenie. Ma to pozwolić osobom niepełnosprawnym studiować bez przeszkód i czuć się swobodnie. To właśnie z myślą o studentach naszej uczelni przeprowadzane są zmiany i wdrażane nowe rozwiązania mające na uwadze potrzeby osób niepełnosprawnych. Ma to na celu zapewnienie wszystkim studentom równego dostępu do wyższego wykształcenia, a w szczególności rozszerzenia oferty skierowanej do osób niepełnosprawnych.

Podczas remontu w Bibliotece została zainstalowana winda przystosowana do samodzielnego korzystania przez osoby niepełnosprawne. Wyposażono ją dodatkowo w komunikaty głosowe oraz przyciski z informacją zapisaną braillem. W wypożyczalni oraz sali katalogowej część lady została obniżona do wysokości 80 cm dla użytkowników poruszających się na



wózkach. W sali katalogów znajdują się także dwa stanowiska z elektryczną regulacją wysokości blatu. Na każdym piętrze wykonano toaletę dostosowaną do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Wychodząc naprzeciw osobom Głuchym, część pracowników poznała Polski Język Migowy. Natomiast dla osób z dysfunkcją wzroku przygotowano stanowisko wyposażone w skaner, powiększalnik oraz program czytający ułatwiający dostęp do zbiorów Biblioteki Głównej osobom nie(do)widzącym.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że Biblioteka została doceniona przez swoich studentów, ponieważ to właśnie Zrzeszenie Studentów Niepełnosprawnych AGH zgłosiło ją do tegorocznej edycji konkursu „Kraków bez barier”. Biblioteka może się poszczycić również innymi wyróżnieniami. Już w 2007 roku po przeszkoleniu pracowników przyznano jej status „Miejsca przyjaznego niepełnosprawnym”.

Serdecznie gratulujemy zdobytego wyróżnienia i jest nam bardzo miło, że jeden z obiektów AGH został doceniony w konkursie organizowanym w skali Miasta Krakowa.

Ewa Wojciechowska (AGH)



Budynek Biblioteki Głównej AGH.

Na zdjęciu: Widok na budynek Biblioteki Głównej AGH, z przodu widać drzewa i zieleń

KULTURA DOSTĘPNA OD ZARAZ!

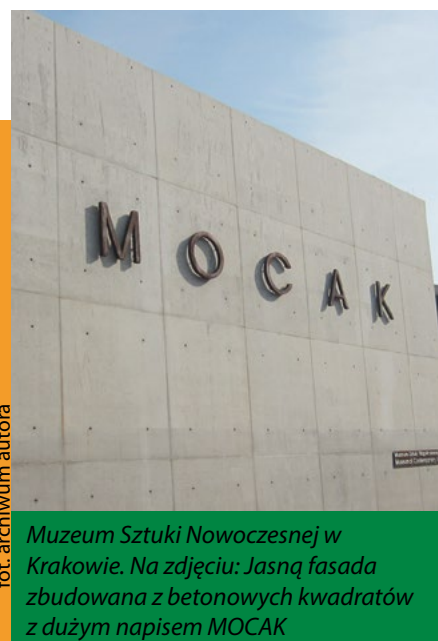
Muzeum Sztuki Współczesnej jest reprezentantem sztuki nowoczesnej i stanowi, brakujący wcześniej, element na mapie licznych muzeów miasta Krakowa. Instytucja ta jest istotna także ze względu na jego dostępność dla osób niepełnosprawnych (dalej ON).

MOC AK jest jednostką powstałą w 2010 roku na terenie dawnej Fabryki Schindlera. Jej głównym zadaniem jest gromadzenie i upowszechnianie dorobku kultury ostatnich 20 lat. Powstanie muzeum jest także istotnym elementem zwiększenia atrakcyjności dzielnicy Podgórze, położonej po drugiej stronie Wisły oraz lepszego zagospodarowania terenów historycznej Fabryki Schindlera, której dawne hale zostały wykorzystane i niejako „nadbudowane” współczesną architekturą. Warto także nadmienić, że tuż obok znajduje się muzeum Fabryki Schindlera, znajdujące się w dawnym budynku administracyjnym.

Jako że MOC AK powstał stosunkowo niedawno, zadałem sobie pytanie o przystosowanie dla osób niepełnosprawnych. Okazuje się, że jest to strzał w dziesiątkę.

CO SIĘ DZIEJE?

Muzea sztuki współczesnej, ze względu na różne wymiary prezentowanych dzieł i konieczność częstych zmian ekspozycji, budowane są jako obiekty zawierające dużą przestrzeń muzealną. Nie tylko pod względem



Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Krakowie. Na zdjęciu: Jasną fasadą zbudowaną z betonowych kwadratów z dużym napisem MOC AK



Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Krakowie. Na zdjęciu: budynek muzeum. Fasada budynku zbudowana jest ze szkła. Dach składa się z kilku skośnych powierzchni, w kształcie trójkątów

kubatury budynku, ale także wielkości sal wystawienniczych. Uzyskana przestrzeń stanowi niewątpliwie jeden z podstawowych warunków dostosowania budynku do potrzeb ON. Trasa zwiedzania nie posiada drzwi, progów, posiada oznaczenia schodów. Jest wbudowana także winda, którą można zjechać do galerii na poziomie -1. Planowany jest także montaż systemu wspomagania słuchu.

„Dostępność” to jednak nie tylko brak barier architektonicznych. To także działalność, programy skierowane dla ON. I w tym temacie MOC AK ma się czym pochwalić. Od momentu powstania muzeum prowadzone są długoterminowe programy mające na celu wzajemne przybliżanie kultury współczesnej osobom niepełnosprawnym oraz zrozumienie ich potrzeb z tym związanych. Wśród prowadzonych działań znajduje się organizacja Tygodnia Osób Niepełnosprawnych, podczas którego do udziału w specjalnych warsztatach zapraszane są instytucje i organizacje zrzeszające ON. Dokładna data spotkania ustalana jest po zapoznaniu z potrzebami danej grupy oraz ewentualnymi oczekiwaniami względem przebiegu wydarzenia. Z prowadzonych dotychczas tematów można wymienić następujące warsztaty:

- Poruszone zdjęcia – spotkanie z fotografią, dostosowane dla odbiorców z dysfunkcją wzroku i słuchu. Po obejrzeniu prac z Kolekcji MOC AK-u uczestnicy poznali pojęcia i techniki fotograficzne oraz sami mieli możliwość wzięcia udziału w procesie tworczym
- Książki do czytania – warsztaty prowadzone dla uczniów Specjalnego

Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych i Słabowidzących w Krakowie. Podczas spotkania poznawane były wybrane prace z Muzeum oraz wspólnymi siłami wszystkich uczestników powstała unikatowa książka, ujawniająca swoją treść tylko przez dotyk

▪ Odkrywamy Muzeum – spotkanie organizowane dla osób niewidomych i słabowidzących, podczas którego prace muzeum „odkrywane” były jedynie za pomocą dotyku. Udostępniane były wybrane prace z wystaw, co potwierdza, że poznanie sztuki współczesnej przez dotyk jest możliwe.

Wszystkie działania na rzecz osób z dysfunkcją wzroku, prowadzone są dzięki przeszkoleniu pracowników przez Fundację Kultury bez Barier. Współpraca obejmuje także prowadzone w muzeum warsztaty (dostępne są także zajęcia z tworzenia tyflografiki).

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Muzeum planuje wprowadzić na stałe możliwość oprowadzania osób niewidomych po prezentowanych wystawach oraz zwiększenie liczby tyflografik w oparciu o dostępne dzieła. W bibliotece MOC AK-u udostępniane mają być także publikacje Muzeum w alfabecie Braille’a.

Podsumowując, MOC AK jest jednostką otwartą na potrzeby ON, a w swoich planach zawiera cele jeszcze bardziej ambitniejsze niż te obecne. Mogę z czystym sumieniem zachęcić każdego do odwiedzenia Muzeum.

Patryk Nalepka (AGH)

DOŚWIADCZANIE KRAKOWA – PERSPEKTYWA ZMIAN I NADZIEI

Współczesny pejzaż Miasta Królów jest przestrzenią gry, której zasady dotkliwie odbiegają od ideału fair-play. Wielu nie może wziąć w niej udziału tylko dlatego, że sformułowane reguły są niemożliwe do zaimplementowania, bowiem wyjściowa definicja gracza ma charakter wykluczający z uczestnictwa nawet na polach dla niego przeznaczonych. Osoby z niepełnosprawnościami wiedzą doskonale, że mapa Krakowa przepełniona jest wieloma wstydliwymi znaczeniami, jednak rzadko wiedza ta przenika do świadomości ogółu. Tendencję tę przełamują studenci, którzy podejmują się wyzwania doświadczania miasta w konfrontacji z ograniczeniami, jakie stwarza teren Krakowa dla osób z niepełnosprawnościami, tak by dotrzeć do ich potrzeb i wywołując zmiany móc na nie odpowiedzieć.

„Kraków miastem bez barier?” to inicjatywa powstała na gruncie akademickim, której celem było poznanie i zrozumienie życia osób z niepełnosprawnościami. Ten specyficzny obóz badawczy będący fuzją IS UJ oraz AGH zaowocował powstaniem filmu – swoistego dziennika podejmowanych działań, który dostępny jest pod adresem: <http://polscyniepełnosprawni.agh.edu.pl/krakow-bez-barier/krakow-miastem-bez-barier>. Studenci, rozważając refleksję nad różnymi wymiarami niepełnosprawności,

eksplorowali miasto, poszukując deklaracyjnych zapewnień o integracji w przestrzeni Krakowa. Idealistyczna wizja załamywała się, gdy dialog z instytucjami obnażał technokratyczne widmo generalizacji, a siła przeszkód zaczęła zdumiewać pełnych energii młodych badaczy. To, że Kraków ma wiele mankamentów, nie zaskakuje osób z dysfunkcją wzroku, słuchu, ruchu czy niepełnosprawnościami sprzężonymi, zadziwia jednak jak bardzo determinuje on nawet najbardziej, zdawałoby się, kluczowe dla partycypacji obywatelskiej obszary. Mocno eksponowana przez osoby z niepełnosprawnościami była kwestia dostępu do kultury, co z ochotą zaczęli analizować studenci. Aby Kraków stał się miastem obietnic, które nie tylko mają reprezentację mentalną, ale też rzeźbią bruk rzeczywistości, postanowili oni stworzyć KaFFA – Krakowski Festiwal Filmów z Audiodeskrypcją, swoistą odpowiedź na głód piękna. Najbardziej dyskursywna i demokratyczna sfera ludzkiej działalności także okazała się pomijać potrzeby osób z niepełnosprawnościami. Materia kultury mimo wielu wcieleń, po zastosowaniu filtru dostosowania w swej nieznośnie zredukowanej ofercie nie zawierała choćby regularnie wyświetlanego w kinach jednego tytułu filmowego, na który mogą wybrać się osoby z niepełnosprawnością wzroku czy słuchu. Trudno było także znaleźć miejsce wyposażone np. w działający schodolaz, co pokazuje, jak nieoczywiste jest

doświadczanie miasta i użytkowanie jego zasobów.

REFLEKSYJNE WSPÓLISTNIENIE

Paradoks dostosowania polega na tym, że owa adaptacja w większości ogniskuje się wokół odgórnie narzuconych wymagań technicznych, nie zaś potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Fizycznie, sprzęty czy rozwiązania mające umożliwić osobie poruszającej się na wózku inwalidzkim dotarcie do Urzędu Pracy bądź gabinetu lekarskiego są obecne, jednak kiedy dochodzi do konfrontacji z rzeczywistością, czar integracji pryska, ujawniając ignorancję i bariery mentalne decydentów. Dostosowanie zbyt często jest wyobrażeniem, które w praktyce zamiast sprzyjać aktywnemu uczestnictwu w życiu miasta osób z niepełnosprawnościami, obnaża powierzchowność, a co bardziej bolesne, jednostronność podejmowanych działań. Po projekcie „Kraków miastem bez barier?” wiele bolesnych sytuacji udało się zdiagnozować i zmienić. Bierne, formalne kodowanie przestrzeni stało się bardziej otwarte np. poprzez oznaczenie wizerunkiem osoby na wózku linii tramwajowych dostosowanych do potrzeb osób z niepełnosprawnością ruchu. Jak się okazuje, ta obecna na rozkładzie jazdy informacja w praktyce wykorzystywana jest także przez inne marginalizowane grupy, np. seniorów, którzy chętniej korzystają z bardziej dogodnego do wsiadania i wysiadania z tramwaju. Film powstały w ramach projektu „Od kompleksowej diagnozy sytuacji osób niepełnosprawnych do nowego modelu polityki społecznej wobec niepełnosprawności” – „Kraków miastem bez barier?”, którego premiera odbyła się 29 stycznia br. w Auditorium Maximum, wywołał elektryzującą dyskusję, stając się nie tylko źródłem ulotnych impresji czy wzruszeń, ale także zaczynem do refleksji. Polisensoryczny odbiór seansu poszerzył horyzont uczuć. Widzowie byli zdumieni i zafascynowani tym, jak osoby z niepełnosprawnościami radzą sobie w codziennym życiu, pokonując wiele trudności pojawiających się w przestrzeni miejskiej. Szczególnie



fot. Agnieszka Król

Seans w Auditorium Maximum przyciągnął łaknącą zmian publiczność. Na zdjęciu: Tłum ludzi siedzi w Auditorium Maximum, z przodu widać prelegenta na tle tablicy

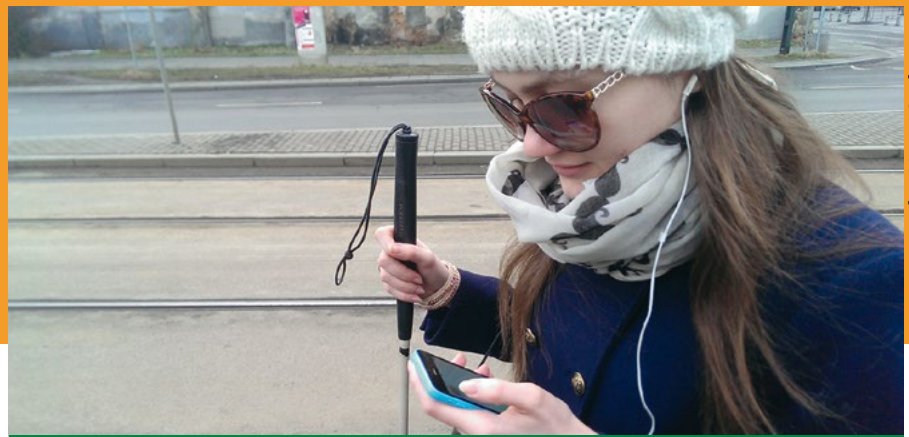
zaskakujące były relacje osób z dysfunkcją wzroku, które w większości zupełnie nie zdawały sobie sprawy z tego, co skazuje na serwilizm czy paternalizm osoby z niepełnosprawnością słuchu czy ruchu. Film z audiodeskrypcją i napisami pozwolił na połączenie tych odseparowanych światów, pokazując jak nieszczyśliwe jest nadawanie etykiety: „niepełnosprawność” osobom, które często ze względu na konieczność pokonywania ograniczeń jakie stwarza miasto, nie mają pojęcia o swoich wzajemnych potrzebach i problemach.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA ZMIANĘ

Uczestnicy spotkania po seansie mogli wyrazić swoją opinię na temat filmu, ale także rozwiązań, które ich zdaniem poprawiłyby sytuację osób z niepełnosprawnościami w Krakowie. Lista problemów, pomysłów i postulatów była tak długa, że nie sposób wymienić wszystkich. Warto jednak podkreślić, że wiele z nich odnosiło się do potrzeby zwiększenia dostępności wydarzeń kulturalnych oraz informacji o dostosowanych imprezach, które często choć są dedykowane osobom z niepełnosprawnościami – nie trafiają do potencjalnych zainteresowanych, a jedynie wybranych grup funkcjonujących pod parasolem danej instytucji. W celu przełamania mentalnych barier organizatorów stworzono zorientowane na realizowanie zasady dostępności vademecum, które pozwala krok po kroku zaplanować przedsięwzięcie dostosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnością wzroku, ruchu i słuchu. Dokument, podobnie jak rekomendacje, można pobrać ze strony: <http://krakowbezbarier.wordpress.com>. Zanim jednak organizatorzy nabiorą odwagi i kina mające w ofercie seanse z audiodeskrypcją przestaną być awangardą, kilka koncepcji przedstawionych przez zainteresowanych wprowadzaniem zmian, które wydawały się najbardziej istotne dla sprawnego funkcjonowania w przestrzeni miejskiej zostało wdrożonych w fazę realizacji.

ZMIANA, KTÓRA MOŻE OCALIĆ

Owocny kontakt z grupą kreatywnych programistów podczas odbywającego się w Krakowie Hakatonu sprawił, że na bazie konsultacji z potencjalnymi odbiorcami powstały dwa prototypy aplikacji mobilnych, które mają za



fot. Maciej Szafranec

Aplikacja kontra bariery przestrzenne Krakowa.

Na zdjęciu: Niewidoma dziewczyna używa aplikacji na swoim smartfonie

zadanie ułatwić funkcjonowanie osobom z niepełnosprawnością wzroku i słuchu. Pierwsza aplikacja ma na celu ułatwienie poruszania się po Krakowie osobom z niepełnosprawnością wzroku, które szczególnie razi niedostosowanie komunikacji miejskiej do ich potrzeb. Ograniczające samodzielność proszenie przechodniów o udzielenie informacji, jaki tramwaj aktualnie podjechał, czy gdzie wysiąść rozwiązuje przewodnik głosowy dostępny w systemie iOS i Android. Dostosowana do potrzeb smartphona aplikacja pozwala dowiedzieć się jaki tramwaj właśnie podjeżdża, w którą stronę jedzie, jakie tramwaje odjeżdżają z tego przystanku i za ile minut. Ochrona niezależności dokonuje się nie tylko za pomocą dyskretnego użycia słuchawek z dźwiękową nawigacją, ale także poprzez dostosowane do osób niedowidzących menu, które w klarowny sposób prezentuje wszystkie potrzebne do przemieszczania się po Krakowie informacje. Jak nietrudno się zorientować, takie rozwiązanie przydatne jest nie tylko dla osób z niepełnosprawnościami, ale także tych, którzy nie znają miasta i po raz pierwszy odwiedzają je np. w celach turystycznych. Szansa na swobodę logistyczną w dotarciu do pracy czy na uczelnię jest jednak w sferze prototypu, bo choć zajęła pierwsze miejsce w konkursie na najlepsze aplikacje w tegorocznej edycji krakowskiego Hakatonu, to z powodu dużego wyzwania finansowego wymaga głębokiego zrozumienia dla zmontowania klastra społecznego i chęci podjęcia dialogu przez przedstawicieli władz miasta oraz ludzi biznesu. Druga opracowana aplikacja skierowana jest do osób Głuchych i niedosłyszących, a jej celem jest usprawnienie przekazywania informacji o zagrożeniu

bądź wypadku na alarmowy numer 112. Z powodu bariery językowej, a przede wszystkim stresu, osoby Głuche czy te z dysfunkcjami słuchu mają poważne trudności z zakomunikowaniem informacji o niebezpieczeństwie, co stanowi duże ryzyko braku otrzymania pomocy w przypadku zagrożenia życia lub zdrowia ich samych oraz otoczenia. Aby to zmienić, stworzono obsługiwany przez system Android prototyp aplikacji, która w sposób intuicyjny pozwala wybrać typ zagrożenia, uszczegóławiające detale np. ile osób jest zagrożonych oraz w oparciu o zapisane wcześniej lokalizacje i nawigację GPS – podać miejsce zdarzenia. Tak skonstruowana wiadomość jako wiarygodna trafić ma pod numer alarmowy, jednak aby wprowadzić aplikację w życie konieczne są uaktualnienia w systemie reagowania.

GRA PEŁNA NADZIEI

Okazuje się, że aby refleksyjnie stanąć na planszy miasta nie wystarczy wprawne oko obserwatora i analiza posunięć, jakie determinują obecność tych czy innych graczy. Badacze, by stworzyć spójny obraz rzeczywistości musieli zobaczyć głos, usłyszeć obraz i wykoncypować ruch, który okazał się wstępem do wspólnych wysiłków na rzecz uprawomocnienia partycypacji osób z niepełnosprawnościami w życiu Krakowa. Odczuwalna poprawa wciąż zarezerwowana jest dla przyszłości, jednak zbudowanie przestrzeni zmiany daje nadzieję na to, że wyrafinowana miejska gra estetyczna, której celem jest stworzenie miasta dostępnego dla wszystkich, zaczęła się na dobre, a jej jedynym przegranym będzie skostniały byt bariery.

Maria Kozakowska (Ignatianum)

DOŁĄCZ DO EUROPEJSKICH MISTRZÓW

Projekt Europejscy Mistrzowie Cyfrowego Włączenia ułatwi osobom z niepełnosprawnościami pozyskiwanie wiedzy o współczesnych technologiach i nabycie umiejętności cyfrowych, niezbędnych w edukacji i pracy.

Dzięki tworzonej w ramach projektu platformie internetowej, nazwanej DigiPlace4All, możliwa będzie wymiana wiedzy i doświadczeń oraz dostęp do najaktualniejszych informacji, związanych z niepełnosprawnością i dostępnością – dostępnością czego, technologii? W tym wirtualnym miejscu spotykać się będą osoby z niepełnosprawnościami, nauczyciele i pracodawcy. Ułatwi to tworzenie nowych i rozwijanie już istniejących sieci wzajemnego wsparcia. Każdy będzie mógł korzystać z zasobów platformy oraz wpływać na jej zawartość,



Logo Digital Inclusion Champions In Europe

E-LEARNING DLA OSÓB Z DYSFUNKCJĄ WZROKU

Krakowska firma Utilitia realizuje projekt „Second Chance Model: ICT for Disabled Adults” mający na celu zwiększanie kompetencji zawodowych i społecznych osób niepełnosprawnych za pomocą narzędzi ICT, w tym e-learningu. Służy on wymianę różnorodnych praktyk transferu technologii i wiedzy w dziedzinie ICT na szczeblu międzynarodowym.

Projekt jest realizowany w Partnerstwie z: BIT Schulungscenter Nfg GmbH & Co KG (Austria), Agence Wallone pour l'Integration des Personnes Handicapees (Belgia), Fundacion Cibervoluntarios (Hiszpania) oraz I.R.I.F.O.R. Sezione Provinciale di Firenze (Włochy).

W ramach współpracy organizacje stworzyły dostępne dla osób

PLATFORMA DigiPlace4All

<http://digiplace4all.eu>

STRONA PROJEKTU

www.dice-project.eu/pl

m.in. poprzez dodawanie własnych treści.

Projekt bazuje na osiągnięciach wcześniejszego projektu Gateway i rozwija je, korzystając z już istniejących zasobów internetowych, dotyczących dostępnych źródeł wsparcia.

Zawartość platformy DigiPlace4All i jej narzędzia społecznościowe pomogą wszystkim użytkownikom rozwijać i nieustannie wzmacniać wzajemne relacje, dzielić się doświadczeniami, wiedzą i umiejętnościami. Zapewni to istnienie stałego i zawsze dostępnego źródła informacji i wsparcia, umożliwiającego użytkownikom ciągły rozwój umiejętności pomiędzy etapami kształcenia, a także po zakończeniu kursów. Mistrzowie Cyfrowego Włączenia z każdej grupy docelowej zostaną promotorami możliwości,

jakie daje członkostwo w tej społeczności, w trakcie i po zakończeniu okresu finansowania projektu. Społeczność będzie działała także na szczeblu międzynarodowym, dzięki stworzeniu innowacyjnych relacji „blizniaczych” między ośrodkami kształcenia i szkolenia zawodowego w krajach partnerskich.

W prace zespołu projektowego zaangażowani są czterej partnerzy: Institute of Art, Design & Technology oraz NCBI (Irlandia), PheonixKM (Belgia), FIRR (Polska) i Interprojects (Bułgaria).

Poszczególni partnerzy wyróżniają się szczególnymi umiejętnościami w pozyskiwaniu beneficjentów, tworzeniu i rozwijaniu dostępnych treści informatycznych, ewaluacji, kontroli jakości i rozpowszechnianiu informacji i technologii.

Projekt nr 2013-1-IE1-LEO05-06094 realizowany jest przy wsparciu Komisji Europejskiej w ramach Programu „Uczenie się przez Całe Życie”, Leonardo Da Vinci – Transfer Innowacji.

Piotr Pawłowski (FIRR)



Program
Uczenie się
przez całe życie

Logo „Program Uczenie się przez całe życie”

niewidomych i słabowidzących interaktywne kursy e-learningowe na platformie Moodle, które zostaną udostępnione na stronie internetowej projektu. Tematyka szkoleń związana jest z umiejętnościami cyfrowymi, np. e-banking, bezpieczne surfowanie i zakupy w Internecie, itp.

Oprócz nich rezultatami projektu będą: program nauczania osób z dysfunkcją wzroku dotyczący korzystania z ICT oraz podręcznik dla nauczycieli dotyczący kształcenia osób z niepełnosprawnościami wzroku.

Wszystkie działania w projekcie poprzedziła analiza potrzeb osób niewidomych i słabowidzących w każdym z krajów. Co ciekawe, wnioski wysunięte na podstawie badań, okazały się być zbieżne dla większości państw. Za małą pomoc ze strony rządu, brak

długoterminowego i konsekwentnie wdrażanego programu wsparcia, brak funduszy, utrudniony dostęp do nowoczesnych technologii ICT i wiedzy z zakresu ich obsługi przez osoby niewidome i słabowidzące, to tylko niektóre z problemów występujących we wszystkich krajach partnerskich.

Osoby, które chcą przetestować przykładowe kursy e-learningowe w języku angielskim mogą przesłać swoje zgłoszenia na adres: piotr.pawlowski@utilitia.pl

Strona projektu: www.facebook.com/IctForDisableAdults

Projekt został zrealizowany przy wsparciu finansowym Komisji Europejskiej w ramach programu „Uczenie się przez całe życie”.

Piotr Pawłowski (FIRR)

KONSULTACJE PSYCHOLOGICZNE W JĘZYKU ANGIELSKIM

Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych UEK wychodzi naprzeciw potrzebom studentów z zagranicy. Studenci obcojęzyczni przebywający na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie mają teraz dostęp do bezpłatnych konsultacji psychologicznych w języku angielskim.

Miło nam jest poinformować, iż BON UEK poszerza zakres wsparcia udzielanego studentom Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie. Od stycznia 2014 roku anglojęzyczni studenci z zagranicy, którzy przebywają na wymianie lub studiują na stałe na naszej uczelni mają możliwość skorzystania z bezpłatnej konsultacji psychologicznej w języku angielskim.

Z uwagi na różnego rodzaju programy wymiany zagranicznej, jak Erasmus, oraz dostępność dofinansowania na wyjazdy, międzynarodowa mobilność studentów znacznie wzrosła. Uczelnie wyższe podpisały wiele porozumień, na mocy których ich

studenci mogą wyjeżdżać na stypendia zagraniczne. Co prawda każda uczelnia otwierająca się na wymianę posiada jednostkę bądź organizację studencką, która zajmuje się wsparciem studentów przebywających na wymianie, ale nie zawsze to jednak wystarcza. Obcy kraj, kultura i środowisko czasem powodują, że młody człowiek może czuć się zagubiony czy też zniechęcony i potrzebuje wsparcia. Niestety w większości przypadków problemem jest bariera językowa. Osoby te rzadko mówią w języku polskim, ale najczęściej biegle władają językiem angielskim. Dobrze więc, jeśli mają możliwość porozmawiania ze specjalistą w języku, który dobrze znają.

Konsultacje psychologiczne w języku angielskim na UEK prowadzi zaprzyjaźniona Pani Doktor, będąca wykładowcą zatrudnionym na naszej uczelni, która jest psychologiem w trakcie certyfikowanych studiów z psychoterapii poznawczo-behawioralnej, trenerem rozwoju osobistego, współpracującym z Krakowskim Pogotowiem

Ratunkowym. Prowadzi między innymi szkolenia w zakresie rozpoznawania i kontroli emocji, radzenia sobie ze stresem, wsparcia psychologicznego.

Marek Świerad (UEK)

TERMIN

środa godz. 12:00 – 13:00

MIEJSCE

**Kampus UEK, ul. Rakowicka 27,
Pawilon D, pok. 18**

KONTAKT

**Koniecznym jest wcześniejsze
umówienie się na konsultację.**

Zgłoszenia:

mcwp@uek.krakow.pl

tel. 12 293 51 20

Pawilon D, pok. 20

PSYCHOLOGICAL CONSULTATIONS IN ENGLISH

The Office for Students with Disabilities at CUE tries to meet the expectations of students from abroad. Foreign students who study at Cracow University of Economics now have the opportunity of free psychological consultations in English.

We are pleased to inform that the Office for Students with Disabilities at CUE broadens the scope of support provided to students. Starting from January 2014 all foreign English speaking students who are on exchange programmes or study full time at our University have the opportunity to benefit from free psychological consultation in English.

Due to various foreign exchange programmes, such as Erasmus, and the availability of funding for trips, international mobility of students has increased considerably. Universities have signed a number of agreements under

which their students can leave for foreign scholarships. Although each university open to student exchange has a unit or a student organization which provides the support for exchange students, it does not always suffice. A foreign country, culture and environment may make a young person feel lost or discouraged and as a result, s/he is in need of support. Unfortunately, in most cases, the main problem here is the language barrier. Such students rarely speak Polish but they are mostly fluent in English. It is important that they have the opportunity to talk with a specialist in the language that they speak well.

Psychological consultation in English at CUE is provided by a trustworthy PhD holder being a lecturer employed at the university, who is a psychologist and therapist, currently attending a certified training on cognitive-behavioral therapy. She is also a personal development coach and

collaborates with the Cracow Medical Rescue Services. She offers trainings on how to recognize and control emotions, cope with stress as well as trainings on psychological support.

Marek Świerad (UEK)

DAY

**Wednesdays time 12:00 – 13:00
(12:00 pm – 1:00 pm)**

VENUE

**Campus UEK, ul. Rakowicka 27,
Block D, room 18**

CONTACT

**Important! It is necessary to
arrange consultation in advance.**

mcwp@uek.krakow.pl

call: 0048 12 293 51 20

Block D, room 20

PUNKT WIDZENIA ZALEŻY OD PUNKTU SIEDZENIA

Często wydaje nam się, że życie osób przykutych do wózka jest pozbawione sensu, przynębiające i nie jest w stanie przynieść żadnej radości. Tym czasem jest to ogromna bzdura, stereotyp, który często powielany trudno wyeliminować.

Witam Was drodzy Czytelnicy! Mam na imię Magda i jestem studentką filologii angielskiej z dwoma specjalizacjami – tłumaczeniową i nauczycielską. Jestem po rozszczepie kręgosłupa i poruszam się na wózku inwalidzkim. To jednak nie zabrania mi się uśmiechać, co uwielbiam i korzystać z życia tyle, ile tylko można. Wychodzę z założenia, że „marzenia się nie spełniają, marzenia się spełnia!” Pochodzę z Bielska-Białej, tu spędziłam całe swoje dotychczasowe życie.

Zawsze mogę liczyć na swoją rodzinę i znajomych, których mam całkiem spore grono. To oni dają mi tyle energii do stawiania czoła przeciwnościom, za co jestem im ogromnie wdzięczna. Dość otwarta i spontaniczna ze mnie osoba, dlatego zawieranie nowych znajomości nie sprawia mi trudności. Uwielbiam kino, teatr, pływanie oraz jazdę samochodem, oczywiście w roli kierowcy!

I... jestem uzależniona od picia kawy. Obecnie kontynuuję naukę na jednej z krakowskich uczelni na studiach II stopnia. Było to dla mnie ogromnym zaskoczeniem, gdyż w życiu nie przypuszczałam że mogę tutaj zamieszkać. A jednak udało się; w głębi seca, od dawna chciałam się usamodzielnąć i zobaczyć jak to jest żyć „na własną rękę”. Odkąd pamiętam, zawsze lubiłam języki obce, a szczególnie język angielski, który potem stał się moim celem zawodowym. Marzę o tym, że w przyszłości zostanę tłumaczem przysięgłym. Czy to się uda? Wierzę, że tak!

SAMO ŻYCIE

Nigdy nie miałam możliwości doświadczyć jak to jest być osobą zdrową, a wózek towarzyszy mi od zawsze. Jazdę na nim opanowałam do perfekcji dzięki wieloletniej praktyce, ale to nie wszystko; kluczową rolę odegrał tutaj FAR.

CZYM JEST FAR?

FAR jest organizacją działającą w Polsce od ponad 20 lat, mającą na celu umożliwianie osobom z urazem rdzenia kręgowego powrotu do normalnego życia. Fundacja jest organizatorem wielu wspólnych akcji, obozów czy szkoleń. To tutaj człowiek z trwałym uszkodzeniem rdzenia uczy się tak naprawdę jak żyć, wyszkolona kadra pokazuje jak wykonywać podstawowe czynności, m.in. przesiadania się z wózka na inne miejsce i na odwrót, poruszania się na nim, pokonywania różnych barier. Uczestnicy obozów mogą również bardzo poprawić swoją kondycję fizyczną, na każdym z nich są rozmaite treningi, np. basen, łuki, trening ogólnokondycyjny. Wieczorem zbieramy się wszyscy i rozmawiamy na różne tematy dotyczące osób niepełnosprawnych. Jednak przede wszystkim takie obozy są świetną okazją do poznania wyjątkowych osób, wymiany poglądów i doświadczeń, a także zawiązywania przyjaźni. FAR działa również regionalnie w wielu miastach Polski, w Bielsku-Białej byłam przez jakiś czas współprowadzącą takie zajęcia. Są to

głównie spotkania, podczas których stawiamy na sport. Gramy w siatkę, ping-ponga i uczymy się techniki jazdy na wózku, by w przyszłości nie mieć problemu z pokonywaniem barier architektonicznych, np. krawężników.

BO KAŻDA KOBIETA JEST PIĘKNA

Z racji tego, że nie lubię siedzieć w miejscu, angażuję się w różne wydarzenia. Ostatnimi takimi ważnymi dla mnie wydarzeniami było uczestnictwo w I Wyborach Miss Polski na Wózku, których to uroczysta gala odbyła się w Ciechocinku 4 sierpnia 2013 r. Organizacja takich wyborów miała na celu zmianę wizerunku kobiet na wózkach; pokazanie, że my możemy być piękne i atrakcyjne, mamy swoje pasje i spełniamy się także jako matki, żony i osoby pracujące, a nasz sposób poruszania się nie odgrywa tu większej roli.

„JESTEM Z TEJ BAJKI”, CZYLI PIĘKNA CIĄG DAJSZY

Kolejnym ważnym dla mnie wydarzeniem był udział w drugiej części projektu bielskiej fundacji Drachma „Jestem z tej bajki”. Głównym zadaniem projektu było pokazanie niepełnosprawności w innym świetle, udowodnienie że osoby niepełnosprawne wcale nie muszą siedzieć w domu i rozpaczać nad swoim losem. Każdy z nas był kimś zupełnie innym, profesjonalny makijaż i piękne stroje zdziały cuda, a fachowo wykonane zdjęcia zrobiły nie lada wrażenie. Zwieńczeniem tego projektu była wystawa zdjęć z sesji, które można było oglądać przez tydzień od 13 grudnia 2013 r. w bielskiej galerii handlowej „Sfera”. Uważam, że takich akcji powinno być więcej, bo wszystko zaczyna się od świadomości. A my, osoby niepełnosprawne, powinniśmy zwłaszcza brać udział w tego typu akcjach, jeśli chcemy coś zmienić w naszym społeczeństwie i sprawić, by traktowano na równi z osobami w pełni sprawnymi. ■

Magdalena Wójcik (UP)



fot. archiwum autora

Brałam udział w wyborach Miss Polski na Wózku, których to uroczysta gala odbyła się w Ciechocinku. Na zdjęciu: Autorka artykułu z profilu, w zielonym stroju hinduskim

STUDENT Z DYSLEKSJĄ

Dysleksja w Polsce jest zagadnieniem szeroko dyskutowanym i budzącym wiele emocji. W głównej mierze dlatego, że istnieje bardzo cienka granica pomiędzy tym, co możemy, a czego nie możemy nazwać dysleksją. Pomiędzy dysleksją prawdziwą, a dysleksją urojoną. Pomiędzy tym, czym jest dysleksja, a czym nie jest. Kiedy mamy do czynienia z faktycznym zaburzeniem, a kiedy ze zwykłym lenistwem i zaniedbaniem? W Polsce dysleksja nie jest na pewno uznawana za niepełnosprawność, jednakże osoby na nią cierpiące mają znaczne trudności w studiowaniu.

Odwiedzając Biura ds. Osób Niepełnosprawnych kilku europejskich uczelni (Bolonia, Malmo, Aarhus) i obserwując ich działania, nie dało się nie zauważyć, że dysleksja była jednym z głównych zaburzeń, z którym zmagają się studenci korzystający z usług tych Biur. W każdym z tych miejsc, wśród studentów deklarujących niepełnosprawność bądź jakiegokolwiek choroby przewlekłej, osoby z dysleksją stanowiły największy odsetek. Na tych uczelniach student dyslektyczny, podobnie jak każdy inny student z niepełnosprawnością, jest objęty wsparciem. Dostrzegając

tą tendencję, również i nasze Biuro postanowiło podjąć próbę rozpoznania problemu na naszej Uczelni. Wewnętrznym bodźcem do tego było spotkanie z kierownictwem i pracownikami Studium Języków Obcych UEK, które zasygnalizowało nam, że wśród uczących się języków obcych coraz więcej studentów zgłasza dysleksję. A zatem jak pomóc studentom dyslektycznym? Jakie mogą mieć trudności, jakie strategie nauczania przyjąć, jakiego wsparcia udzielić? Na te i inne pytania poszukaliśmy odpowiedzi na szkoleniu Student z dysleksją – trudności, strategie nauczania, formy pomocy zorganizowanym przez BON UEK w dniu 3 kwietnia br. W szkoleniu uczestniczyło 28 pracowników naukowo-dydaktycznych, głównie lektorów języków obcych. Szkolenie poprowadziła mgr Joanna Koczara – logopeda, neurologopeda kliniczny z kilkuletnim doświadczeniem w pracy terapeutycznej z dziećmi, młodzieżą i osobami dorosłymi. Prowadząca w bardzo ciekawy i przystępny sposób wyjaśniła, czym jest dysleksja, z jakimi problemami boryka się osoba mająca dysleksję, jaki to ma wpływ na studiowanie. Przekazała również kilka cennych wskazówek, jak uczyć i na co zwrócić uwagę, gdy w grupie, w której prowadzimy zajęcia, jest



fot. archiwum BON UEK

Podczas szkolenia nt. dysleksji. Na zdjęciu: Sala wykładowa, zgromadzeni ludzie uczestniczą w szkoleniu o dysleksji

student z dysleksją. Na koniec spotkania wywiązała się burzliwa dyskusja odnośnie sposobu oceniania takich studentów i wsparcia, jakiego należy im udzielić. Dzięki szkoleniu mogliśmy bliżej poznać problem. Zobaczyliśmy, co my, pracownicy, możemy zrobić, ale również dowiedzieliśmy się, że wiele leży po stronie studenta.

Szkolenie cieszyło się ogromną popularnością wśród pracowników, co oznacza, że jest to zagadnienie ważne i wymagające uwagi. Dlatego planowana jest jego kontynuacja w przyszłym roku akademickim, jak również wersja szkolenia skierowana do studentów z dysleksją.

Marzena Dudek (UEK)

Z ANOREKSJĄ PRZEZ STUDIA

Żyjemy w świecie, w którym media kreują kult szczupłej i zgrabnej figury, często twierdząc, że stanowi ona gwarancję sukcesu w życiu prywatnym i zawodowym. Z drugiej strony ludzie sami dbają też coraz bardziej o swoje ciało. Chcą się podołać i być atrakcyjnymi m.in. właśnie poprzez zgrabną figurę. Zdarza się jednak, że dążenie do zrzucenia zbędnych kilogramów przeradza się w skomplikowaną i groźną chorobę, jaką jest anoreksja.

Anoreksja, z grec. *anorexia nervosa*, co w bezpośrednim tłumaczeniu można określić jako „brak apetytu”, nazywana jest także jadłowstrętem psychicznym. To drugie określenie jest jak najbardziej uzasadnione, bowiem choroba ma podłoże mentalne. Polega na celowej utracie wagi przez osobę

chorującą, która posiada zaburzony obraz własnego ciała i postrzega siebie jako grubą. Konsekwencjami takiego postępowania są niedożywienie, zaburzenia pracy narządów wewnętrznych, a w dalszej kolejności nawet śmierć. Jak podają różne źródła, największe niebezpieczeństwo zachorowania występuje głównie u kobiet w wieku 14-18 lat.

Dostrzegając tę problematykę, Biuro ds. ON UEK postanowiło wykorzystać nadarżającą się okazję i zorganizować po raz pierwszy w historii szkolenie poświęcone anoreksji. Odkryło się ono w ramach cyklu szkoleniowego dla studentów UEK: „Zdrowie a choroba psychiczna”, realizowanego przez Międzyuczelniane Centrum Wsparcia Psychologicznego. Szkolenie prowadził dr Hubert Kaszyński; socjolog, pracownik socjalny, od 20 lat związany zawodowo i społecznie z osobami



Międzyuczelniane
Centrum Wsparcia
Psychologicznego

Logo MCWP

chorującymi psychicznie. Jak zawsze w szkoleniach tego cyklu współprowadząca była osoba, która sama doświadczyła choroby. Spotkanie miało miejsce 17 marca 2014 r. Zgłosiło się nie około dwudziestu zainteresowanych osób, ostatecznie udział w szkoleniu wzięło kilkanaście. Opinie były bardzo pozytywne i już teraz myślimy o włączeniu anoreksji również do cyklu szkoleniowego „Uczelnia wobec studentów chorujących psychicznie”, którego adresatami są pracownicy uczelni.

Marek Świerad (UEK)

RODZICE NIEPEŁNOSPRAWNYCH DZIECI CHCĄ PRACOWAĆ ZAWODOWO

„Jestem mamą. Nie rehabilitantką. Jestem tatą. Nieterapeutą” – pod takimi hasłami ruszyła kampania na rzecz równych szans rodziców dzieci niepełnosprawnych w powrocie na rynek pracy. Fundacja IMAGO i Fundacja Instytut Rozwoju Regionalnego za pośrednictwem punktu doradczego oferują dostęp do aktualnych informacji o tym, jak uzyskać wsparcie dla niepełnosprawnego dziecka.

Po urodzeniu się dziecka z niepełnosprawnością jego rodzice najczęściej nie są w stanie zapewnić mu specjalistycznej opieki. W związku z tym jeden rodzic nie wraca do pracy, a swoją uwagę i czas poświęca jedynie dziecku. Jednocześnie rodzice nie są w stanie wyegzekwować należytej rehabilitacji i muszą finansować ją z własnych środków, o ile ich na to stać, a do tego są osobiście zaangażowani w jej prowadzenie.

„Rodzice dzieci z niepełnosprawnościami, aby w ogóle myśleć o podjęciu pracy, muszą mieć pewność, że ich dziecko jest pod należytą opieką i rozwija się prawidłowo. Niestety, barierą często okazuje się otoczenie, które skutecznie zniechęca ich do egzekwowania swoich praw, choćby w przypadku, gdy rodzice chcą umieścić dziecko w szkole rejonowej a nie specjalnej” – mówi Joanna Piwonońska, koordynatorka projektu.

BEZPŁATNA POMOC

W ramach projektu funkcjonuje bezpłatna infolinia, w której rodzice mogą zgłaszać swoje indywidualne problemy

z zakresu orzecznictwa, rehabilitacji, edukacji, pomocy społecznej i prawa pracy. Ponadto na stronie: www.pomocdlarodzicow.pl pobrać mogą informator i wzory pism, przydatnych przy załatwianiu podstawowych spraw, związanych z zaspokojeniem potrzeb dziecka (opieki, rehabilitacji czy leczenia). Pracownicy Fundacji zorganizują dla rodziców piętnaście spotkań informacyjnych w pięciu miastach, które będą transmitowane w Internecie. Ponadto do dwóch tysięcy placówek organizatorzy wysłali materiały informacyjne związane z kampanią. Prowadzone działania są częścią projektu „Równe szanse rodziców dzieci niepełnosprawnych w powrocie na rynek pracy”, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki.

„Rodzice dzieci niepełnosprawnych mają prawo do wielu rzeczy i to jeszcze w nadmiarze: do cierpienia, do narzekania, do żebrania, do pracy ponad siły, do problemów bez liku, do ostracyzmu społecznego, itd. Nie mają zaś prawa zaledwie do jednej rzeczy – do decydowania w pełni o sobie, bo ich los, z chwilą, gdy urodziły się ich niepełnosprawne dzieci, nie należy do nich.” Ta wypowiedź, pochodząca od jednej z matek dziecka z niepełnosprawnością, doskonale obrazuje sytuację – mówi dr Paweł Kubicki z SGH.

DANE STATYSTYCZNE

Według jego wyliczeń różnica w wydatkach państwa pomiędzy rodzicem, który

rezygnuje z pracy i pobiera świadczenie pielęgnacyjne, a rodzicem, który pracuje na pół etatu, wynosi ponad milion złotych. Rodzic ze świadczeniem pielęgnacyjnym nie może go łączyć z pracą zarobkową, pozostaje w domu, sprostowany wyłącznie do roli opiekuna własnego dziecka, a nie dorosłego, niezależnego człowieka. Bardzo szybko ulega wypaleniu, wkracza w świat wykluczonych społecznie.

Według badań GUS w Polsce żyje ponad 560 tys. rodzin z niepełnosprawnymi dziećmi, z czego ponad 350 tys. to rodziny pełne, a ponad 210 tys. niepełne. W rodzinach pełnych tylko w 42% przypadków aktywnych zawodowo jest oboje rodziców. W co trzeciej rodzinie pełnej jeden rodzic rezygnuje z pracy, by zająć się dzieckiem. Z reguły jest to mama (75%), rzadziej tata (25%). W co czwartej rodzinie pełnej oboje nie pracują. Z kolei w rodzinach niepełnych biernych zawodowo jest 74% rodziców (z tego 89% to samotne matki, a 11% to samotni ojcowie). Nasza kampania skierowana jest do rodzin z niepełnosprawnymi dziećmi, w których co najmniej jeden rodzic nie pracuje. To w sumie 350 tys. rodzin, w których biernych zawodowo jest 310 tys. kobiet i 130 tys. mężczyzn.

Piotr Pawłowski (FIRR)

ZAJRZYJ KONIECZNIE
www.pomocdlarodzicow.pl

**Jestem mamą.
Nie rehabilitantką.**

pomocdlarodzicow.pl
☎ 12 350 63 62



Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Na zdjęciu: Mama z dzieckiem z zespołem Downa uśmiechnięte w objęciach. Na górze hasło kampanii, adres strony i numer telefonu

CZŁONKOWIE ZSN AGH MEDALISTAMI!

W dniach od 13 do 15 marca 2014 r. odbyła się II Ogólnopolska Olimpiada Studentów Niepełnosprawnych o Puchar JM Rektora Politechniki Częstochowskiej. Czwórka odważnych zawodników reprezentujących AGH odniosła olbrzymi sukces, zdobywając w sumie aż 8 pucharów.

13 marca po zajęciach zebraliśmy się w pięć osób i wyruszyliśmy na 2 Ogólnopolską Olimpiadę Studentów Niepełnosprawnych do Częstochowy. Było nas pięcioro: Ania, Szymon, Tomek, Dominik i asystent Łukasz. Kiedy dojechaliśmy, udaliśmy się na obfitą obiadokolację. Po kolacji zakwaterowaliśmy się w jednym z akademików Politechniki Częstochowskiej. Wieczorem odbyło się spotkanie integracyjne, gdzie poznawaliśmy nowych ludzi i tańczyliśmy, odpuszczając się przed zmaganiem następnego dnia.

II DZIEŃ OLIMPIADY

Drugiego dnia podczas śniadania ogłoszono oficjalne rozpoczęcie Olimpiady. Zaczęliśmy od piłkarzyków. Walka była zacięta, wszędzie słychać było dźwięki piłeczek przetaczających się po stole oraz doping kibiców walczących zespołów. Ostatecznie Tomek i Dominik wywalczyli wspólnie pierwszy puchar, jakim było 3 miejsce. Po obiedzie wyruszyliśmy autokarem do kręgielni. Było bardzo przyjemnie i towarzysko. Wyjazd zaowocował zdobyciem 3 miejsca przez Dominika. Po kręgielni po południu ruszyliśmy na kolację, podczas której zbieraliśmy siły przed kolejną częścią rozgrywek. Zaraz po niej czekała nas kolejna porcja emocjonujących zmagania – turniej bilardowy. Były to najbardziej wyczerpujące zawody, które skończyły się dosyć późno. Warto było walczyć

	Piłkarzyki	Kręgle	Bilard	Ping-Pong	Boccia
Anna Smereczniak			2 miejsce	2 miejsce	3 miejsce
Szymon Kasperczyk			2 miejsce		
Tomasz Dudek	3 miejsce				2 miejsce
Dominik Błaszczuk	3 miejsce	3 miejsce	3 miejsce		

Wyniki drużyny ZSN AGH w poszczególnych kategoriach

W tabeli: Wyniki drużyny ZSN AGH w poszczególnych kategoriach

do końca, gdyż odnieśliśmy w nim największe sukcesy: Ania 2 miejsce, Szymon 2 miejsce, a także Dominik na 3 miejscu. Zmęczeni, ale zadowoleni poszliśmy spać, by przygotować się na trzeci dzień olimpiady.

III DZIEŃ OLIMPIADY

Dzień trzeci zaczęliśmy śniadaniem, po którym odbył się turniej ping-ponga, który przynosił najwięcej emocji. Z naszego składu najlepiej wypadła Ania zdobywając po zacieklej walce 2 miejsce. Dominik niestety był o krok od pucharu ostatecznie kończąc zmagania na 4 miejscu. Zaraz po ping-pongu zaczęły się zawody w boccie. Jest to sportowa dyscyplina paraolimpijska wywodząca od włoskiej gry w bule – bocce. Posiada wybitne walory sportowo-rehabilitacyjne, ale jest także doskonałą grą dla pełnosprawnych – sprawdza się jako gra integracyjna. Obok goalball i dyscyplin uprawianych na wózkach jest dyscypliną paraolimpijską nie mającą swojego odpowiednika w programie olimpijskim. Jest to bardzo nietypowy i czasochłonny sport. Tutaj największe gratulacje należą się Tomkowi za świetne 2 miejsce i Ani za 3 miejsce. Po zawodach zjedliśmy obiad, po którym odbyło się oficjalne wręczenie nagród i przyjęcie gratulacji dla zmagających się zawodników. Było to także zakończenie Olimpiady. Nie obyło się

bez masy zdjęć i czułych uścisków uznania i pożegnań. Wieczorem w sobotę wyruszyliśmy z powrotem do Krakowa. Wyjazd, pomimo zmęczenia i zakwasów, zaowocował nowymi znajomościami oraz masą wspomnień. Podziękowania należą się całej organizacji II Ogólnopolskiej Olimpiady dla Studentów Niepełnosprawnych za profesjonalne przygotowanie techniczne, a także umiejętne rozplanowanie dni, za co jesteśmy im dożywotnie wdzięczni!

Tomasz Dudek (Student II roku AGH, WIMIIP, Edukacja Techniczno-Informatyczna): *Wyjazd do Częstochowy na II Ogólnopolską Olimpiadę Studentów Niepełnosprawnych okazał się dla mnie dużym sukcesem, gdyż zdobyłem dwa puchary za drugie i trzecie miejsce. Poza tym atmosfera była świetna, duża rywalizacja, wspaniałe doping koleżanek i kolegów. Długo będę wspominał ten wyjazd i związane z nim przeżycie*

Dominik Błaszczuk (Student I roku AGH, WGGiOŚ, Informatyka Stosowana): *II Ogólnopolska Olimpiada dla Studentów Niepełnosprawnych była wspaniałym przeżyciem dla świeżo upieczonego studenta. Taki wyjazd pozwolił oderwać się od rzeczywistości i sprawdzić swoją formę w poszczególnych dyscyplinach. A co najważniejsze, towarzystwo nie pozwalało się nudzić i jeszcze potrafiliśmy sobie mocno dopingować, dzięki czemu mogliśmy osiągnąć liczne sukcesy indywidualnie, jak i drużynowo. Emocji, rywalizacji i wspólnych rozrywek nie brakowało. Ten weekend na długo zapadnie w moją pamięć.*

Skład reprezentacji ZSN:

Anna Smereczniak (AGH), Dominik Błaszczuk (AGH), Tomasz Dudek (AGH), Szymon Kasperczyk (AGH), Łukasz Karp – asystent (AGH)

Dominik Błaszczuk (AGH)
Anna Smereczniak (AGH)



Medaliści ZSN AGH. Na zdjęciu: W sali gimnastycznej, grupa uczestników II Olimpiady pozuje do zdjęcia wraz pucharami i nagrodami

HISTORIA SPORTU ON

fot. acureiscoming.org



fot. sport.uk.msn.com

Otwarcie I Paraolimpiady w Rzymie. Na czarnobiałym zdjęciu: na wózkach przejeżdża ekipa reprezentacji Włoch po bieżni żużlowej

Rehabilitacja przez sport. Na czarnobiałym zdjęciu: wychowankowie szpitala Stoke Mandeville grający w koszykówkę na archaicznych wózkach posiadających większe koła z przodu

Historycznie ujmując, sport osób niepełnosprawnych wyrósł z rehabilitacji ruchowej. Od końca lat 80-tych XIX stulecia, wolno, ale skutecznie zyskiwał sobie zwolenników i torował osobom niepełnosprawnym drogę dla samorealizacji.

W Polsce zgodnie z art.1 ust.1 ustawy z dnia 18 stycznia 1996 r. o kulturze fizycznej (tekst jednolity Dz. U. z 2001 r. Nr 81, poz.889 z późn. zm.) kultura fizyczna jest częścią kultury narodowej, chronionej przez prawo. Obywatele, bez względu na wiek, płeć, wyznanie, rasę i rodzaj niepełnosprawności – korzystają z równego prawa do różnych form kultury fizycznej.

POCZĄTKI SPORTU OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Na świecie już w XVII wieku lekarze zalecali swym pacjentom, uprzednio wyleczonym z gruźlicy płuc, uprawianie sportu w celu szybszej rekonwalescencji. Były to jednak tylko i wyłącznie zajęcia sportowe w formie sportu rekreacyjnego.

Pierwszą organizacją sportową zrzeszającą osoby niepełnosprawne był Brytyjski Klub Motorowy, założony w 1922 roku, którego członkami były osoby z niepełnosprawnością narządu mowy oraz słuchu.

Polskie środowisko sportowe nie pozostało jednak w tyle i w tym samym roku w Warszawie dr Władysław Janicki stworzył konkurencję dla klubu brytyjskiego, również zrzeszając sportowców głuchych oraz niemych. W wyniku nagłego wzrostu zainteresowania sportem ze strony osób

niepełnosprawnych, w 1924 roku powołano Międzynarodowy Komitet Sportu dla Nieśłyszących (CISS), którego jednym z dziesięciu założycieli była Polska. W efekcie tych działań, w tym samym roku zorganizowano Pierwsze Międzynarodowe Igrzyska Sportowe dla Osób Nieśłyszących, w których udział wzięło czterech polskich sportowców niepełnosprawnych. W wyniku dalszego rozwoju tej gałęzi sportu to Polska, jako pierwsza na świecie, powołała Polski Związek Klubów Sportowych Głuchoniemych w 1927 roku. Przez kolejne lata sport osób głuchych oraz niemych sukcesywnie rósł w siłę.

Sport osób niepełnosprawnych ruchowo swój wielki początek miał w wyniku II wojny światowej, podczas której ogromna liczba rannych żołnierzy potrzebowała jakiejś formy aktywizacji. Do propagowania sportu niepełnosprawnych ruchowo znacząco przyczynili się lekarze niemieccy oraz angielscy, którzy zalecali sport jako formę rehabilitacji.

Historycy jednak za początek sportu osób niepełnosprawnych przyjmują rok 1948, w którym to odbyły się Igrzyska Olimpijskie w Londynie. Równolegle w dniu otwarcia Igrzysk Olimpijskich otwarto I Międzynarodowe Igrzyska dla Paraplegików, które odbyły się w szpitalu Stoke Mandeville. Pomysłodawcą Igrzysk dla Paraplegików był wybitny urodzony w Niemczech lekarz dr Guttman. W Polsce rok później, w wyniku działalności dr Mirosława Leśniaka, w Świebodzinie powstał pierwszy ośrodek rehabilitacyjny dla dzieci z uszkodzeniem narządu ruchu.

W ośrodku tym podstawową formą rehabilitacji było uprawianie sportu. Dr Leśniak po raz pierwszy zorganizował tzw. I Mistrzostwa Świata Dzieci Kalekich.

PIERWSZE IGRZYSKA PARAOLIMPIJSKIE

Jednak pierwsze na świecie Igrzyska Paraolimpijskie odbyły się w 1960 roku w Rzymie. Na lokalnych obiektach rywalizowało ze sobą 400 sportowców z 23 krajów (nie było wśród nich Polaków). Choć oficjalnie nazywały się Igrzyskami Paraolimpijskimi, z olimpiadą miały wspólną tylko formułę. W 1976 postanowiono uruchomić zimową wersję Paraolimpiady, ta również cieszyła się ogromną popularnością, gdyż zjechali na nią sportowcy z 17 krajów.

Dopiero w 1988 r., przy okazji igrzysk w Seulu dokonano połączenia ruchu paraolimpijskiego pod Olimpiadę i od tego momentu olimpiada osób niepełnosprawnych odbywa się na tych samych obiektach średnio dwa tygodnie po normalnej olimpiadzie.

WIZERUNEK ON W SPOŁECZEŃSTWIE

Dzięki ogromnej walce osób niepełnosprawnych ze swymi słabościami, społeczeństwo przekonuje się, że niepełnosprawność jest pojęciem względnym, że dzięki uprawianiu sportu można uzyskać życiową niezależność. ■

Marcin Królikowski (AGH)

PARAOLIMPIADA W SOCZI

Już po raz jedenasty odbyła się zimowa paraolimpiada, tym razem w rosyjskim Soczi, w dniach 7–16 marca 2014. W zmaganiach brało udział blisko 700 sportowców z 45 krajów, dokładnie na tych samych obiektach sportowych, na których rywalizowali olimpijczycy. Nieliczna polska ekipa konkurowała w narciarstwie biegowym, biathlonie, narciarstwie alpejskim oraz w snowboardzie.

Niestety, po raz kolejny nie mogliśmy obserwować wyczynów sportowców niepełnosprawnych w telewizji publicznej. Jedynym źródłem transmisji ze zmagania na arenie sportowej był przekaz internetowy w formie tzw. streamingu dzięki TVP Sport. Paraolimpiada zimowa nie cieszy się tak wielkim powodzeniem pod względem zdobywanych medali przez polskich sportowców jak paraolimpiada letnia. Prawdopodobnie wynika to z faktu mniejszej ilości zimowych konkurencji sportowych dla osób niepełnosprawnych. Ponad to warunki zimowe nie sprzyjają osobom niepełnosprawnym przy dostępie do obiektów sportowych, w szczególności osobom poruszającym się za pomocą wózka inwalidzkiego.

WYNIKI

Klasyfikację medalową wygrali Rosjanie, którzy w sumie zdobyli 80 krążków (30 złotych, 28 srebrnych i 22 brązowe). Drugie miejsce zajęli Niemcy (15 medali – 9 złotych, 5 srebrnych i 1 brązowy), trzecie miejsce



Kamil Rosiek na dystansie 7,5 km. Na zdjęciu: Niepełnosprawny zawodnik Kamil Rosiek w pozycji siedzącej rywalizuje na trasie w narciarstwie klasycznym



Polska reprezentacja podczas ceremonii otwarcia. Na zdjęciu: Ceremonia otwarcia. Polska ekipa wchodzi na płytę stadionu, na pierwszym planie chorągiew polskiej ekipy macha flagę

Kanadyjczycy (16 medali – 7 złotych, 2 srebrne i 7 brązowych), a czwarte Ukraińcy (25 medali – 5 złotych, 9 srebrnych i 11 brązowych). Natomiast reprezentanci biało-czerwonych wrócili do kraju bez żadnego medalu, co nie było jednak wielkim zaskoczeniem. Jeszcze przed wyjazdem trenerzy polskiej ekipy informowali, że zdobycie chociaż jednego medalu będzie ogromnym sukcesem. Nieobecność multimedalistki paraolimpijskiej, Katarzyny Rogowiec, nie sprzyjała poprawieniu tego stanu. Sytuacja ta wydaje się być co najmniej niedorzeczna, gdyż wynikała z oszczędności Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego. Niepełnosprawna Katarzyna Rogowiec, sportowiec z obustronną amputacją kończyn górnych, na krótko przed Paraolimpiadą urodziła dziecko, przez co otrzymała zapewnienie ze strony PPC o pomocy w opiece nad dzieckiem podczas zmagania paraolimpijskich. Jednak na kilka tygodni przed wyjazdem władze Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego wycofały się z wcześniej złożonej obietnicy.

IGRZYSKA A WYDARZENIA NA UKRAINIE

W trakcie tygodniowych Igrzysk Paraolimpijskich wszystkim towarzyszyło napięcie związane z głównymi wydarzeniami na Ukrainie. Reprezentanci Ukrainy kilkakrotnie apelowali do Prezydenta Rosji o zaprzestanie działań zbrojnych

REPREZENTACJA POLSKI

Narciarstwo biegowe i biathlon

Kamil Rosiek, Witold Skupień

Narciarstwo alpejskie
Michał Klos, Maciej Krężel, Anna Ogarzyńska, Andrzej Szczesny, Rafał Szumiec

Snowboard
Wojciech Taraba

wobec ich ojczyzny. Wielokrotnie, lecz niestety bezskutecznie prosili oni o uszanowanie idei pokoju olimpijskiego. Podczas ceremonii otwarcia oraz zamknięcia ani razu nie ustosunkowano się do obecnych wydarzeń na Ukrainie. Natomiast przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Paraolimpijskiego, lord Philip Cawen, podczas zamknięcia Igrzysk komplementował postawę Władimira Putina i Rosji, dziękując za gościnę oraz za zachowanie ducha olimpijskiego.

Mimo niepowodzeń polskich paraolimpijczyków, dziękujemy im za trud przygotowań oraz pot wylany podczas treningów. Pozostaje nam mieć nadzieję, że za cztery lata uda się Polakom zdobyć medale na arenie paraolimpijskiej w koreańskim Pyeongchang.

Marcin Królikowski (AGH)

4 DNI, 6 UCZELNI, 10 LAT ZSN UEK, 15 LAT DON UJ – CZYLI VII KDI

Krakowskie uczelnie wyższe po raz kolejny wspólnie działają na rzecz integracji studentów z niepełnosprawnością. Już po raz siódmy przedstawiciele sześciu uczelni wspólnie zorganizowali Krakowskie Dni Integracji. To już siódma edycja wydarzenia.

Organizatorami tego przedsięwzięcia były Biura ds. Osób Niepełnosprawnych AGH, PK, UEK, UP, UPJPII, Dział ds. Osób Niepełnosprawnych UJ i Zrzeszenia Studentów Niepełnosprawnych. W dniach 8-11 kwietnia miało miejsce wiele wydarzeń związanych z tematyką niepełnosprawności.

Warto na wstępie dodać, że VII Krakowskie Dni Integracji poprzedził bieg sztafet studentów z niepełnosprawnością w ramach 38. Biegu Kościuszkowskiego 24 marca. Reprezentanci Politechniki Krakowskiej, Uniwersytetu Ekonomicznego i Uniwersytetu Pedagogicznego przebiegli trasę wokół Rynku Głównego. Z pierwszego miejsca cieszyli się członkowie Zrzeszenia Studentów Niepełnosprawnych Uniwersytetu Pedagogicznego. Jednak w tym biegu najważniejsza była integracja i dobra zabawa i wszyscy byli zwycięzcami.

TYM RAZEM MIĘDZYNARODOWO

Pierwszy dzień VII KDI miał charakter oficjalny. W Auli Collegium Novum

Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło się uroczyste otwarcie Krakowskich Dni Integracji, podczas którego zabrali głos m.in. JM Rektor UJ prof. dr hab. med. Wojciech Nowak oraz Prorektor UJ ds. dydaktyki prof. dr hab. Andrzej Mania.

Podczas konferencji zostały wręczone Integralia. Jest to nagroda corocznie przyznawana za działania na rzecz studentów niepełnosprawnych. Nagrodę Główną Integralia 2014, którą wspólnie przyznaje sześć uczelni wchodzących w skład Porozumienia o współpracy na rzecz studentów niepełnosprawnych, odebrał Profesor Willy Aastrup z Aarhus University (Dania). Profesor Aastrup jest znanym w Europie specjalistą w zakresie wsparcia edukacyjnego studentów z niepełnosprawnościami na uczelniach wyższych. Był zaangażowany w tworzenie Biura ds. Osób Niepełnosprawnych na Uniwersytecie Jagiellońskim a obecnie współpracuje z Uniwersyteciem Ekonomicznym w ramach projektu unijnego European Action on Disability within Higher Education (EADHE).

Po konferencji można było wziąć udział w warsztatach: „Praktyczne aspekty organizowania wsparcia edukacyjnego dla studentów z niepełnosprawnościami na Uniwersytecie Jagiellońskim – dylematy, wyzwania przyszłości” oraz „Wsparcie edukacyjne studentów z zaburzeniami psychicznymi

INTEGRALIA 2014

Nagroda główna

prof. Willy Aastrup

– Aarhus University (Dania)

z ramienia AGH

prof. dr hab. Barbara Gąciarz

– prof. nadzw. na Wydziale Humanistycznym AGH

mgr Grażyna Śliwińska

– kierownik Centrum Karier AGH

mgr inż. Łukasz Jura

– prezes Zarządu Fundacji Studentów i Absolwentów AGH w Krakowie
ACADEMICA

z ramienia PK

mgr Adam Bodzioch

– pracownik Centrum Sportu i Rekreacji

z ramienia UEK

mgr inż. Halina Nosal

– kierownik Dziekanatu Wydziału Towaroznawstwa UEK

Biblioteka Główna UEK

mgr inż. Elżbieta Kluzek

– pracownik sekretariatu Kanclerza UEK

Najbardziej Przyjazny

Wykładowca UEK

dla studentów

z niepełnosprawnością

mgr Magdalena

Śliwińska-Grzegorzycz

dr Marcin Jędrzejczyk

z ramienia UJ

dr n. med. Edyta Dembińska

– asystentka w Katedrze Psychoterapii UJCM

z ramienia UP

mgr Łukasz Bandoła

– zastępca kierownika Działu Rekrutacji i Spraw Studenckich

Rotary Club Kraków Wanda



W trakcie debaty na UEK. Na zdjęciu: Zgromadzeni w trakcie wykładu ludzie, w tle widać dwie tablice i prelegenta

– największe wyzwanie dla polskich uczelni.”

PRZENOSIMY SIĘ NA UEK

Drugiego dnia uczestników wydarzenia gościł Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie. Podczas tego dnia odbyło się otwarcie jubileuszowej wystawy „10-lecie działalności ZSN UEK” oraz ogłoszenie wyników Konkursu Fotograficznego „Podróże bez barier”.

Następnie uczestnicy wzięli udział w debacie „Polska polityka edukacyjna wobec osób niepełnosprawnych” w ramach cyklu Dobre Rządzenie. Swoje referaty wygłosiły prof. zw. dr hab. Iwona Chrzanowska z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz dr Małgorzata Trojańska z Instytutu Pedagogiki Specjalnej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, pełniąc jednocześnie funkcję Pełnomocnika Rektora UP ds. Studentów z Niepełnosprawnością.

„ZOBACZ NIEPEŁNOSPRAWNOŚĆ”

W ciągu tegorocznych Krakowskich Dni Integracji, śladem ubiegłorocznej edycji KDI, odbył się szereg warsztatów i szkoleń w ramach cyklu „Zobacz niepełnosprawność” prowadzonych głównie przez pracowników BON UEK.

- „Zobacz obraz”; podczas warsztatów uczestnicy zdobyli podstawową wiedzę o niepełnosprawności, w szczególności niepełnosprawności wzroku. Dzięki szkoleniu, dyskusji, zadaniach oraz obecności uczestnicy zapoznali się z zasadami pomocy osobom niewidomym lub niedowidzącym. Ponadto student UEK z niepełnosprawnością



Warsztat Bridging the Disability Barriers: the Polish Context. Na zdjęciu: Po lewej dwie osoby prowadzące warsztaty, w tle tablica oraz ekran

wzroku podzielił się z uczestnikami swoją wiedzą, doświadczeniem i ciekawostkami, związanymi ze swoją niepełnosprawnością.

- „Zobacz dźwięk”; część wykładu była tłumaczona na język migowy, a w pozostałej części prowadzące, w tym osoba Głucha, zaprezentowały podstawowe informacje nt. kultury Głuchych, Polskiego Języka Migowego i niepełnosprawności słuchu.

- „Zobacz inne oblicze”; choroba i niepełnosprawność psychiczna. Warsztaty te poruszyły tematykę chorób na tle psychicznym.

- „Zobacz przestrzeń”; w ramach warsztatów przedstawiono zagadnienia związane z dostosowaniem architektonicznym do potrzeb osób z niepełnosprawnością, uwzględniającym potrzeby osób z niepełnosprawnością wzroku, a także osób poruszających się przy pomocy wózka lub kul.

- „Bridging the Disability Barriers: the Polish Context”; warsztaty były prowadzone w języku angielskim,

z uwagi na obcokrajowców studiujących na krakowskich uczelniach oraz polskich studentów uczestniczących w zajęciach w tym języku. Te warsztaty były najbardziej rozbudowane pod względem informacji o różnych typach niepełnosprawności. Poruszono tematykę niepełnosprawności wzroku, słuchu, ruchowej i innych.

WARSZTATY NIE TYLKO O NIEPEŁNOSPRAWNOŚCI

Odbyły się również warsztaty rozwoju osobistego „Zwiększanie motywacji” zorganizowane przez BON UEK oraz Integracyjny kurs pierwszej pomocy „Każdy może uratować życie”, organizowany przez BON UPJPII. Celem kursu było nauczenie podstawowych elementów udzielania pierwszej pomocy osoby z niepełnosprawnościami – resuscytacja krążeniowo-oddechowa z wykorzystaniem automatycznego defibrylatora zewnętrznego, pierwsza pomoc przy ataku astmy, padaczki, hiper- i hipoglikemii, urazów i innych stanów nagłych.

Przedsięwzięcie VII Krakowskich Dni Integracji zakończyło się w piątek „Wieczorem Talentów” zorganizowanym przez BON i ZSN AGH. Premierowy wieczór był bardzo udany i mamy nadzieję, że na stałe wejdzie w harmonogram Krakowskich Dni Integracji.

Dziękujemy przybyłym gościom, referentom, studentom i wszystkim zaangażowanym w tworzenie Krakowskich Dni Integracji.

Do zobaczenia za rok!

Ewelina Durlak (UEK)



Goście oglądający wystawę ZSN UEK. Na zdjęciu: Zgromadzeni ludzie oglądają pionowe tablice ze zdjęciami

WIECZÓR Z KULTURĄ

Zwienieniem tegorocznych Krakowskich Dni Integracji był Wieczór Talentów, zorganizowany przez Zrzeszenie Studentów Niepełnosprawnych AGH w Klubie Studenckim Gwarek. Niepełnosprawni studenci krakowskich uczelni zaprezentowali swoje artystyczne talenty z różnych dziedzin sztuki.

Program artystyczny obejmował prezentację różnego rodzaju talentów, poczynając od muzycznych, a na plastycznych skończywszy. Jako pierwszy wystąpił zespół Bałagun, który został założony w sierpniu 2011 roku, a jego członkami są uczniowie i absolwenci Szkoły Muzycznej działającej przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych i Słabowidzących w Krakowie. Pełen skład zespołu to dziewięciu muzyków, jednak na koncertach zazwyczaj grają w mniejszym składzie. Podczas Wieczoru Talentów na scenie wystąpiło troje solistów: Dorota Gorczowska (studentka UPJPII), Katarzyna Zawodnik (studentka UJ) oraz Przemysław Kielar (student UPJPII), a także troje instrumentalistów: Martin Jung (student UEK) – trąbka i akordeon, Józef Ignaciak – instrumenty perkusyjne oraz opiekunka zespołu Małgorzata Bała – instrumenty klawiszowe). Goście mieli okazję posłuchać nowych interpretacji polskich przebojów, takich jak „Parostatek”, „Serduszko puka w rytmie cza-cza” czy „Piechotą do lata”.

Drugą gwiazdą Wieczoru Talentów był kabaret Bo-Beka, prezentujący sztukę pantomimiczną z punktu widzenia osób głuchych, będącą idealną formą wspólnej płaszczyzny rozrywki z osobami słyszącymi.

Grupa kabaretowa powstała w 2007 roku z inicjatywy studentów kilku krakowskich uczelni. Skład często się zmieniał, dzięki czemu wiele osób miało szansę spróbować swoich sił na scenie. Podczas Wieczoru Talentów kabaret wystąpił ze skeczem pt. „Reklama” w składzie: Michał Banach (AGH), Barbara Cholewa (UP), Karolina Nawrot (AGH), Monika Nawrot (PK) i Wojciech Zajac (UP).

Pozostając przy sztuce Głuchych, tuż po występie kabaretu na scenie pojawiła się ponownie Karolina Nawrot, tym razem prezentująca poezję Głuchych – najpierw w formie filmików, do których zrobiła krótkie wprowadzenie, a następnie przedstawiając na żywo dwa utwory: „Narodziny” i „Wyścig konny”. „Narodziny” opowiadają o przyjściu na świat głuchego dziecka w słyszającej rodzinie. Bazą tego utworu są liczby od 1 do 10, na których zbudowana jest fabuła. Natomiast „Wyścig konny” to autorski utwór Karoliny oparty na jej imieniu. Każda litera imienia to osobny wyraz, a połączenie wyrazów tworzy całą historię na temat rywalizacji, emocji i wygranej.

Kolejnymi artystami było dwoje muzyków – śpiewająca Katarzyna Grzybek (studentka UEK) oraz gitarzysta Krzysztof Szabarkiewicz (absolwent UP). Duet powstał specjalnie na potrzeby Wieczoru Talentów. W jednym z utworów gościnnie zagrał także Martin Jung (UEK). Na zakończenie programu artystycznego na scenie ponownie pojawił się zespół Bałagun. Jednak nie był to koniec atrakcji.

ATRAKCJE POZA SCENĄ

Po występach goście mieli możliwość osobiście porozmawiać z artystami oraz przyjrzeć się wystawom prac

plastycznych, fotograficznych oraz rękodzielniczych. Swoje obrazy przedstawiła Gabriela Lis (studentka PK) oraz Monika Kozub (studentka UP). Prace Moniki zostały wykonane techniką linorytu, choć nie jest to jedyny styl, w którym się specjalizuje. Lubi również malowanie farbami oraz szkicowanie ołówkiem. Maluje od dziecka, jest absolwentką liceum plastycznego w Krakowie. Natomiast większość prac Gabrieli to szkice ołówkiem, ale na wystawie znalazł się również jeden obraz malowany farbami.

Na wystawę fotograficzną składały się zdjęcia trzech autorów: Piotra Kruszaka (absolwent UP, student AGH), Joanny Tarnowskiej (absolwentka AGH, studentka PK) oraz Katarzyny Zientek (studentka AGH). Piotr od wielu lat zajmuje się amatorsko fotografią. Lubi wyczekiwać na odpowiedni moment i uwiecznić niezwykle chwile na zdjęciach. Z kolei Joanna sama o sobie mówi, że nie ma cierpliwości do czekania na właściwy moment, robi zdjęcia spontanicznie, gdy tylko coś przykuje jej uwagę. To, co łączy fotografie jej autorstwa to feeria barw. Na zdjęciach Katarzyny dominują zwierzęta, głównie koty, których jest miłośniczką i które mieszkają na jej podwórku. Autorka zdjęć jest przykładem na to, że nie drogi i specjalistyczny sprzęt są gwarancją udanych zdjęć, lecz wyobraźnia i zmysł estetyczny fotografa.

Trzecią wystawą były prace rękodzielnicze Klaudii Urbaniec i Jolanty Dziedzic (studentki AGH). Klaudia zaprezentowała wielkanocne orgiomy – koszyczek, zajaca, kurczaka oraz pisanek. Natomiast Jolanta lubi różne techniki i produkty – poczynając od tworzenia sztucznej biżuterii, poprzez figurki z masy solnej czy witraże, a na szyciu piórników i opasek na oczy skończywszy.

Imprezę poprowadził wodzirej, a na gości czekał smaczny poczęstunek. Zainteresowanie wydarzeniem przeszło oczekiwania organizatorów – wszystkie miejsca w Klubie Gwarek były zajęte. Wieczór Talentów został zorganizowany po raz pierwszy i zastąpił dotychczasową taneczną Imprezę Wiosenną, również organizowaną w ramach Krakowskich Dni Integracji.

Olga Francuz (AGH)



Goście słuchający występu zespołu „Bałagun”. Na zdjęciu: Na pierwszym planie stoliki wraz z gośćmi, po lewej scena na której stoją ludzie oraz zespół muzyczny z instrumentami

INTEGRACJA W ŚWIĄTECZNYM WYDANIU

Druga połowa grudnia to czas spotkań opłatkowych pracowników i organizacji studenckich AGH. Akademickie środowisko osób niepełnosprawnych również zorganizowało swoją wigilię.

Coroczne wigilie zapoczątkowane zostały w 2004 roku przez Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych AGH. Ich założeniem jest integracja całego krakowskiego środowiska studentów niepełnosprawnych, dlatego wśród gości pojawiają się nie tylko osoby z Akademii Górniczo-Hutniczej, lecz również z Politechniki Krakowskiej, Uniwersytetu Ekonomicznego, Uniwersytetu Pedagogicznego oraz Uniwersytetu Jana Pawła II. Przez pierwsze cztery lata organizatorem wydarzenia było Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych AGH. W 2008 roku zmieniono formułę tak, aby co roku inna krakowska uczelnia pełniła rolę gospodarza Spotkania. W 2013 roku ponownie Akademia Górniczo-Hutnicza miała zaszczyt przyjąć gości w swoje progi.

TRADYCYJNIE W ŚWIĄTECZNYM KLIMACIE

Spotkanie odbyło się 16 grudnia w wyjątkowym miejscu – Auli Głównej AGH, której wystrój tworzył uroczystą atmosferę oraz nadawał znaczenia wydarzeniu. Na spotkaniu pojawiło się około 150 gości – studentów,



Uroczyste składanie życzeń. Na zdjęciu: Uczestnicy są zgromadzeni w Auli Głównej AGH. Na środku sali stoi stół z potrawami

przedstawicieli uczelni, Urzędu Miasta Krakowa oraz innych instytucji, z którymi współpracują Biura ds. Osób Niepełnosprawnych.

Spotkanie rozpoczęła przemowa Prorektor ds. Studenckich AGH, prof. Anny Siwik, która złożyła uczestnikom świąteczne życzenia. Głos zabrali również przedstawiciele władz zaproszonych uczelni: Prorektor ds. studenckich PK prof. dr hab. inż. Leszek Mikulski, Prorektor ds. Studenckich UP dr hab. Jan Suchanicz, Kanclerz UEK mgr Mirosław Chechelski, a także Pełnomocnik Prezydenta Miasta Krakowa ds. Osób Niepełnosprawnych Bogdan Dąsał. Rektorzy i pełnomocnicy krakowskich uczelni w ciepłych

słowach wspominali dotychczasowe Spotkania oraz wyrażali radość, że mają okazję ponownie w nich uczestniczyć.

Z AKCENTEM NA ŚWIĘTA

Na gościach duże wrażenie zrobił występ chóru mieszanego AGH Con Fuoco, który zaprezentował koncert kolęd w zupełnie nowych aranżacjach. Po wspólnej modlitwie poprowadzonej przez Prorektora ds. Ogólnych, Studenckich oraz Polityki Kadrowej UPJPiI ks. prof. Macieja Ostrowskiego uczestnicy łamali się opłatkiem, składając sobie przy tym świąteczne życzenia. Na gości czekał słodki poczęstunek oraz słone przekąski.

Spotkania Opłatkowe organizowane przez Biura ds. Osób Niepełnosprawnych są wyjątkowe ze względu na niezwykle rodzinną atmosferę mimo tak dużej liczby uczestników. Jest to zasługą silnej współpracy Biur oraz wspólnego tworzenia wielu wydarzeń, zazwyczaj cyklicznych, w ciągu ostatnich kilkunastu lat. Studenci mają możliwość uczestniczenia we wspólnych szkoleniach, imprezach czy wyjazdach, dzięki czemu dobrze się znają i lubią. To sprawia, że podczas wigilii świąteczne życzenia płyną prosto z serca.

Zapraszamy do obejrzenia galerii zdjęć z wydarzenia pod adresem www.bon.agh.edu.pl/galeria.html. ■

Olga Francuz (AGH)



Przedstawiciele krakowskich uczelni oraz władz miasta Krakowa. Na zdjęciu: Kładący przedstawiciele krakowskich uczelni oraz władz miasta Krakowa stoją w rzędzie i słuchają przemówień pozostałych gości

NA SZLAKU DO KARIERY

Słoneczne, czwartkowe popołudnie. Mimo, że kalendarzowa zima trwa w najlepsze – temperatura przekraczająca 15 stopni, to autokar pełen wesołych pasażerów zapowiadają bardzo udaną wyprawę. Z szkoleniami w tle...

Tak właśnie rozpoczął się wyjazd szkoleniowy zorganizowany dla Uczestników Projektu „Staż w administracji publicznej wspieraniem aktywizacji społecznej i zawodowej osób niepełnosprawnych oraz budowaniem pozytywnego wizerunku osób niepełnosprawnych na rynku pracy”. Jeszcze tylko nieco ponad dwie godziny drogi do Szczyrku, podjazd stromym zboczem do hotelu Orle Gniazdo i wszyscy przy wspólnej kolacji będą mogli nabrać energii do weekendowego maratonu warsztatowego. A atrakcji, zwłaszcza tych dla umysłu, nie zabraknie.

WYBÓR ŚCIEŻKI DO SUKCESU

Każdy spośród trzynastu uczestników mógł wybrać pomiędzy dwiema ścieżkami tematycznymi spotkań warsztatowych. Program zajęć opracowany został przy współpracy: trenerów pracy, specjalistów z zakresu doradztwa zawodowego oraz konsultantów. Trudny wybór pomiędzy zajęciami grupowymi: „Doradztwo zawodowe pod kątem przygotowania się do procesu rekrutacji” a „Korporacja finansowa – potencjalny pracodawca”, prowadzonymi przez doświadczonych trenerów-praktyków rekompensowała możliwość konsultacji indywidualnych. A po ciężkiej pracy – czas na zasłużony odpoczynek. Ciepły wieczór spędzony wspólnie przy ognisku, zabawa w dyskotekę, dla amatorów górskich wędrówek – przepiękne beskidzkie szlaki.

WSPARCIE SZYTE NA MIARĘ

Projekt, w ramach którego zorganizowany został wyjazd szkoleniowy realizowany był w okresie od marca 2013 do końca maja 2014 roku. Wzięło w nim udział blisko 40 uczestników z AGH i UP w Krakowie. Oprócz realizacji staży rehabilitacyjnych w wybranych przez siebie jednostkach administracji publicznej, każdy uczestnik otrzymał zindywidualizowane wsparcie zawodowe. Pod okiem coacha i trenera pracy realizowane były zajęcia



Uczestnicy podczas zajęć warsztatowych. Na zdjęciu: Osmioro uczestników zajęć siedzących przy stole konferencyjnym, obserwują prowadzącego warsztaty. Widoczny sprzęt: rzutnik, laptop

fot. Andrzej Wójtowicz

grupowe i indywidualne z doradcą zawodowym, konsultantem ds. zagadnień społecznych, ekonomicznych i prawnych, a także instruktorem szkoleń „twardych”.

Oprócz wiedzy i umiejętności zdobytych podczas konwencjonalnych zajęć i szkoleń – równie ważnym elementem były integracja i budowanie

sieci relacji społecznych. Wymiana wrażeń, własnych doświadczeń sukcesów i porażek na drodze do wymarzonej kariery – to z pewnością wartość dodana, która stanowi o potencjale i kapitale interpersonalnym każdego uczestnika.

Anna Lulek (AGH)

mgr Artur Then

Trener pracy, specjalista z zakresu doradztwa zawodowego, prowadzący ścieżkę warsztatową: „Doradztwo zawodowe pod kątem przygotowania się do procesu rekrutacji”

Po raz pierwszy miałem okazję uczestniczyć w tego typu wyjeździe. Jako specjalista ds. doradztwa zawodowego uważam, że to bardzo cenna inicjatywa, gdyż pozwala uczestnikom dobrze się poznać ze sobą i skoncentrować na temacie szkoleń. Ciekawy dobór tematu pozwolił na różnorodne przedstawienie obecnych trendów oraz wymagań na rynku pracy. Zapoznanie się z szeroką i coraz bardziej skomplikowaną ścieżką rekrutacji oraz poznanie specyficznych uwarunkowań korporacyjnych to bardzo istotne czynniki zwłaszcza dla studentów krakowskich uczelni. Kraków jest jednym z większych europejskich centrów logistycznych wielu korporacji i dlatego to cenna wiedza dla poszukujących pracy. Nabycie tej wiedzy, to niewątpliwie atut na rynku pracy i obok zdobywania doświadczenia najważniejsza potrzeba przed wejściem na rynek pracy.

mgr Elżbieta Konik

Asystent osoby niepełnosprawnej

Podczas wyjazdu szkoleniowego do Szczyrku moim zadaniem było wspieranie osoby niepełnosprawnej, aby bez względu na ograniczenia wynikające ze stanu zdrowia mogła ona w pełni korzystać z zaproponowanych form wsparcia. Jako asystent miałam okazję udzielać wsparcia m.in.: w przemieszczaniu się, czynnościach dnia codziennego oraz podczas spotkań integracyjnych. W pracy asystenta ważne jest empatyczne spojrzenie na rzeczywiste potrzeby osoby niepełnosprawnej oraz dążenie do równowagi pomiędzy udzielaniem wsparcia, a umożliwianiem jak największej samodzielności. Mimo posiadania wcześniejszych doświadczeń w asyście osobom niepełnosprawnym w różnym wieku – wyjazd szkoleniowy do Szczyrku był moim pierwszym tego typu wyjazdem w gronie studentów. Uważam, że praca asystenta ON jest potrzebna, ponieważ pozwala na wyrównywanie szans osób niepełnosprawnych – umożliwia im pełne uczestnictwo w życiu społecznym i wzmacnia ich osobisty potencjał.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



MODA BEZ OGRANICZEŃ

Czy świat mody otwarty jest na osoby z niepełnosprawnością? Okazuje się, że tak. Udowodnili to między innymi Teresa Rosati, Mariusz Przybylski oraz duet Bohoboco, przekazując swoje kreacje na wyjątkowy, charytatywny pokaz „Moda bez Ograniczeń”, który odbył się 8 grudnia 2013 roku w hotelu Sheraton w Krakowie.

Świat mody na najwyższym poziomie kojarzymy ze szczupłymi, a przede wszystkim pełnosprawnymi modelkami. Jednak jest wiele pięknych kobiet z niepełnosprawnością, które chciałyby choć przez chwilę stanąć na wybiegu w szykownej kreacji najlepszego projektanta. Taką szansę dziesięciu niepełnosprawnym modelkom dał pokaz „Moda bez Ograniczeń”, połączony z aukcją kreacji oraz dzieł sztuki.

Organizatorem całej gali była fundacja Hipoterapia z siedzibą w Krakowie, zajmująca się rehabilitacją dzieci niepełnosprawnych. Oprócz pokazu mody goście mogli zobaczyć przedstawienie przygotowane przez złożoną z podopiecznych fundacji grupę teatralną „Kucyki” oraz uczestniczyć w aukcji charytatywnej. Licytowanymi przedmiotami były kreacje przekazane przez polskich projektantów, takich jak Łukasz Jemioł, La Mania czy Viola Śpiechowicz. Prawie stu obecnych gości, którzy zakupili cegiełki, licytowało kreacje, torebki oraz obrazy autorstwa artystki



Modelki tuż przed pokazem z prowadzącym galę Olivierem Janiakim. Na zdjęciu: zdjęcie grupowe osób zaangażowanych w przygotowanie pokazu wraz z prowadzącym galę Olivierem Janiakim. Modelki w kreacjach prezentowanych na pokazie

Maggie Piu. Perełką wśród oferowanych przedmiotów była piękna suknia wieczorowa projektantki Ewy Minge, do której autorka dołączyła własnoręczny rysunek kreacji z autografem. Dochód z aukcji, cegiełek oraz przekazanej przez prowadzącego galę Oliviera Janiaka darowizny, wyniósł ponad osiemdziesiąt tysięcy złotych. Galę swoim występiem uświetnił Grzegorz Turnau.

JEDYNA TAKA SZANSA

Dla pań biorących udział w pokazie była to szansa na spełnienie marzenia chyba każdej małej dziewczynki o zostaniu modelką. Choć na chwilę. Oprócz samego pokazu równie ważne były poprzedzające go przygotowania. Zaczęły się one dwa tygodnie przed godziną „zero”, wtedy to w siedzibie fundacji odbyły się warsztaty ze stylizacji i kreowania siebie dla modelek oraz podopiecznych fundacji prowadzone przez Agnieszkę Rokosę z krakowskiej szkoły Wizażu i Stylizacji Artystyczna Alternatywa. Podczas warsztatów dziewczyny mogły dowiedzieć się, co robić, aby poczuć się dobrze i atrakcyjnie. Wszystko to miało na celu podniesienie samooceny osób z niepełnosprawnością oraz udowodnienie, że osoba niepełnosprawna może wyglądać dobrze i stylowo, dzięki właściwemu doborowi ubioru oraz makijażu.

To, że kobieta z pięknym makijażem i ułożonymi włosami czuje się lepiej, wie każdy. Dlatego wizaż

wykonany przez studentki szkoły Artystyczna Alternatywa dopełnił całości wizerunku modelek, które mogły się poczuć jak pełnoprawne modelki prezentujące stroje na wybiegach. Kreacje, oprócz makijażu oraz fryzur, dopełniła biżuteria firmy Lewanowicz. Nad całością przygotowań oraz przebiegu pokazu czuwała Weronika Wysoczyńska (www.werowu.wordpress.com), która sprawiła, że ten dzień z pewnością pozostanie w pamięci zarówno modelek, jak i wszystkich osób zaangażowanych w przygotowanie całej gali oraz przybyłych gości.

Dzięki zebranim pieniądzą podopieczni fundacji Hipoterapia przez kilka miesięcy mogli korzystać z terapii w Krakowie oraz wyjeżdżać na turnusy rehabilitacyjne. Całość kwoty pozwoliła kilkudziesięciu dzieciom i ich rodzicom jak najlepiej wykorzystać ten czas.

Inicjatywa taka jak ta łączy ze sobą pomoc materialną, pomaga osobom niepełnosprawnym w zwiększeniu poczucia własnej wartości oraz pokazuje społeczeństwu, że osoby z dysfunkcjami mogą żyć jak wszyscy, bez piętna niepełnosprawności i wykluczenia. Miejmy nadzieję, że tego typu inicjatyw będzie więcej, ponieważ są one szansą, aby osoby pełnosprawne dostrzegły, że te z niepełnosprawnością niewiele się od nich różnią.

Magdalena Klasa (AGH)



Modelka AGH w trakcie pokazu. Na zdjęciu: Studentka AGH na wybiegu prezentuje popielaty jesienny płaszcz projektu Violi Śpiechowicz

WALKA Z PRZECIWNOCIAMI

Historia Jaśka Meli, który w wyniku wypadku stał się kaleką, a następnie zdobył dwa bieguny w jednym roku, ma ogromny potencjał. Przypomina ona fabułę hollywoodzkiego filmu, w której główny bohater pomimo licznych przeciwności losu zdobywa upragniony szczyt swoich marzeń. Nie musieliśmy więc długo czekać na pojawienie się filmu o Jaśku Meli.

Powoli robiło się ciemno, kiedy siedziałem w pokoju przygotowując się do kolokwium z angielskiego (a raczej próbując...). Intensywnie rozmyślałem nad tym jakby się tutaj nie uczyć i wyskoczyć gdzieś na miasto. Potrzebowałem tylko dobrego powodu. Wreszcie postanowiłem się wybrać na jeden z ostatnio mocno rzucających się w oczy na portalach internetowych filmów, jakim był „Mój biegun”. Zadzwoiłem więc do kolegi i zapytałem czy pójdzie się ze mną na film o Jaśku Meli. „A kto to jest ten Jasiek Mela?” – usłyszałem w odpowiedzi. Powiedziałem mu, że jest to ten sławny niepełnosprawny polarnik, który zdobył dwa bieguny w ciągu roku. „Aaaa, ten niepełnosprawny, no to ok, idziemy!” Pięć minut później siedziałem już w tramwaju, jadąc na film o sławnym niepełnosprawnym.

Film „Mój biegun” oparty jest na prawdziwych wydarzeniach z życia Jaśka Meli. Głośno było o nim szczególnie w 2004 roku,

kiedy jako piętnastoletni chłopak, wraz z doświadczonym polarnikiem, Markiem Kamińskim, zdobył w ciągu roku dwa bieguny. To był jednak dopiero początek jego wypraw i działalności. Obecnie prowadzi Fundację „Poza Horyzonty”, która pomaga innym niepełnosprawnym w realizacji ich marzeń. Film zaś opowiada historię Jaśka i jego rodziny przed wielką wyprawą i założeniem Fundacji.

PODRÓŻY NA BIEGUN NIE BĘDZIE...

Jeżeli chcielibyście zobaczyć film o podróży na biegun Jaśka Meli, to muszę Was rozczarować. Podczas filmu nie będzie nam dane zobaczyć, jak zdobywa bieguny, a nawet nie będzie tam przygotowań do wyprawy. Jednak będziemy mogli zobaczyć dzieciństwo Jaśka, a w nim liczne dramaty. W wieku siedmiu lat wraz z rodziną wybrał się na letni odpoczynek nad jezioro. To właśnie wtedy dochodziło do nieszczęśliwego wypadku, w którym zginął Piotrek – brat Jaśka. Był to dla całej rodziny ogromny cios. Jednak to dopiero początek problemów, które ich spotkały. Po kilku latach Jaśka spotyka następne nieszczęście. Kiedy gra w piłkę, zaczyna padać deszcz – chowa się zatem do stacji transformatorowej. Tam zostaje porażony prądem i ląduje w szpitalu. Lekarze po paru

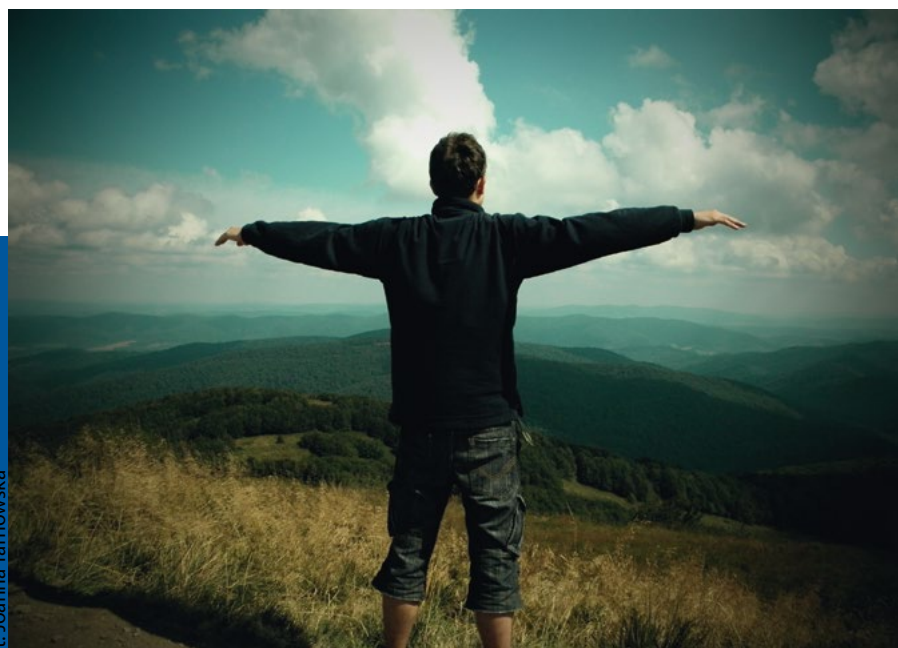
dniach decydują się na amputację ręki i nogi. Ból po stracie brata pozostaje, lecz teraz jeszcze nakłada się na niego zwłaszcza niepełnosprawność.

BO NAJWAŻNIEJSZA JEST RODZINA

Bardzo ważną osobą w życiu Jaśka Meli jest jego matka Urszula, grana przez Magdalenę Walach. Jest bardzo dobra dla swojego syna. Pomimo tego, że jest zapracowana stara się dbać o relacje w rodzinie. Emanuje ciepłem i podczas konfliktów z mężem właśnie tą cechą stara się łagodzić spory. Często musi znosić przykre słowa skierowane w jej kierunku przez męża. Z drugiej zaś strony jest ojciec Jaśka, odgrywany przez Bartłomieja Topę. Jest on bardzo ważną osobą w życiu głównego bohatera. Od śmierci syna męczą go wyrzuty sumienia i często wyżywa się na innych za swoje poczucie winy. Co więcej, jest ukazany w filmie jako osoba wymagająca i surowa. Narzuca w domu dyscyplinę, której Jaśkowi w wieku nastoletnim ciężko przestrzegać i zaakceptować. To właśnie głównie na relacjach pomiędzy dorastającym chłopakiem a jego przestraszającym zasad ojcem skupia się fabuła. Reżyser starał się oddać w tym przypadku skomplikowane relacje w domu i udało mu się to. Wśród konfliktów rodziców znajduje się Jasiek, grany przez Macieja Musiała. Jest on zwykłym nastolatkiem, który pomimo licznych problemów stara się żyć normalnie, jak inni. Nie jest ofiarą i umie się cieszyć życiem. Przeżywa typowe dla nastolatków problemy, buntuje się i nie słucha swoich rodziców. Pomimo utraty kończyn, walczy o powrót do zdrowia z godnym podziwu zapałem.

Bez wątpliwości film ten jest warty polecenia. Wartka akcja i proste dialogi, które wzbudzają emocje w widzach, działają na korzyść tej produkcji. Wydaje mi się jednak, że ogromny potencjał, który tkwi w historii Jaśka Meli, nie do końca został wykorzystany. Film ma bardziej charakter sentymentalnego wspomnienia aniżeli autentycznego przekazu. Pomimo tego polecam go obejrzeć, bo daje mocnego kopa, pokazując, że można radzić sobie z przeciwnościami losu!

Mateusz Banasik (UEK)



fot. Joanna Tarnowska

Radość po wejściu na szczyt. Na zdjęciu: Mężczyzna zwrócony tyłem z rozłożonymi rękoma, w tle widać góry oraz zieleni

RECENZJA FILMU „CHCE SIĘ ŻYĆ” MACIEJA PIEPRZYCY

– Bóg cię kocha, Mateuszu.

– Bogu niech będą dzięki. Co by było, gdyby mnie nienawidził?! – to słowa głównego bohatera filmu, które choć ironiczne, skłaniają do refleksji.

„Chce się żyć” to film oparty na prawdziwych wydarzeniach. Jest to wzruszająca historia Mateusza, który od urodzenia ma bezwładne ciało i nie może mówić, ale wbrew poważnej chorobie podejmuje walkę o godność i szczęście. Film powstał w oparciu o historię Przemka, o którym w 2004 roku powstał film dokumentalny „Jak motyl”.

TRUDNY TEMAT

Tematyka podejmowana przez Macieja Pieprzycę nie należy do łatwych. Mateusz (Dawid Ogrodnik) przychodzi na świat jako „roślinka”. Rodzice nie mogą się z tym pogodzić i podejmują walkę o życie syna. Mateusz dzięki matce (Dorota Kolak) poznaje świat, staje się jego obserwatorem. Chłopak, mimo, iż ma niesprawne ciało, ma całkowicie sprawny umysł, niestety nie jest w stanie nawiązać kontaktu z otoczeniem. Los sprawia, że Mateusz trafia do specjalistycznego ośrodka. Samotny podejmuje walkę o prawo do normalnego życia. Wszystko się niebawem zmienia za sprawą lekarki (Anna Neherbecka), która dostrzega próbę kontaktu ze strony chłopaka. Dzięki ciężkiej pracy Przemka i opiekunki, chłopak uczy posługiwać się językiem Bliss, który polega na porozumiewaniu się z otoczeniem za pomocą mrugnięcia okiem.

NIEPEŁNOSPRAWNY TEŻ CZŁOWIEK!

Dużym atutem tego filmu jest to, że zdecydowano się przedstawić Mateusza w roli narratora, komentatora swojego życia. Od początku słyszymy więc jego głos, który opowiada nam, co to znaczy nie móc wyrazić swoich pragnień, uczuć, miłości nienawiści czy pożądania. Mimo wszystko wiele razy słyszymy myśl



Plakat promocyjny filmu „Chce się żyć”. Na zdjęciu: plakat podzielony na dwie części w górnej dziewczyna w blond włosach, w dolnej części niepełnosprawny chłopak trzymający dziewczynę za rękę

Mateusza – „Dobrze jest”. Chłopak ma dystans do swojego stanu oraz poczucie humoru. Myśli o dziewczynach, marzy o przyszłości i cieszy się chwilą. Z rozbawieniem możemy posłuchać komentarze o biustach czy ironiczne rozważania o swojej przyszłości. Momentami film przypomina więc nie tylko nasuwające się podczas seansu obrazy „Motyl i Skafander” czy kontrowersyjny wręcz film „Sesje”.

BAWI I WZRUSZA

Reżyser stworzył film, który bawi i wzrusza zarazem oraz który – co najważniejsze – zmusza do wielu refleksji. Mówi o rzeczach ważnych, jak zachowanie godności czy prawo do miłości. Film nie pomija też potrzeb osoby niepełnosprawnej w zakresie sfery seksualnej. Pieprzyca zwraca też uwagę na to, jak traktuje się osoby niepełnosprawne, niezrozumienie i panika to reakcje na wydawane przez Mateusza odgłosy. Gdy chciał on porozumieć się z otoczeniem, podawano mu leki na padaczkę. Usunięto mu nawet dwa przednie zęby, myśląc, że przez przypadek rani się nimi. Mateusz zmagając się z chorem systemem służby zdrowia i z pielęgniarkami bez powołania. W filmie widzimy np. dławiącego się pokarmem – skutek nieodpowiedzialnej

postawy opiekunów – pensjonariusza zakładu opiekuńczego.

WIELKA ROLA OGRODNIKA

„Chce się żyć” nie byłoby pewnie nawet w połowie tak dobre, gdyby nie fenomenalna obsada. Obsadzony w pierwszoplanowej roli Dawid Ogrodnik gra bardzo autentycznie. Napięte mięśnie, nie do końca kontrolowane mruganie, bezwładne ciało i różne odgłosy jako próba kontaktu z otoczeniem. Wszystko to zagrane w sposób fenomenalny. Nie można pominąć też roli Kamila Tkacza, który wciela się w Mateusza w dzieciństwie, zagrana bardzo emocjonalnie. Kreacje Arkadiusza Jakubika (ojciec) oraz Doroty Kolak (matka) uzupełniają cały obraz jako ciekawe, pełne ciepła postaci.

MOJE WRAŻENIA

Film zrobił na mnie duże wrażenie. Przejmująca i przede wszystkim prawdziwa historia. Jest to kino, które wzrusza i bawi zarazem oraz skłania do wielu refleksji. Opowieść ma wymiar uniwersalny, każdy wyciągnie z niej jakieś wnioski dla siebie. Film w niczym nie ustępuje zagranicznym produkcjom traktującym o osobach chorych. Sądzę, że dramat „Chce się żyć” można zaliczyć do bardzo udanych, jeśli nie najlepszych polskich filmów ostatnich lat.

BEZ TANICH EMOCJI

Maciej Pieprzyca zrobił film prze-myślany, który nie epatuje tanimi emocjami. Reżyser pokazuje, że komunikacja i człowieczeństwo nie zawsze są oczywiste. Przybliżył nam świat niepełnosprawnych i pozwala na to byśmy zrozumieli, że są tacy sami jak my. Mają takie same pragnienia, uczucia czy obawy. Postać Mateusza pokazuje, że nie warto wszystkim się zamartwiać, że trzeba mieć dystans do siebie i otaczającej nas rzeczywistości, uczynić pogodę ducha. Po obejrzeniu tego filmu naprawdę chce się żyć!

Marek Lewkowicz (AGH)

NOWE SPOJRZENIE



fot. Anna Czubernat

1 miejsce – *Exchange love*. Na zdjęciu: 1 miejsce – *Exchange love* Para zakochanych osób nad rzeką Tag w Lizbonie. Chłopak na wózku, dziewczyna siedzi na murku przodem do chłopaka i go obejmuje. Oboje spoglądają w tę samą stronę.

„Prawdziwa podróż odkrywczą nie polega na szukaniu nowych lądów, lecz na nowym spojrzeniu” – słowami Marcela Prousta opisać można tegoroczną edycję konkursu fotograficznego.

W ramach VII KDI odbył się konkurs fotograficzny, którego organizatorem było Zrzeszenie Studentów Niepełnosprawnych UEK. Temat tegorocznej edycji brzmiał „Podróże bez barier”. Spośród 13 zgłoszeń jury w składzie: dr Inga Mizdrak (Katedra Filozofii UEK), mgr Ewelina Durlak (BON UEK), Monika Weryszko (ZSN UEK) wybrało 2 zwycięskie zdjęcia. Wybierając zdjęcia, kierowano się podejściem zarówno do tematyki podróży, jak i do niepełnosprawności.

Pierwsze miejsce zajęła Anna Czubernat z Erasmus Student Network za zdjęcie „Exchange love” wykonane w Lizbonie i udowadniające, że miłość przekracza wszelkie bariery. Nagrodą główną był voucher na 2-miesięczny bezpłatny kurs „Pierwsze kroki w fotografii”. Sponsorem tej nagrody była Fundacja B2art „Warsztaty Sztuki Fotografii”. Z kolei wyróżnienie w konkursie otrzymała Joanna Kwiecień (ZSN UEK) za zdjęcie „Polana Szymoszkowa – na wózku można również w góry!”.

Wszystkim uczestnikom konkursu dziękujemy za nadesłane prace, a zwycięzcom serdecznie gratulujemy!

Zapraszamy na kolejną edycję konkursu już za rok. ■

Monika Weryszko (UEK)



fot. Joanna Kwiecień

Wyróżnienie – *Polana Szymoszkowa*, na wózku również w góry. Na zdjęciu: „Polana Szymoszkowa”: Chłopak na wózku odwrócony tyłem do aparatu znajdujący się na wzniesieniu i spoglądający na góry w zimowej scenarii

PERSPEKTYWA – NIE TYLKO COŚ DLA OKA, ALE I DLA UCHA?

Czy naprawdę punkt widzenia zależy od punktu siedzenia? Pytanie to nurtuje mnie szczególnie w czwartkowe wieczory, kiedy siedzę w radiowym studiu i szukam na nie odpowiedzi podczas kolejnych rozmów z gośćmi programu "Perspektywa" – audycji Zrzeszenia Studentów Niepełnosprawnych Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie.

Minął już rok odkąd zaczęła się moja radiowa przygoda w Radiu Spektrum – uniwersyteckiej rozgłośni Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie. Zaczęło się zupełnie niewinnie – koleżanka zapytała mnie pół żartem, pół serio czy nie chciałabym mieć swojej audycji w radiu, a ja się głośno roześmiałam i pomyślałam że to szalony, ale i ciekawy pomysł. Siedział mi cały czas w głowie i powoli, powoli kielkował. Zaczęłam się zastanawiać, o czym mogłabym mówić w swoim programie, no i wymyśliłam! Postanowiłam połączyć dwa projekty, w które się zaangażowałam – działalność w Zrzeszeniu Studentów Niepełnosprawnych Uniwersytetu Pedagogicznego z działalnością radiową.

MOJA PERSPEKTYWA

Tak właśnie powstała audycja Perspektywa, opracowana na podstawie mojego pomysłu, w której poruszam tematy związane z życiem studentów z niepełnosprawnościami. Niemal w każdym programie pojawia się gość, który pomaga mi uświadomić słuchaczom, że punkt widzenia wcale nie zależy od punktu siedzenia, ale od tego, jaki charakter ma dana osoba. Chcę ukazywać osoby z niepełnosprawnościami w kontekście ich codziennego życia, zwrócić uwagę na to, że są aktywne w życiu społecznym, podejmują kroki w kierunku samorozwoju, studiują na uczelniach wyższych, osiągając świetne wyniki pomimo borykania się na co dzień z problemami zdrowotnymi. Chcę, aby każda audycja była podkreśleniem faktu, że osoba z niepełnosprawnością to przede wszystkim człowiek, który ma identyczne potrzeby (samorealizacji,

miłości, akceptacji) jak osoby pełnosprawne. Różnica polega jedynie na tym, że osoby z niepełnosprawnością posiadają bonus – niepełnosprawność, która utrudnia codzienne funkcjonowanie, ale niejednokrotnie jest przyczyną, która uświadamia, że życie jest kruche i warto tak planować swój czas, żeby żyć na 150%. W moim otoczeniu jest wiele osób z niepełnosprawnościami, które podziwiam za niesamowite zainteresowania, poczucie humoru i za to, że mimo bólu robią to, co kochają i na czym im zależy.

POCZĄTKI

Na początku było bardzo trudno. Pamiętam, jak weszłam do studia i zobaczyłam naszego realizatora, który siedział przed konsolą za monitorem komputera w słuchawkach na uszach – poczułam się onieśmielona i zastanawiałam się, czy to pewno dobry pomysł. Tego dnia miałam nagrać krótki spot promujący Zrzeszenie – usiadłam na krześle i przeczytałam krótki tekst do mikrofonu i poczułam fajną energię. Nagranie przebiegło bardzo szybko – realizator zmontował materiał i po kilku dniach mogłam usłyszeć swój głos w radiu, gdzie cyklicznie pojawiał się spot. Na początku nie podobało mi się brzmienie mojego głosu – uważałam, że nie brzmi dobrze w radiu – potem się okazało, że niemal wszyscy goście, których zaprosiłam mieli podobne wrażenie. Jedynie osoby, które pracują głosem na co dzień, nie miały z tym problemu.

Pierwszy program na żywo był bardzo stresujący – tylko dzięki mojemu gościowi udało mi się opanować zdenerwowanie. Pomógł mi fakt, że on wtedy miał już wiele wystąpień na swoim koncie i wiedział, co mówi. Dzisiaj ja pełnię tę rolę i każdego mojego gościa staram się tak przygotować, aby czuł się swobodnie i po prostu ze mną rozmawiał, nie pamiętając o mikrofonach, słuchawkach, a zwłaszcza o tym, że jest na antenie.

JAK TO SIĘ ROBI

Działalność w radiu wymaga przygotowania – każdy program wymaga ode mnie znalezienia tematu i gościa,



fot. archiwum autora

Prowadząca audycję w profesjonalnym studiu Radia Spektrum. Na zdjęciu: Prowadząca audycję siedzi przed mikrofonem w profesjonalnym studio

który go przedstawi. Czasami temat przychodzi łatwo i trudniej jest znaleźć gościa, który dysponuje wolnym czasem i zgodzi się udzielić wywiadu. Kolejna sprawa to odszukanie jak największej ilości informacji, tak, aby temat przedstawić z kilku punktów widzenia, zarówno pozytywnych, jak i negatywnych.

Kiedy już mam informacje, tworzę scenariusz z podziałem na wejścia antenowe, w których umieszczam zagadnienia i pytania dla gości. Jak to w rozmowie, pomimo że mam przygotowane pytania, to zawsze gość powie mi coś takiego, co mnie zaintryguje czy zaskoczy i wtedy audycja zaczyna żyć własnym życiem, ponieważ wykracza poza scenariusz. Każdy program to nowa przygoda, nowy gość, nowa opowieść – i muszę przyznać, że to uzależnia. Teraz z niecierpliwością czekam na czwartkowe wieczory, żeby usiąść przed mikrofonem z słuchawkami na uszach i usłyszeć kolejną niesamowitą historię. Zapraszam Was do wzięcia udziału w tej przygodzie jako słuchacze. Aby dołączyć wystarczy nas znaleźć na stronie Radia Spektrum: www.radiospektrum.up.krakow.pl lub na Facebooku: www.facebook.com/radiospektrum.perspektywa.

Patrycja Wołosz (UP)

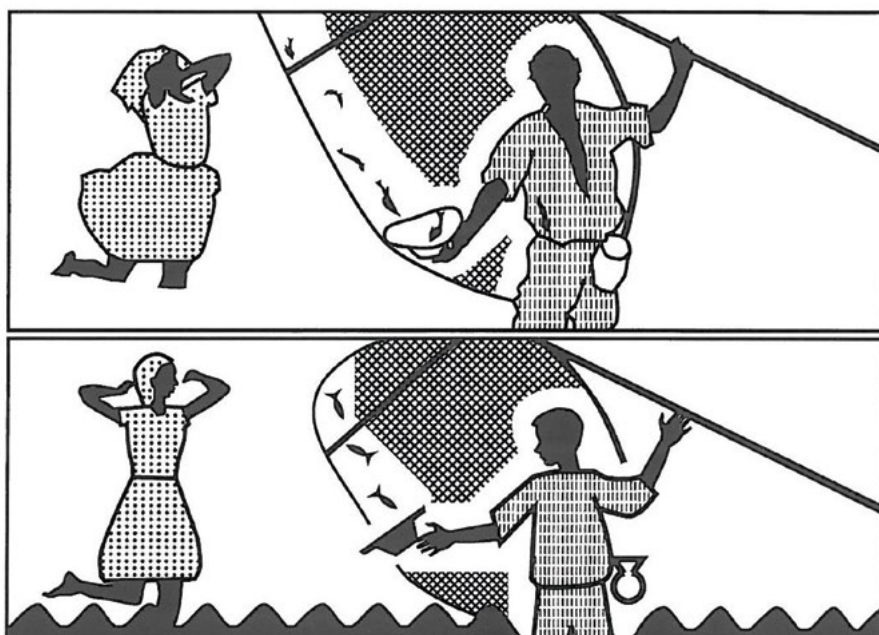
REMINISCENCJE Z WYSTAWY „DOTKNAĆ OBRAZU”

W dniach od 15 października 2013 do 6 grudnia 2013 w Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego zorganizowano wystawę pod tytułem „Dotknąć obrazu – Malczewski, Szyborska, Antoniszczak”. Wystawa została zorganizowana po raz drugi, a jej celem było przybliżenia sztuki plastycznej i jej najznamienszych dzieł osobom niewidomym i słabo widzącym.

Uniwersytet Jagielloński (poprzez swoje jednostki organizacyjne, do których należało Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Collegium Maius, Biuro Promocji oraz Dział ds. Osób Niepełnosprawnych) po raz kolejny podjął się zorganizowania cyklu imprez obejmujących szeroko rozumianą sztukę, której specyficzne formy eksponowania miały za zadanie ułatwić jej odbiór osobom niepełnosprawnym. Cyklicznie organizowana impreza, której celem było uprzystępnienie sztuki, polegała na przedstawieniu rozmaitych dzieł sztuki w sposób rzadko do tej pory spotykany, zaadaptowany dla dotykowego doświadczania i odczuwania wytworów kultury między innymi poprzez odtworzenie malarstwa metodą grafiki dotykowej oraz zaprezentowania modeli architektonicznych, wytworów geologicznych i rzeźb.

MALARSTWO JACKA MALCZEWSKIEGO

Wśród prezentowanych zwiedzającym obrazów malarstwa polskiego poczytne miejsce zajmowała twórczość Jacka Malczewskiego. Autor, zafascynowany naturalizmem XIX-wiecznej wsi polskiej oraz elementami fantastycznymi, które pojawiały się w twórczości ludowej, podjął się namalowania obrazów, ukazujących nie tylko koloryt i niesamowitość tak odmienną od wielkomiejskiego szumu ówczesnej stolicy, ale też przenoszących obserwatora w czasie i przestrzeni, ukazujących ludyczne manifestacje życia ludzi, poświęcających swe życie uprawie roli i egzystencji



On i Ona.

Na grafice: On i Ona. Mężczyzna i kobieta stoja w wodzie. On trzyma dużą sieć na ryby

prowadzonej w ścisłym związku z przyrodą.

Obrazy wybrane do przekazania w rozmaitej dostępnej dla osób niepełnosprawnych formie, nieprzypadkowo przenosiły takie właśnie, a nie inne treści. Ponadto, symboliczne znaczenie niektórych elementów wpompowanych w każdy z obrazów Malczewskiego wymaga dodatkowego skomentowania, bowiem odbiór wizualny (jakkolwiek nie byłby przetworzony dla potrzeb rozmaitego rodzaju odbiorcy) winien być połączony ze znajomością osobistych listów artysty, w których dość wyraziście starał się on zarysować faktyczne znaczenie poszczególnych kompozycji tego obrazu.

„OPĘTANY”

Ciekawie przedstawianym dziełem Jacka Malczewskiego był obraz „Opętany”, pokazujący swoją symboliką poszukiwanie i chęć odkrywania nieznanego przez młodego człowieka. Przedstawione na tym malowidłe postaci są swoistą apoteozą młodości: dziewczyna-rusałka i młodzieniec uważnie ją obserwujący zza zasłony roślinnej oraz świadkowie tego wydarzenia. Chłopiec

obserwujący piękną, nierzeczywistą i czarującą, jakby ulotną postać kobietą wydaje się zaangażowany w to, aby pozostać niezauważonym. Obserwowana natomiast uśmiechając się tajemniczo pochyliwszy się nad łąkowym kwiatem doskonale zarazem zdaje sobie sprawę z tego, że jest obserwowana. Można by wręcz powiedzieć, że prowokuje ukrytego chłopca do dalszych obserwacji, co z kolei jest powodem zaniepokojenia odzwierciedlonego na twarzach gapiów, zaniepokojonych zachowaniem młodzieńca, który zamiast zainteresować się wypasnymi przez siebie zwierzętami, zainteresowany jest centralną na obrazie, wyraziście oddaną w wyraźnych barwach, postacią kobietą.

„BOGINKA W DZIEWANNACH”

Kolejnym prezentowanym obrazem była „Boginka w dziewannach”. W tej kompozycji ujętej w jesiennych, ciepłych barwach, na polu po żniwach, na którym widoczne są kopy siana suszącego się w jesiennym, chłodnym powietrzu. Jest to kolejny obraz o wiodących elementach fantastycznych, bowiem wraz z dziećmi na polu pojawia się postać jakby nierzeczywistej dziewczyny, zbliżonej

wyglądem do rusalki. To ona, analogicznie jak na poprzednim obrazie, zdaje się być centralną postacią malowidła, przyciągającą uwagę ze względu na to, że tańczy – ruch podkreślony został wyrazistymi, mocnymi kolorami. Obserwuje ją z bliska zaskoczony czy nawet przestraszony pastuch, który dopiero co biegł (artysta uchwycił postać w biegu), a świadkami sceny są jeszcze inne dzieci, zaskoczone czy wręcz przestraszone sceną, której są świadkami. Pastuch wydaje się być przestraszony tym spotkaniem, obserwujące tę scenę dzieci także. Obraz charakteryzują spokojne barwy (poza postacią centralną, tańczącą niemal nad drogą dziewczyną), w jakich namalowani zostali pozostali bohaterowie.

„ON I ONA”

„On i ona” to z kolei obraz łowiącego ryby chłopca, do którego po wodzie zbliża się dziewczyna; jest to kolejny motyw nierzeczywistej rusalki, która powoduje oderwanie od rzeczywistości, skoro łowiący wrzuca przez nieuwagę swój kapelusz do sieci pełnej ryb. Nic w tym zresztą dziwnego, skoro zjawia na toni jeziora jawi się jako wzbudzająca zachwyt, piękna dziewczyna. Również w tym

obrazie dostrzegalna jest tajemniczość, gdyż barwy (scena ma miejsce wieczorem) są ciemne, a ton jeziora, nad którą rzecz się dzieje, błyszczą i wprowadza nastrój nierzeczywistych zdarzeń. Także obraz zatytułowany „Załaskotany” odnosi się do jesienno-krajobrazu na wsi, choć motywem przewodnim są rozmaite fantastyczne postaci folkloru ludowego, takie jak rusalki czy dziwożony (demony wodne). W ich bliskim położeniu leży martwy młodzieniec, wtapiający się swoją kolorystyką w szarą ton jeziora, w przeciwieństwie do kobiet, oddanych w wyrazistych białoczarnych barwach, wyraziście odrębnych od tła. Jedną z centralnych postaci jest rusalka, obecna na poprzednich obrazach, obserwująca scenę śmierci młodego człowieka, wyrażającą pewność swych nadnaturalnych mocy. Owiane mgłą tajemnicze jezioro wzbudza zaniepokojenie. Ostatni z prezentowanych w tym cyklu obraz Jacka Malczewskiego „Topielec w uściskach dziwożony” to z kolei przedstawienie jeziora nocą, nad którym trzy młode dziewczyny, chcąc zaczerpnąć wody obserwują z ogromnym zaskoczeniem dziwożonę, unoszącą w ramionach topielca. Obraz ten wywołuje u oglądających niepokój, gdyż poprzez kontrast z jednej

strony malarz ukazał zdrowe, wiejskie, przestraszone dziewczęta, a z drugiej demona wodnego, który unosi swój łup w świetle księżyca, odbłyśkającego się w toni zamglonego jeziora.

Ponieważ malarstwo Jacka Malczewskiego charakteryzuje się zakłóceniami perspektywy, użytymi jako środek ekspresji twórczej, niezwykle skomplikowanym zadaniem staje się przybliżenie tego typu wrażeń osobom nie mogącym odebrać ich własnym zmysłem wzroku. Dlatego też w dotyku należało dokonać odpowiednich przekształceń (między innymi obejmujących właśnie skróty perspektywiczne), które za pomocą innych form zostały utrwalone jako obrazy dotykowe dla osób niewidomych.

METODY UPRZYSTĘPNIANIA SZTUKI OSOBOM NIEPEŁNOSPRAWNYM

Elementem dodatkowo uatrakcyjniającym wystawę były omówienie historii i genezy powstawania chropografii, czyli wytwarzania obrazów dotykowych za pomocą skonstruowanego przez Juliana Antoniszczaka (Antonisza) urządzenia, zwanego chropografem skaningowym, która to metoda została zaprezentowana przez córki autora.

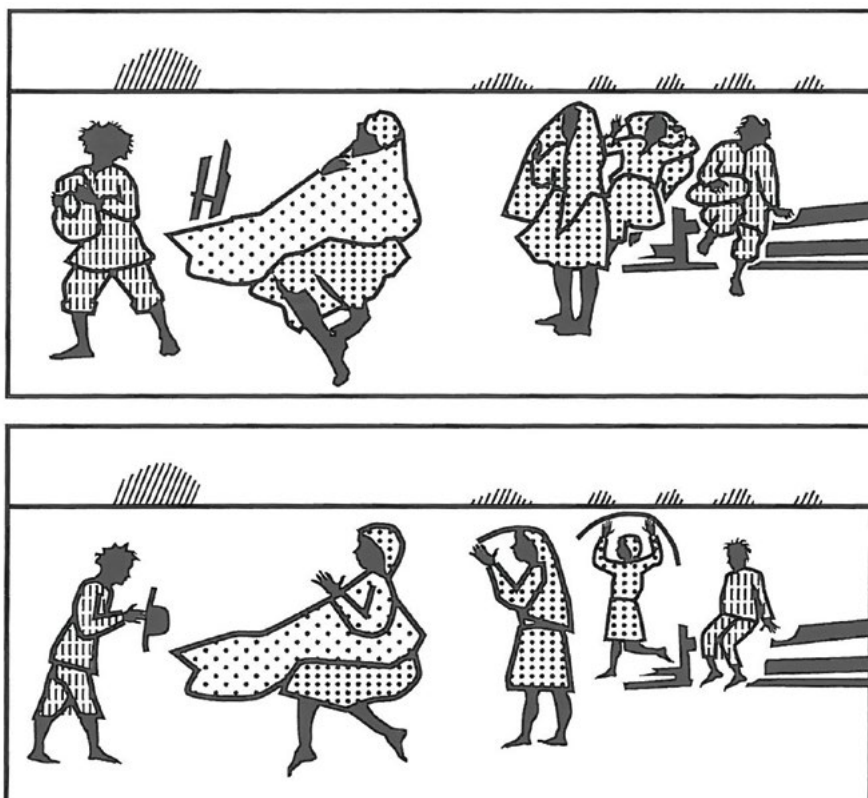
W podobny sposób przedstawiono osobom niewidomym kopię medalu noblowskiego Wisławy Szymborskiej, którego oryginał przechowywany jest w skarbcu Collegium Maius.

ARCHITEKTURA, GEOLOGIA, MUZYKA

Poza odzwierciedleniem obrazów, w trakcie organizowanych wystaw można było zapoznać się z replikami i makietami najsłynniejszych budowli na świecie, a także doświadczyć echa minionych wydarzeń z historii ziemi, doświadczać go poprzez dotyk rozmaitych eksponatów geologicznych oraz słuchając opowieści o ich fascynującym niejednokrotnie pochodzeniu. Zakończeniem cyklu imprezowego był koncert muzyki jazzowej, której wykonawcą był Tomasz Stańko, z repertuarem dopasowanym do tematyki poruszanej w trakcie wystawy.

Agnieszka Trela (UJ)

fot. „Dotknij obrazu” Agencja Reklamowa Novum



Boginka w dziewannach

Na grafice: Boginka w dziewannach. Kobieta na polu rozmawia z mężczyzną, który jej się kłania

GÓRY DLA KAŻDEGO



Dolina Kościeliska. Na zdjęciu: Widok szlaku turystycznego w Dolinie Kościeliskiej, po lewej rzeka, po prawej ścieżka

fot. archiwum autora

„Każdy ma swój Everest”, za którym tęskni, który kojarzy się z pełnią życia. Dla wielu osób takim miejscem są właśnie góry – przez każdego człowieka widziane inaczej, przed każdym odkrywające inne bogactwa.

Czy osoba niepełnosprawna może być pasjonatem gór i w górach szukać wolności, wytchnienia, przygody lub świeżego powietrza? Czy niepełnosprawni poruszający się na wózkach mogą z bliska podziwiać górska przygodę, mieć satysfakcję z wyprawy nawet w tatrzańskie rejony, poszerzając granice własnych możliwości?

To prawda, że większość szlaków nie jest dostępna dla osób niepełnosprawnych. Okazuje się jednak, że są miejsca, gdzie można poruszać się na wózku samodzielnie, lub częściej – z pomocą przynajmniej jednej lub dwóch osób (gdzieniegdzie można znaleźć nawet nawierzchnie asfaltowe).

Niepełnosprawnym poszukującym górskich wrażeń, Tatry mają do zaoferowania kilka szlaków, często wyboistych, wymagających wysiłku, ale z pomocą dodatkowych osób – do pokonania. Warto podjąć ten trud i wybrać się w te piękne miejsca, a są nimi:

SŁYNĄCA Z WIOSENNYCH KROKUSÓW DOLINA CHOCHOŁOWSKA

Jest to najdłuższa dolina w Tatrach Zachodnich, do której początkowo

wiedzie trasa asfaltowa, która mniej więcej w połowie drogi przechodzi w odcinek wyboisty, pełen kamieni i progów. Na Polanie Chochołowskiej również jest nierówno, męcząco i aby wejść do samego schroniska należy niestety pokonać schody. Dlatego też konieczne są dodatkowe osoby do pomocy. Widok z doliny Chochołowskiej rozprzestrzenia się na okoliczne turnie, a wzdłuż szlaku towarzyszy turystom szum rwistego górskiego potoku.

ZNANA I LUBIANA DOLINA KOŚCIELISKA

Droga na Polanę Kościeliską jest płaska na większości swojego odcinka, jednak pod koniec trasy zwiększa się jej nachylenie i aby dotrzeć do schroniska należy pokonać część trudniejszą, wyboistą. Zima dostarcza turystom dodatkowych atrakcji, gdyż jest możliwość wynajęcia sani i podziwiania krajobrazów doliny z nieco innej perspektywy. Niestety i w tym przypadku do schroniska można wejść tylko pokonując schody. Wyprawa wymaga pomocy dodatkowych osób.

NAJWIĘKSZE TATRZAŃSKIE JEZIORO, MORSKIE OKO

Trasa wiodąca nad Morskie Oko należy do przyjemnych, aczkolwiek długich. Do schroniska prowadzi niedawno remontowana droga asfaltowa, przy czym ostatnie metry ułożone

są z dużych kamieni i przydatna jest pomoc minimum dwóch osób, aby ciągnąć wózek po obu jego stronach. Schronisko stwarza wiele problemów osobom niepełnosprawnym, chociażby wąskie strome schody do toalety, warto jednak odwiedzić to szczególne miejsce, otoczone najwyższymi szczytami Tatr. Znad Morskiego Oka można nawet oglądać Rysy – najwyższy szczyt w Polskich Tatrach (2499 m n.p.m.).

MAŁOWNICZA DOLINA ROZTOKI

Od Palenicy (do doliny) prowadzi droga asfaltowa, która za mostkiem rozwidla się i dalej przechodzi już w drogę żwirową, wiodącą przez las, jednakże nieuciążliwą. Na Polanie Stara Roztoka znajduje się przestronne schronisko „Roztoka”, do którego można dotrzeć w ciągu jednej godziny. Dnem doliny płynie potok „Roztoka”, którego szum zrelaksuje nawet najbardziej zestresowanego turystę.

KASPROWY WIERCH I KOLEJKA LINOWA

Ci, którzy bardziej cenią sobie wygodę niż wysiłek, ale jednocześnie mają mocne nerwy i lubią adrenalinę, mogą pokusić się o pełen wrażeń wjazd kolejką linową na Kasprowy Wierch. Kolejka jest dostosowana dla osób niepełnosprawnych. Natomiast ze szczytu rozciąga się piękny widok

na Tatry Wysokie, Polskie oraz Słowackie. Niestety oprócz kolejki linowej, wyprawa serwuje nam jeszcze kolejkę do kasy, opcjonalnie – wczesną pobudkę, aby wznieść się w górę na wysokość prawie 2000 m n.p.m. (konkretnie 1987 m n.p.m.), pomijając długi czas wyczekiwania i czerpiąc z wycieczki tylko i wyłącznie przyjemność.

SŁOWACKA STRONA TATR

Tatrzański Park Narodowy zaprasza również na słowacką stronę, gdzie udostępnia niepełnosprawnym (również na wózkach) szlaki o łącznej długości ponad 30 km. Pierwszy taki szlak (długości 2,4 km) powstał w 2007 r., z którego usunięto duże skały, trasę zasypano drobnymi kamieniami i żwirem oraz wyrównano. Szlak prowadzi ze Starego Smokowca przez Hrebniok do schroniska Rainerova. Kolejne dostępne trasy znaleźć można w Bobrowieckiej i Cichej Dolinie (Tatry Zachodnie, drogi leśne i asfaltowe, o długości ponad 3 km) lub w Dolinie Zuberskiej ze „schroniskiem na Zwierówce”. Osobiście mogę polecić wyprawę nad Popradzkie Pleso – miejsce dla tych, którym szczególnie zależy na walorach estetycznych, czyli duży staw w pięknej wysokogórskiej scenerii, przestronne schronisko, przypominające bardziej hotel niż chatę. Nad Popradzki Staw prowadzi droga asfaltowa, wznosząca się lekko pod górę, ale nie bardzo uciążliwa. Zachęcające jest również Jezioro Szczyrbskie, do którego również można dotrzeć po asfaltowym odcinku o długości ok.



Morskie oko. Na zdjęciu: Widok na jezioro Morskie Oko (po prawej)

4 km. Pomimo, iż powyższe trasy są odpowiednio przygotowane, to i tak niezbędna jest asysta dodatkowych osób.

DOSTĘPNE PIENINY

Na Podtatrze, chociaż już nie w samych Tatrach, położone są jeszcze inne góry, w które z pewnością warto się wybrać. W Pienińskim Parku Narodowym można cieszyć się naprawdę wyjątkowymi widokami, zrelaksować się wśród ciekawej przyrody, ale najważniejsze jest to, że znajdują się tam trasy specjalnie przystosowane dla potrzeb turystów niepełnosprawnych. Taką właśnie trasę

można przebyć w rezerwacie „Biała Woda” w Jaworkach koło Szczawnicy. Szlak ma długość ok. 2400 metrów, jego nawierzchnia jest utwardzona, podjazdy są bezpieczne, a mostki szerokie i z barierkami. Kolejnym dostępnym szlakiem w Pieninach jest stara „Droga Pienińska” (również o zagęszczonej żwirowej nawierzchni), biegnąca wzdłuż Przełomu Dunajca między Szczawnicą a Czerwonym Klasztorem na Słowacji. Klasztor mogą zwiedzać osoby na wózkach, jednak z powodu kilku schodów oraz wysokiego progu, konieczna jest tu pomoc dodatkowych osób. Z pełnym przekonaniem polecam tę okolicę. Oferuje ona te same wspaniałe widoki, które można podziwiać podczas spływu Dunajcem.

DO ZOBACZENIA NA SZLAKU

W górach można odpocząć psychicznie i zmęczyć się fizycznie, a już na pewno – zrelaksować. Można pooddychać świeżym powietrzem, posłuchać górskiego potoku, można spędzić miło czas... z przyjaciółmi, wśród niebanalnej scenerii. Skoro góry odkrywają swoje szlaki turystom niepełnosprawnym, to warto z tego korzystać, może z biegiem czasu będą udostępniać nam coraz więcej.

Wakacyjny czas za pasem, a wraz z nim błękitne niebo w letnie słoneczne dni... a więc do zobaczenia gdzieś na szlaku!

Julia Iglar (AGH)



Popradzki staw. Na zdjęciu: Budynek schroniska w malowniczo położonym otoczeniu – las, góry, jezioro

I DON'T SPEAK SWEDISH... ...CZYLI TYDZIEŃ W AARHUS

Po Bolonii i Malmo przyszedł czas na malownicze miasto Aarhus, położone w północnej Danii. To tutaj w dniach 3-7 marca br. pracownicy BON UEK – Marzena Dudek i Marek Świerad odwiedzili Counseling and Support Centre na Uniwersytecie w Aarhus. Wizyta odbyła się w ramach programu Erasmus Staff Training Mobility dla pracowników administracyjnych.

To kolejny raz, kiedy wyjeżdżamy poza granice Polski, aby poszerzyć horyzonty i nabrać nowego, świeżego spojrzenia na działania związane ze wsparciem studentów niepełnosprawnych na uczelni. Tym razem odwiedziliśmy prof. Willy'ego Aastrupa, który jest postacią bardzo znaną i cenioną w środowisku osób i instytucji związanych z tematyką niepełnosprawności, a zarazem jednym z naszych partnerów w międzynarodowym projekcie EADHE, do którego UEK dołączył w sierpniu ubiegłego roku. Do tej pory znaliśmy się jedynie poprzez wideokonferencje, teraz mogliśmy się poznać osobiście. Prof. Willy Aastrup – założyciel tamtejszego Biura ds. Osób Niepełnosprawnych – przedstawił nam sytuację studentów niepełnosprawnych w Danii i na Uniwersytecie w Aarhus. Warto w tym miejscu wspomnieć, że prof. Aastrup odebrał w tym roku główną nagrodę Integralia w ramach VII Krakowskich Dni Integracji.

DUŃSKA PROCEDURA WSPARCIA

Codziennie o 9.30 rano spotykaliśmy się w niewielkiej salce, aby słuchać prezentacji prof. Aastrupa, zadawać

pytania, wymieniać się doświadczeniami i dyskutować na ważne i trudne tematy. Na Uniwersytecie w Aarhus studiuje około 41 000 osób, z czego 1000 to osoby z niepełnosprawnością. Najwięcej jest dyslektyków (ok. 400 osób) i studentów z problemami natury psychicznej (także ok. 400 osób), następną najliczniejszą grupę stanowią osoby z problemami słuchu i wzroku (w sumie ok. 60 osób). Pozostali reprezentują inne rodzaje niepełnosprawności. Student, chcąc uzyskać wsparcie, udaje się do BON, gdzie wraz z konsultantem omawia swoje potrzeby i rodzaj wsparcia, który byłby dla niego niezbędny. Co ciekawe, każde podanie studenta o udzielenie wsparcia jest wysyłane do właściwej jednostki rządowej, która ocenia zasadność tego podania i decyduje o przyznaniu wsparcia, jak również o tym, kto (jaka jednostka) ma tego wsparcia udzielić. Po tym, jak wydana zostanie decyzja pozytywna, pomoc ta jest finansowana z budżetu państwa. Taka procedura jest jednak długotrwała i nie jest to według profesora Aastrupa najlepsze rozwiązanie.

Warto wyraźnie zaznaczyć, że jest wiele rozbieżności pomiędzy polskim a duńskim systemem szkolnictwa, chociażby sposób przeprowadzania rekrutacji na studia, sposób zarządzania uczelnią czy udzielania wsparcia studentom niepełnosprawnym. Mimo to wiele można wynieść z takiej wizyty, w tym przekonanie, że nasze wsparcie i rodzaje pomocy wcale nie są złe, wręcz przeciwnie, mamy się czym pochwalić, mamy wiele dobrych praktyk do zaoferowania.

Oprócz uczestnictwa w codziennych sesjach związanych z kształceniem

studentów niepełnosprawnych, zostaliśmy oprowadzeni przez prof. Aastrupa po kampusie uczelni i po centrum Aarhus. Zwiedziliśmy wspólnie ciekawe Muzeum Wikingów, czego samodzielnie raczej nie udałooby się nam zrobić, gdyż znajduje się ono w budynku banku, nie każdy wie o jego istnieniu.

INTERAKCJE Z DUŃCZYKAMI

Wyjazdy Erasmus to nie tylko wymiana wiedzy i doświadczenia. To także poznanie nowych kultur i zwyczajów. Stąd też po wyczerpujących sesjach spacerowaliśmy po mieście, aby poznać jak najwięcej zakątków Aarhus. Udało nam się także wybrać poza Aarhus, m.in. do Ebeltoftu – malowniczego i romantycznego miasteczka na wybrzeżu. Druga wyprawa poza Aarhus, do położonego na jeziorach miasta Silkeborg, miała miejsce dzień przed powrotem. To właśnie w Silkeborg zaczęła mnie grupa Duńczyków i zaczęła coś mówić w swoim języku. Odpowiedziałam im rezolutnie „Sorry, but I don't speak Swedish” i poszłam dalej. Z dala słyszałam ich śmiechy, ale i tak nie domyślałam się, o co chodzi. Sytuacja powtórzyła się w kolejce w sklepie, kiedy zapytał mnie o coś młody Duńczyk. I tu również pośpiesznie odpowiedziałam „Sorry, I don't speak Swedish”. A on na to: „Swedish?!!”. I dopiero wtedy do mnie dotarło, skąd ich zaskoczenie. Przecież jako, że jestem w Danii, a nie w Szwecji, to co najwyżej mogłabym odpowiedzieć „Sorry, I don't speak Danish”. Uprzejmie go przeprosiłam za moje *faux pas*. Zaczęliśmy się śmiać. Oczywiście moi towarzysze podróży nie omieszkali mi tego błędu wypominać przy każdej nadarzającej się okazji.

Owocny tydzień minął bardzo szybko i ani się obejrzelśmy, a już byliśmy z powrotem w Krakowie. Teraz czas na analizę tego, czego się dowiedzieliśmy i próbę wprowadzenia nowo poznanych rozwiązań na naszej uczelni. Mamy nadzieję, że dzięki tej wizycie rozbudujemy i ulepszymy naszą ofertę wsparcia studentów z niepełnosprawnością.

Marzena Dudek (UEK)



Wspólne zdjęcie – delegacja UEK i Profesor Willy Aastrup. Na zdjęciu: Cztery osoby, pozując do zdjęcia na tle tablicy z napisem „Aarhus Universitet”

INNI CZY TACY SAMI?

„Tacy sami czy jednak inni? – osoby z niepełnosprawnościami w polskich realiach społecznych” – pod takim hasłem przewodnim odbyła się w III Ogólnopolska Konferencja Studentów z Niepełnosprawnościami. Miała ona miejsce w dniach 22–24 listopada 2014 r. w Poznaniu. Wydarzenie to zostało zorganizowane przez Zrzeszenie Studentów Niepełnosprawnych UAM „Ad Astra” oraz Biuro Pełnomocnika Rektora UAM ds. Studentów Niepełnosprawnych.

To już trzeci raz, kiedy ZSN UAM „Ad Astra” zorganizowało ogólnopolską konferencję poruszającą problematykę osób z niepełnosprawnościami. Uczestnikami tego spotkania byli przedstawiciele Zrzeszeń Studentów Niepełnosprawnych z wielu polskich miast, takich jak: Kraków, Lublin, Łódź czy też Bydgoszcz. Była to doskonała okazja, aby wymienić się wiedzą i doświadczeniem na temat przełamywania stereotypów dotyczących osób niepełnosprawnych. Dzięki temu spotkaniu mogliśmy także nawiązać międzyuczelniane znajomości, które z pewnością w przyszłości zaowocują wspólnymi działaniami.

DZIEŃ PIERWSZY NASZEJ KONFERENCJI

W tym roku konferencja odbyła się pod hasłem „Tacy sami czy jednak inni”. Pierwszy wykład był ściśle związany z tą tematyką. Pani Anna Maria Dukat, ekspert ds. niepełnosprawnych Bussines Center Club, poruszyła kwestię przedsiębiorczości i aktywności społecznej młodych ludzi z niepełnosprawnościami. Jak wiadomo, ważnym elementem rozwoju społecznego czy też zawodowego osób z różnymi dolegliwościami jest możliwość zdobycia satysfakcjonującej pracy. Pomimo tak ważnej roli pracy i dużego wsparcia organizowanego przez PFRON, tylko co czwarty na dziesięciu Polaków z grupą inwalidzką jest aktywny zawodowo. Jak dowodziła prelegentka, przyczyną tej sytuacji jest przede wszystkim zbyt mała ilość pozytywnych przykładów zatrudnionych osób niepełnosprawnych w sektorze



Członkowie ZSN UEK na delegacji w Poznaniu.

Na zdjęciu: Zdjęcie grupowe sześciu osób w holu uczelnianym

publicznym, ukazywanych świadomości publicznej.

Następny wykład został przygotowany przez Sylwię Nikko Biernacką z Fundacji Machina Fotografika. Jego problematyka dotyczyła dyskryminacji krzyżowej ze względu na płeć i niepełnosprawność oraz działań na rzecz jej zwalczania. Podczas swojej prelekcji zaprezentowała nam projekt „440 km po zmianę”. Pani Biernacka zaczęła swoją wyprawę 26 lipca 2013 r. w Świnoujściu i przeszła pieszo brzegiem Bałtyku 440 km. Towarzyszyło jej w tym czasie 7 Ambasadek. Projekt ten miał za zadanie zwrócić uwagę społeczną na problem dyskryminacji krzyżowej, która często przejawia się u kobiet z niepełnosprawnościami ruchowymi.

NIEPEŁNOSPRAWNY – SUPERBOHATER CZY NORMALNA OSOBA?

Drugiego dnia kontynuowano prelekcje i panel dyskusyjny. Dzień rozpoczął się od wykładu Tomasza Sahaja pod tytułem „Sposoby prezentacji niepełnosprawności we współczesnych mass mediach”. Pan Sahaj zaprezentował członkom konferencji wyniki badań dotyczących obrazu osób niepełnosprawnych kreowanego w przestrzeni publicznej, a także przez współczesne mass media. Poruszony został także problem postrzegania wizerunku osoby niepełnosprawnej w skrajnej i stereotypowej sposób. Z jednej strony jako osoby pokrzywdzonej przez los, cierpiącej, która wymaga pomocy, a z drugiej strony „herosa”, jako osoby, która mężnie

zмага się ze swoimi ułomnościami i przełamującej swoje ograniczenia. Poruszyliśmy jedną z ważniejszych kwestii, jaką jest mit osoby niepełnosprawnej jako superbohatera. Problemem w tym przypadku jest przede wszystkim tworzenie coraz większego dystansu pomiędzy osobami z niepełnosprawnościami a pełnosprawnymi. Obecnie media tworzą z osób z niepełnosprawnych, które spełniają swoje marzenia, superbohaterów, zapominając o tym, że oni są także zwykłymi ludźmi i powinni być traktowani na równi. Kwestią sporną podczas dyskusji było przede wszystkim określenie superbohatera – czy jest to ktoś, kto pomimo swojej niepełnosprawności robi to samo, co osoba pełnosprawna, czy też jest to osoba, która odznacza się wybitnymi umiejętnościami.

Z roku na rok konferencje dotyczące osób niepełnosprawnych cieszą się coraz większym zainteresowaniem nie tylko samych niepełnosprawnych, ale także pełnosprawnych osób. Coraz prężniej rozwijający się rynek pracy czy też bardziej otwarta społeczność akademicka uczelni polskich przynosi wiele tematów, które trzeba poruszyć. Zrzeszenie Studentów Niepełnosprawnych UEK wychodzi naprzeciw potrzebom studentów niepełnosprawnych biorąc udział w takich ogólnopolskich konferencjach. Jest to okazja do ogólnopolskiej integracji, a przede wszystkim do nawiązania współpracy, aby w przyszłości móc wspólnie działać na rzecz zmiany świadomości otoczenia na temat różnych rodzajów niepełnosprawności. ■

Mateusz Banasik (UEK)

KAŻDA RADOŚĆ, KTÓRĄ NIESIEMY INNYM, ZAWSZE DO NAS POWRÓCI...

Nigdy nie przypuszczałam, że kiedykolwiek będę myśleć o swoim życiu jak o niekończącej się przygodzie. Kiedy zaczynałam liceum, wydawało mi się, iż jestem biedna, niepełnosprawna i wszystko wokół jest totalnie bez sensu. Wkurzali mnie szczęśliwi ludzie, patrzący na mnie jak na kosmitę. „Cóż oni mogą wiedzieć o życiu?!“ – zastanawiałam się, patrząc z pogardą na swoich rówieśników. Uważałam, że jako „doświadczona krzyżem niepełnosprawności” mam większe prawo do tego, by pokazać wszystkim jak bardzo cierpię i czym owo cierpienie jest... Nie brałam pod uwagę tego, że życie lubi się zmieniać i pisać własne scenariusze. Chciałam zniknąć, a jednocześnie tak bardzo potrzebowałam zauważenia. Pewnego dnia doszłam do wniosku, iż potrzebuję zmiany. Tylko jak?

Przecież nie mam perspektyw, a właściwie mam jedną. Moje cztery kółka, przy pomocy których poruszam się od urodzenia. Nie miałam zupełnie pomysłu na to, co dalej. Jednego byłam pewna: jeśli teraz czegoś nie zrobię, to przegram wszystko. Na mojej drodze zaczęli pojawiać się fantastyczni ludzie, którzy pokazali mi jak wiele mogę zmienić. Jasne, potrzebuję do tego ich pomocy, ale decyzja o przejęciu życiowych sterów była – i nieustannie jest – tylko i wyłącznie MOJA!

ZALICZONA MATURA NA PIĘĆ... I CO DALEJ?

Kiedy po raz pierwszy przekroczyłam progi Ignatianum, byłam maksymalnie przerażona. Pamiętam to doskonale: korytarz pełen ludzi, każdy biegnie w swoją stronę, a na środku ja. Nie umiem sobie poradzić, i co teraz?! Nie tak wyobrażałam sobie studiowanie. Musiałam się przełamać i poprosić o pomoc. To było coś absolutnie nowego! Na początku zupełnie nie potrafiłam tego ogarnąć. Wydawało mi się, że nie dam rady i najwyczajniej w świecie to nie ma sensu. Po pierwszym miesiącu okazało się, że na roku wraz ze mną studiują totalnie odjechani i mega pozytywni ludzie. Nie bali się niczego, pomagali mi we



Bo kto powiedział, że w góry nie można jechać wózkem? Na zdjęciu: Dwie osoby, jedna na wózku inwalidzkim, na tle ośnieżonych gór

wszystkim. Ani się obejrzałam, a licencjat „pisał się sam”, nadszedł trzeci rok naukowych zmagani. To chyba były jedno z lepszych lat dla mnie! Z uśmiechem wspominam imprezy, na których nigdy nie mogło mnie zabraknąć. Wspólne zakuwanie nocami przed strasznymi egzaminami, no i wreszcie wyczekiwana przez wszystkich obrona pracy licencjackiej! To było niesamowite... Zmieniałam się bardzo szybko, tak, że aż sama siebie nie poznawałam. Nagle mój wózek stał się czymś, co bardzo polubiłam, a nawet zaryzykowałabym stwierdzenie, że pokochałam.

Pod koniec drugiego roku postanowiłam wyprowadzić się z domu. Nie miałam pomysłu, jak to może działać. Moja samodzielność jest dość mocno ograniczona. Potrzebuję pomocy w codziennych czynnościach. Wiedziałam tylko, że nie ma rzeczy niemożliwych. Pamiętam swoją pierwszą rozmowę z koleżankami z roku na temat mojej przeprowadzki. Były bardzo zdziwione, wręcz zszokowane moim pomysłem, ale zapewniły o tym, że będę mogła na nie liczyć,

gdyby tylko mogły się na coś przydać. Dzięki życzliwości mojej uczelni udało mi się załatwić miejsce w akademiku. 2.02.2011 r. zamieszkałam bez rodziców.

MÓJ JEST TEN KAWAŁEK PODŁOGI

Początki były trudne. Nie potrafiłam odnaleźć się w rzeczywistości. Pierwsze „samodzielne” zakupy, pranie, odpowiadanie za swój własny czas i organizację dnia. Masakra! Chciałam wracać do rodziców, a jednocześnie wiedziałam, iż trzeba umieć ponosić konsekwencję własnych decyzji. – Jeśli się teraz poddam, to być może już nigdy nie wystarczy mi odwagi do tego by zawalczyć o SWOJE ŻYCIE – powtarzałam to zdanie niczym mantrę, zapewniając siebie samą, że będzie dobrze! Wszystko działało się tak szybko, że nawet nie zauważyłam, kiedy nadeszły wakacje. Wśród moich znajomych popularne stało się zdanie: „No to dziś ja wstaję Bachę!”. Codziennie przybywa do mnie ok. trzech do pięciu osób, by

pomagać mi we wszystkim. Począwszy od wstania z łóżka a skończywszy na podróżowaniu w każdą stronę świata, czym tylko zapagniemy. Oczywiście, na co dzień mieszkam z moją przyjaciółką Agnieszką, ale moje życiowe tempo i ilość pomysłów na minutę naprawdę przerasta możliwości jednej osoby.

AUTOSTOP, WSIADAJ BRACIE, DALEJ HOP!

Pamiętam, jak wymyśliłam swoją pierwszą podróż autostopem. Bardzo chciałam przekonać się, czy to w ogóle możliwe. Być na czterech kółkach i pokonywać przestrzeń świata w ten sposób. Szczerze mówiąc, wydawało mi się to trochę za bardzo odjechane i ze względów technicznych nierealne! Ale cóż... Rzadko kiedy rzucam słowa na wiatr, więc postanowiłam spełnić to, co sobie postanowiłam. Z Duszpasterstwem Akademickim „Beczka” wyjeżdżaliśmy na długi weekend majowy do Zakrzowa. Założyłam się z ludźmi, że dotrę stopem. Nikt mi w to nie chciał uwierzyć. Sama sobie też nie bardzo wierzyłam, jednak honor rzecz ważna, więc postanowiłam po raz kolejny zaryzykować. Ruszyliśmy w drogę wcześniej rano, była nas czwórka totalnych świrów! Jak zawsze, wszyscy zapomnieli o moim wózku, nie stanowił on dla nikogo problemu. Wlekli mnie przez jakieś pola, łąki, dumni jak nie wiem, bawiąc się przy tym najlepiej na świecie! Nigdy nie zapomnę momentu, w którym złapaliśmy pierwsze auto. Zdziwienie kierowcy było totalne! Nie wiedział, co powiedzieć, ale za nim zdążył powiedzieć cokolwiek, to już siedzieliśmy zapakowani, ściśnięci jak sardynki w puszce, prosząc, by choć kawałek nas podwiózł. Kolejne auto było jeszcze lepsze! Zatrzymał się przemili Pan z szóstką dzieciaków w samochodzie. Jechali na jakąś rodzinną wycieczkę. Z uśmiechem zapytał, czego potrzebujemy? Oznajmiliśmy, że transportu. Powiedział tylko jedno zdanie: „Nie ma problemu, ładujcie się!” Wtedy po raz pierwszy jechałam w bagażniku, zamknięta z odpiętymi kołami od swojej bryki. Załadowana bagażami po samą głowę, ale naprawdę SZCZĘŚLIWA! Po raz kolejny udało mi się przekroczyć granicę pozornie nie do przekroczenia. Dotarliśmy do celu i to było najważniejsze!

Nie piszę tego wszystkiego po to, by pochwalić się swoim życiem, choć



Autostop, autostop, wsiadaj bracie, dalej hop! Na zdjęciu: Dziewczyna na wózku inwalidzkim, trzyma w rękach kartkę „Bochnia”

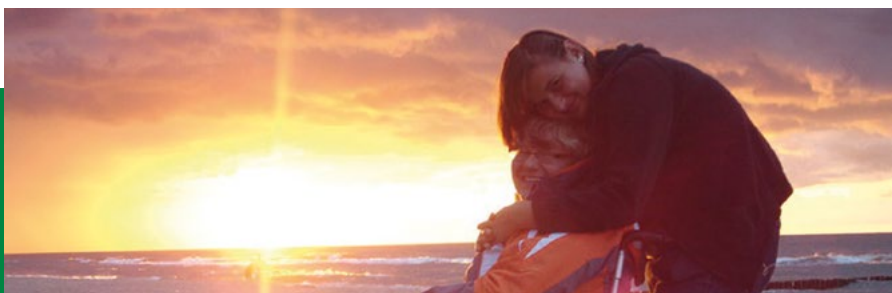
poniekąd jestem z niego dumna. Ale bardziej zależy mi na tym, aby ta historia trafiła do moich niepełnosprawnych kolegów. Jeśli to czytasz i wydaje Ci się, że w Twoim życiu takie rzeczy się nie wydarzą, błagam, miej odwagę spełniać swoje marzenia! Nie bój się ryzykować nawet wtedy, kiedy myślisz, iż to wszystko nie ma sensu. Szarp za wszystkie sznurki życia i wykorzystuj każdy, nawet najdrobniejszy moment. Jeżeli to czytasz i stwierdzasz: tak ona ma rację, właśnie taki, taka jestem! To FANTASTYCZNIE! Rób tak dalej, zarażaj optymizmem innych, przekraczaj to, co tylko możesz! Żyj i maluj swoje życie, tak jak potrafisz najpiękniej! Jestem pewna, że radość, którą nieśmiemy innym z pewnością do nas powróci ze zdwojoną siłą.

NAJLEPSZA Z TWOICH CHWIL

Dlatego nigdy nie dajmy sobie wmówić, iż czegoś nie możemy, albo, że coś jest poza naszym zasięgiem. Są

tylko rzeczy trudne do zrobienia, ale przy pomocy innych możemy pokonać wszystko. Mówię poważnie, nie jako ktoś, kto nie wie, jak smakuje zniechęcenie codziennością. Dobrze wiem, jak to jest, kiedy bardzo czegoś chcesz i nie możesz tego mieć. Nikt nie obiecywał, że będzie łatwo. Niepełnosprawność może doprowadzać do szału. Jednak może też stać się czymś absolutnie wyjątkowym. Nie chcę powiedzieć, że to super nie móc samemu wstać z łóżka. Ale naprawdę, dopóki nie zaczniesz żyć, tak po prostu – nie czekając na jutro, to całkiem możliwe, że sam skazujesz się na cierpienie. Tylko po co? Tak na co dzień z pewnością Ci go nie brakuje. Jeden z moich ulubionych zespołów śpiewa: „Żyj z całych sił i uśmiechaj się do ludzi, bo nie jesteś sam! (...) Chwila, która trwa może być najlepszą z Twoich chwil”. Cóż więcej? Nic, teraz pozostaje tylko jedno: ŻYJ!

Barbara Turek (Ignatianum)



Następna wycieczka autostopem nad morze. Na zdjęciu: Dwie osoby blisko siebie, w tle zachód słońca nad morzem

POZA STREFĄ KOMFORTU W STREFIE MARZEŃ

Setki przejechanych kilometrów, wielu kierowców, wiele różnych miejsc, chwil radości i wątpliwości, postoje w słońcu i deszczu, niezliczone ilości uśmiechów, może czasem brak konkretnego celu... To wszystko łączy się z autostopowymi wyprawami!

„Asia, kiedy kończysz sesję?” – usłyszałam to pytanie pod koniec lutego dwa lata temu i wiedziałam, że nie jest ono bez przyczyny. „W zasadzie to egzaminy zdałam, jeszcze muszę zrobić projekt i go oddać. – No to oddaj go do czwartku”. I tak też zrobiłam. O 6 rano wysłałam maila z projektem do prowadzącego, zaraz potem wzięłam plecak i wyruszyliśmy na wylotówkę z Krakowa w stronę Wrocławia, by dotrzeć do Pragi, tak to się zaczęło!

NIEŚWIADOMOŚĆ

Zdecydowanie nie byłam świadoma tego, co mnie czeka – i może właśnie to tak mnie w tym pociągało. Zdecydowałam się na coś, co znałam tylko z opowieści. Natalia, która zadała mi to ważne pytanie o koniec sesji, miała już doświadczenie w stopowaniu. Asia, która z nami jechała – jeszcze większe. Dlatego mnie było już znacznie łatwiej! Patrzyłam z jaką naturalnością i bez skrupowania podchodzą do kierowców na parkingu, pytają, dokąd jadą i czy nie chcieliby zabrać trzech uroczych dziewczyn... Gdy pierwszy raz sama wyciągnęłam kciuka – czułam się jakoś dziwne... To nie była naturalna pozycja dla mnie, stać na drodze, machać i uśmiechać się (no dobra, uśmiechanie się przychodziło mi najłatwiej).

BEZ BARIER

W pewnym sensie autostop jest podróżowaniem bez barier – nie musimy mieć dużej gotówki, by zwiedzić ciekawe miejsca nawet w odległych zakątkach świata. Są jednak inne bariery – w nas! Bo odważyć się nie jest łatwo. Czasem zbyt przywiązani jesteśmy do pewnych luksusów dnia codziennego – wiemy, co zjeść, kiedy wyjść do pracy, by zdążyć na czas, mamy gdzie spać, jesteśmy w miejscu, gdzie rozumiemy nasz język. A tam – jesteśmy uzależnieni od



Kierowcy z uśmiechem reagują na napis „You are beautiful”.
Na zdjęciu: Kartonowa tabliczka z napisem „You’re beautiful”

kierowcy, od tego, kiedy i czy w ogóle nas zabierze, gdzie dokładnie wyjadzie... Nie jesteśmy w stanie wszystkiego dokładnie zaplanować, jesteśmy trochę jakby poza czasem. Dla niektórych może to być pewnego rodzaju bezradność – nie mają losu w swoich rękach!

WYZWANIE?

Tak, to jest wyzwanie! Zrezygnować z komfortu, zaryzykować i nie wiedzieć, gdzie wylądować się wieczorem i gdzie się będzie spać... Może być mnóstwo wątpliwości. Czy dogadamy się? Międzynarodowy język migowy działa wszędzie! Choć czasem ciężko wytłumaczyć, że nie pobiłdaliśmy, że to nie przypadek, że stoimy na autostradzie, że wcale nie chcemy dostać się na stację, by dalej podróżować pociągiem lub autobusem... Wyzwaniem jest to, by prosić – kierowcę o podwózkę, obsługę na stacji, byśmy mogli przeczekać nocne godziny w ciepłym pomieszczeniu, staruszkę w ogródku o wrzątek na herbatę i możliwość umycia rąk... Wyzwaniem jest też być wdzięcznym za każdy taki gest.

STRACH?

Pewnie, że jest! To nie tak, że mam klapki na oczach i zero realizmu

w sobie. Niestety, poprzez media docierają do nas takie, a nie inne wiadomości i jakoś tak się składa, że częściej są to negatywne informacje. O wypadkach, kradzieżach, morderstwach. To może nas spotkać wszędzie, więc dla mnie decydowanie się na podróżowanie autostopem nie jest zwiększaniem ryzyka. Przecież kierowca, który nas zabiera też wiele ryzykuje, może nawet więcej? Nie widzi, co ktoś wyprawia z tyłu i nie zdąży zareagować, jak przyłożymy mu nóż do gardła (a takie historie krążą). Więc przede wszystkim ważne jest tu zaufanie – mimowolne – że będzie to dobry czas dla obu stron.

REAKCJE INNYCH

Jedni pukają się w głowę, inni – podziwiają i może trochę zazdroszczą. Mama już zaakceptowała ten stan rzeczy, że czasem gdzieś pojedzie i to autostopem. Początek nie był łatwy – dbając o jej zdrowie, dawałam relacje. Gdy wybieraliśmy się na Ukrainę, powiedziałam, że trochę pociągiem, trochę busem. Potem wspomniałam, że czasem było ciężko z połączeniem i wtedy łapaliśmy stopa (w rzeczywistości było odwrotnie – gdy było ciężko ze stopowaniem, decydowaliśmy się na ukraińskie marszrutki). Oczywiście musiały

być też regularne telefony i informacje, że wszystko jest ok – nie okradli mnie i nie zjedli! (Tak, takie informacje docierają do mojej mamy – że prawie w co czwartym kraju zjadają ludzi...). A teraz mama chce, bym kolejnym razem zabrała siostrzenicę! Serio!

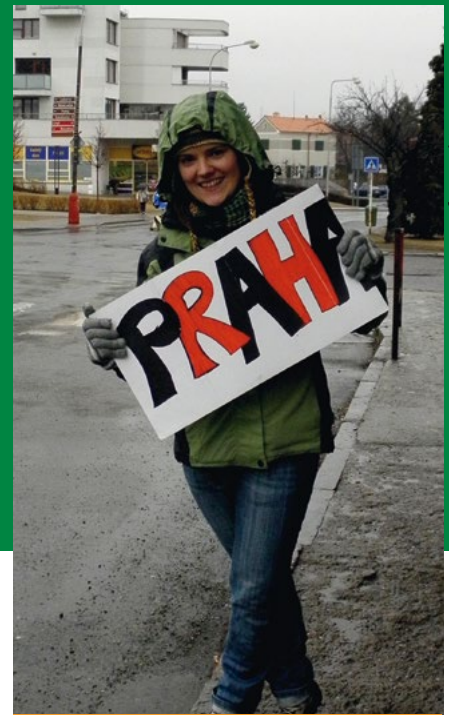
MIEJSCE DO SPANIA

Nie jesteśmy w stanie dokładnie zaplanować miejsca noclegu, bo nie wiemy, dokąd dojedziemy. Często rozwiązaniem jest zabieranie namiotu i prośzenie o możliwość rozbicia go w czyimś ogródku lub też przy stacji benzynowej. W zimie z tym jest gorzej, ale też się da! Im więcej osób, tym ciściej... i cieplej! Bywa też tak, że kierowca sam proponuje nocleg, często z troski o nas lub po prostu, z dobroci

serca. Popularny jest portal couchsurfing.org, gdzie tysiące ludzi ogłasza możliwość przygarniania ludzi. To taki bank przysług – teraz ja przenocuję ciebie, a kiedyś ty mnie w swoim kraju. Dziś, gdy bardzo popularne są smartfony i portale społecznościowe, a wifi nie trzeba zabierać w wiaderku, bo jest w wielu miejscach, nie tak trudno o załatwienie noclegu w ostatniej chwili. W grupie autostopowiczów działa bardzo prężnie system poleceń. Wiele osób pisze o miejscach, gdzie można tanio przenocować i o osobach, które mogą pomóc.

NIETUZINKOWE HISTORIE

Nie da się wymienić na raz wszystkich tych ludzi, których spotykamy po drodze. Jest wśród nich m.in. mistrz



fot. archiwum autora

W zimie też można stopować! Na zdjęciu: Uśmiechnięta dziewczyna w zimowej kurtce, z kapturem na głowie trzyma tabliczkę z nazwą miejscowości w języku czeskim (Praha)



fot. archiwum autora

Łapiemy stopa razem z koleżanką, która trzyma tabliczkę z nazwą miejscowości w języku ukraińskim, gdzieś pod ukraińską granicą, gdzie ruch był niewielki, a oczekiwanie długie. Na zdjęciu: Dwie dziewczyny w letnich strojach łapią stopa. Jedna stoi i ma wyciągnięty kciuk, a druga siedzi i trzyma tabliczkę z nazwą miejscowości w języku ukraińskim (L'viv)

windsurfingu, który trenował na kraterze wulkanu z orłem nad głową. Z każdą osobą wiąże się konkretna historia i wspomnienia jej wracają w codziennym życiu. Mogę zapewnić Was, że to właśnie kierowcy są źródłem informacji o lokalnych atrakcjach, o których nie przeczytamy w przewodnikach. Co więcej, sami często pokazują nam te miejsca. I nadrabiają dla nas kilometry, bo skoro już przyjechaliśmy taki szmat drogi, to musimy to zobaczyć i opowiadać o tym w Polsce.

KREATYWNOŚĆ

Nieszablonowe myślenie i kreatywność jest ważna w wielu dziedzinach życia – podczas autostopu też! Począwszy od kolorowych tabliczek z nazwą miejscowości, po skakanie i stanie na głowie, by zwrócić uwagę kierowcy i zachęcić go do podróży z nami. O tym nie napisałam wcześniej – kartony i markery są niezbędnym wyposażeniem autostopowicza! Nie tylko na drodze, na miejscu też...

ZAPROSZENIE DO DOMU

W zeszłym roku na sylwestra wraz z trójką znajomych dotarłam do Mostaru (Bośnia i Hercegowina). Na miejscu pytaliśmy o tani hostel – wskazywali duży hotel, a było już

późno, sklepy zamykali, ludzie przygotowywali się do zabawy... Jakoś nie przypominam sobie, byśmy wtedy szczególnie zamartwiali się – wiedzieliśmy, że jakoś to będzie, że na pewno gdzieś na rynku mają wspólną zabawę, więc dołączymy, a rano ruszymy dalej. W przyływie oświecenia napisaliśmy na kartce „couchsurfing” z niewielką nadzieją, że ktoś skojarzy i zagada do nas... I tak też się stało! Młody chłopak mówił, że jego siostra o tym czytała, że chce założyć tam konto i przyjmować ludzi! I że my na pewno podróżujemy i potrzebujemy pomocy. Z nieba nam spadli! Zaprośili do siebie, użyczyli pokoju, łazienki (z ciepłą wodą! A to ważna rzecz!), podzielili się jedzeniem i razem przywitaliśmy nowy rok.

CO MI TO DAJE?

Jeśli dotarliście do tego momentu tego artykułu, to nie muszę przekonywać Was, ile wrażeń może dostarczać podróż autostopowa! Ilu nowych znajomych, nieprzewodnikowych atrakcji, ile opowieści z całego świata, ile uśmiechów i dobroci. To zostaje w nas! Ale też napędza do tego, że aż chce się samemu zaczepiać na Rynku turystów z plecakami i pytać, czy wszystko mają, czy może potrzebują noclegu... Uczy doceniania małych rzeczy – jak ciepły prysznic, miękkie łóżko, umyte zęby. Mnie nauczyło też radzenia sobie w różnych niecodziennych sytuacjach.

ZNÓW ŁAPAŁAM STOPA!

Jednak tym razem – zamiast plecaka, który budzi wiarygodność podróżnika, miałam... samochód! Jechałam na Podkarpacie, do rodzinnej miejscowości i... brakło mi benzyny (tak, kobieca nielogika, brak przewidywania, itp.). Dodam, że było to na autostradzie i że to nie tak, że mnie to zaskoczyło... Brałam pod uwagę taką ewentualność i szczerze – trochę ciekawiło mnie, co wtedy będzie. Włączyłam światła awaryjne, wysiadłam i łapałam stopa. Chyba początkowo zbyt radośnie, bo mijali mnie z dużą prędkością, nawet policja! Zatrzymała się wreszcie kobieta – podenerwowana, że żaden facet nie zareagował na kobietę potrzebującą pomocy! Usilnie chciała, bym zadzwoniła po pomoc drogową (sama myśl o kosztach poraziła mnie), ale w końcu zgodziła się podrzucić na stację benzynową. Kupiłam kanister z benzyną i wróciłam na autostradę po samochód (miałam ułatwione zadanie,

bo w tą stronę wracał znajomy tej pani i to ona załatwiła mi podwózkę). Ten wykazał się większą wyrozumiałością dla mojej ciekawości. Bał się tylko, jak dostanę się na drugą stronę do samochodu na tak ruchliwej trasie. Wtedy powiedziałam mu, że nie jest mi obce skakanie przez barierki i że dam radę! Przyznał, że podziwia, że nie spanikowałam, czego można by spodziewać się po kobiecie i że wybrałam takie rozwiązanie. No właśnie, myślę, że poprzez stopowanie, autostrada mi nie straszna, nawet w takich sytuacjach! (Pomijam późniejsze „szydery”, że jako matematyczka nie oszacowałam, na ile kilometrów wystarczy mi benzyna i że to było bardzo nierozsądne...).

DAJ SIĘ WCIĄGNĄĆ!

Wakacje tuż, tuż! Warto się odważyć i spróbować czegoś nowego,

nieznanego, tajemniczego. I uwierzcie, nie będziecie jedynymi takimi szaleńcami! W majówkę z kilku miast Polski ruszają wyścigi autostopowe i nawet tysiąc stopowiczów może spotkać się na trasie! Boicie się, że z ograniczeniami zdrowotnymi nie dacie rady? Na wszystko jest jakieś rozwiązanie! W poprzednim numerze (KSSN 2(10)/2014) Iwona Golba pisała o wózku (kojarzonym z zakupami starszych babć), na którym umieszcza swój plecak i nie obciąża kręgosłupa. Czytałam też o dziewczynie na wózku, która zdecydowała się na stopowanie! Nie jesteście przekonani? Pogooglujcie trochę, poczytajcie blogi, zobaczcie, ile planów na kolejne podróże jest na forum autostopowiczów. To daje do myślenia i... pobudza! A potem uzależnia!

Joanna Tarnowska (AGH/PK)



Czarnogóra, polska flaga ułatwia złapanie stopa i nawiązanie kontaktów, a plecak może wzbudzać wiarygodność u kierowców. Na zdjęciu: Dziewczyna w kraciastej koszuli z dużym plecakiem na plecach stoi na moście nad rzeką. Z plecaka wystaje karimata i polska flaga

KALENDARIUM

Co się wydarzyło?

- 9 – 11 listopada** VIII Szkoleniowo-Adaptacyjny Obóz dla Studentów I roku w Szczyrku
- 22 listopada** Impreza Andrzejkowa w klubie Gwarek AGH
- 16 grudnia** Spotkanie Opłatkowe na AGH
- 27 lutego – 2 marca** Wyjazd szkoleniowy do Szczyrku
- 8 – 11 kwietnia** VII Krakowskie Dni Integracji
- 8 – 9 maja** Konferencja „Polscy niepełnosprawni. Obywatele, konsumenci, pracownicy.”

Co się wydarzy?

- 11 – 14 lipca** XI Ogólnopolskie Spotkanie Studentów Niepełnosprawnych w Krakowie
- 2 – 15 sierpnia** XII Obóz Integracyjno-Szkoleniowy
- październik** XII Ognisko Integracyjne w Miękinii
- listopad** IX Szkoleniowo-Adaptacyjny Obóz dla Studentów I roku
- listopad** Impreza Andrzejkowa
- grudzień** Spotkanie Opłatkowe na UEK

Więcej na www.kssn.pl

NIE BO RAK CANCEL THE CANCER

Cześć!

Nazywam się Maciek Kusper i jestem studentem II roku na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Mam 22 lata i od 16 miesięcy **choruję na nowotwór – chłoniak Hodgkina.**

Moją jedyną szansą na życie jest nierefundowany lek Brentuksimab (Adcertis).

Całkowita terapia tym lekiem może wynieść **nawet 300 – 400 tysięcy zł**

Wszystkie informacje dotyczące mojego leczenia można znaleźć na stronie

www.maciejkusper.pl

Proszę o pomoc!
w zebraniu tej astronomicznej kwoty

Pomóc możecie poprzez wspierając mnie fundacje:

- wpłacając na konto fundacji „Podaruj życie”
nr konta bankowego:
07 1750 0012 0000 0000 2316 1346
z dopiskiem „dla Macieja Kuspera”

- wpłacając na konto fundacji im. Adama Worwy
nr konta bankowego:
53 1240 1574 1111 0010 3480 6570
z dopiskiem „dla Macieja Kuspera”



Na zdjęciu: Dwie przytulone postaci na tle gór

